

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w Olsztynie
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Prace
Językoznawcze
XVIII / 2
2015



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
OLSZTYN 2015

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Programowa

ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok), MARIA BIOLIK (Olsztyn), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSŁAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILIANA DIMITROVA-TO-DOROVA (Sofia, Bułgaria), ADAM DOBACZEWSKI (Toruń), JERZY DUMA (Warszawa), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy) IWONA KOSEK (Olsztyn), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn), WANDA SZUŁOWSKA (Warszawa), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin), EWA ŻEBROWSKA (Olsztyn)

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe
Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwritingu

Redaktor naczelna
MARIA BIOLIK

Redaktor zeszytu
MARIA BIOLIK

Redaktorzy tematyczni
ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ

Sekretarze redakcji
IZA MATUSIAK-KEMPA, DOMINIKA MALINOWSKA

Redaktorzy językowi
ROBERT LEE, EWA KUJAWSKA-LIS, MARZENA GUZ, RENATA MAKAREWICZ,
SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI

Redaktor statystyczny
MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki
BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza
BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI
UWM w Olsztynie
Instytut Filologii Polskiej
ul. Kurta Obitzta 1, 10-725 Olsztyn
tel. 89 527-63-13
e-mail: filpol.human@uwm.edu.pl

On-line: <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl>
<http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2015

Wydawnictwo UWM
Olsztyn 2015
Nakład: 125
Ark. wyd. 9,5; ark. druk. 8,25
Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 340

Spis treści

Artykuły

Maria Biolik (Olsztyn): Nazwy wód płynących na Warmii i Mazurach powiązane etymologicznie z wyrazem <i>młyn</i> , niem. <i>Mühle</i>	5
Natalia Gorczowska (Kraków): Nazwy biblijne w <i>Trylogii husyckiej</i> Andrzeja Sapkowskiego	21
Renata Kucharzyk (Kraków): O postrzeganiu gwary przez użytkowników Internetu (na przykładzie forum tłumaczy)	37
Łukasz Małecki (Poznań): Россия – Запад, Украина... свои – чужие?	51
Joanna Orzechowska (Olsztyn): Grzeszyć słowem. O fragmencie językowego obrazu świata staroobrzędowców na podstawie <i>Spowiedzi pustelniczej</i>	67
Halina Pelcowa (Lublin): Tradycja w ustnych przekazach ludowych	75
Sylwia Skuza (Toruń): Etnolingwistyczna analiza leksemów koloru niebieskiego w językach polskim i włoskim w ujęciu diachronicznym i synchronicznym	91
Katarzyna Witkowska (Olsztyn): Z problemów paradygmatyki zwrotów frazeologicznych – <i>iść w odstawkę</i>	113

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Janina Fras: <i>O typologii wypowiedzi medialnych i dziennikarskich</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2013, ss. 192 (<i>Alina Naruszewicz-Duchlińska, Olsztyn</i>)	121
--	-----

ARTYKUŁY

Maria Biolik
Olsztyn

Nazwy wód płynących na Warmii i Mazurach powiązane etymologicznie z wyrazem *młyn*, niem. *Mühle*

Water mills in the naming in the region of Warmia and Mazury

This work elaborates on Polish and German water names connected with the word *młyn* – mill – ger. *Mühle*.

Słowa kluczowe: onomastyka, nazwy wodne, młyn, słowotwórstwo, nazwy niemieckie, nazwy polskie

Key words: onomastics, water names, mill, German names, Polish names

1. Wprowadzenie

Początkowo młyny wodne służyły wyłącznie do mielenia zboża, ale z czasem stawiano także tartaki, cegielnie, folusze oraz tzw. hamernie (kuźnice), w których wytapiano rudy żelaza, wykorzystując do napędu maszyn energię spiętrzonej wody spadającej na młyńskie koła. Młyny lokalizowano w pobliżu jezior, nad brzegami rzek i strumieni. Aby doprowadzić do nich wodę, kopano rowy, kanały i stawy, sypano groble i wały ziemne. Na Warmii i Mazurach najbardziej popularne były młyny wodne, ale oprócz nich budowano także wiatraki.

Obsługą młynów trudnili się młynarze, którzy cieszyli się w swoim środowisku dużym szacunkiem. Dziś czynne młyny wodne należą do rzadkości. O ich dawnym rozmieszczeniu świadczą jedynie terenowe nazwy własne: strumieni, kanałów, jezior, stawów oraz innych obiektów terenowych¹.

Celem artykułu jest ukazanie polskich i niemieckich nazw wodnych powiązanych etymologicznie z polskim wyrazem *młyn* i jego derywatami oraz z niemieckim wyrazem *Mühle*. Przedstawione w artykule nazwy mają już najczęściej

¹ Por. M. Biolik: *Młyny wodne i wiatraki w nazwach obiektów terenowych na Warmii i Mazurach*. „Prace Językoznawcze” 2011. T. XIII, s. 19–32.

charakter historyczny. Wskazują jednak nadal, gdzie dawniej na tym terenie wykorzystywano energię spiętrzonej wody do napędu maszyn, rozwijając gospodarke opartą na podstawach ekologicznych.

Wyraz *młyn* jest definiowany w języku polskim jako „zakład z urządzeniami do mielenia i przerabiania zboża na mąkę, kaszę itp., poruszany mechanicznie, także ręcznie lub siłą wiatru, wody” (SJP.Dor. IV: 769); „machina do mielenia zboża, tarcia na proch ciał niektórych, wyciskania soku i.t.p.” (SWil. 672).

Do grupy wyrazów pospolitych tworzących na tym terenie toponimy związane z polskim wyrazem *młyn* należą takie derywaty, jak: przymiotnik *młyński*, rzeczowniki: *młynówka*, *młynarka*. Przymiotnik *młyński* „dotyczący młyna, należący do młyna, używany we młynie” (SJP.Dor. IV: 772) został utworzony za pomocą sufiksu *-ski*, który dodano do rzeczownika *młyn*. Rzeczownik *młynówka* „specjalnie przekopana odnoga rzeki, strumienia, stawu itp. doprowadzająca wodę na koła młyńskie” (SJP.Dor. IV: 772) utworzono za pomocą złożonego sufiksu *-ów-ka* dodanego do wyrazu *młyn*. Derywat *młynarka* w języku ogólnopolskim jest nazwą żeńską, utworzoną za pomocą sufiksu *-ka* od rzeczownika *młynarz*, w znaczeniu „kobieta zajmująca się mieleniem zboża w młynie; właścicielka młyna, żona młynarza” (SJP.Dor. IV: 770). Wyraz *młynarka* w toponimii Warmii i Mazur używany był w znaczeniu „rów doprowadzający wodę do młyna”; jako derywat został utworzony za pomocą suf. *-arka* dodanego do rzeczownika *młyn*. Jak widać, liczba wyrazów pospolitych tworzących gniazdo słowotwórcze związane z wyrazem *młyn*, które wykorzystano w toponimii do tworzenia wodnych nazw własnych, jest uboga, ale posłużyły one do nazwania wielu obiektów.

Materiał badawczy analizowany w artykule obejmuje łącznie 67 polskich i niemieckich nazw małych obiektów wodnych. Nazwy te nie były dotychczas przedmiotem analiz onomastycznych. Większość z nich (43) to nazwy niemieckie, zapisane pod koniec XIX i w czterech pierwszych dziesięcioleciach XX w. na niemieckich mapach topograficznych lub w zbiorach toponimów Gustawa Leydinga. Wszystkie nazwy niemieckie miały charakter urzędowy. Nazwy polskie (24) to nazwy potoczne używane przez mieszkańców wsi, zapisane w okresie międzywojennym przez G. Leydinga lub utrwalone w materiałach zgromadzonych do hydronimii Wisły i podziału hydrograficznego Polski.

Część niemieckich nazw cieków wodnych, związanych z niem. *Mühle*, miała dokładne polskie odpowiedniki w postaci kalek, np.:

Altkamper Mühlenfliess – *Kępska Młynówka*,
Marwitzer Mühlenfliess – *Marwicka Młynówka*,
Mühlenfliess – *Młyńska Struga*,
Mühlen Graben – *Młyński Rów*.

Na Warmii i Mazurach były także obiekty, które miały nazwy niemieckie związane z niem. *Mühle* i polskie o zupełnie innej motywacji, np.:

Arnsteiner Mühlenfliess – Głębozcka,
Bartkammer Mühlenfliess – Pasięcka Struga,
Döberner Mühlenfliess, Mühlenfliess – Dobrska Struga,
Eisermühl Kanal – Staświńska Struga lub Staświński Kanal,
Engelsteiner Mühlenfliess – Staświnka lub Węgielsztyńska Struga,
Mühlen Fliess – Dobownica albo Dobowska Struga,
Mühlen Graben – Pakoszanka,
Mühlenfliess – Głomińska Struga,
Mühlenfliess – Ławka,
Mühlenfliess – Wieprzek,
Mühlenfliess – Trojańska Struga lub Wrzesinka,
Mühlenfliess – Lubomińska Struga,
Walkmühlen Bach – Jesionówka.

Nie wszystkie nazwy niemieckie miały w pierwszych czterech dziesięcioleciach XX w. swoje polskie odpowiedniki. Nie miały nazw polskich strumienie takie jak: *Mühlen Bach* (2), *Mühlen Fliess* (3), płynące przez tereny, na których dominowało osadnictwo niemieckie.

Budowa młynów nad brzegami rzeczek i strumieni stała się przyczyną zmian nazewniczych w hydronimii. Zanikały stare, niemotywowane i być może nieużywane nazwy staropruskie i nazwy polskie małych obiektów wodnych. Tworzono nazwy nowe, związane z budowanymi obiektami. Do grupy nowych nazw na terenie dawnych Prus Wschodnich należy zaliczyć nazwy niemieckie tworzone modelowo od wyrazu niem. *Mühle* i niemieckiej nazwy miejscowości z morfemem *-er*, np. *Engelsteiner Mühlenfliess*, pol. *Węgielsztyńska Struga*, por. nazwę wsi *Engelstein* dziś *Węgielsztyn* (Rospond 1951: 476). Rzeczka dawniej nosiła nazwę *Staringhe* (1380), ale była nazywana także *Staświnką*. Nową nazwę niem. *Juchaer Mühlenfliess, Fliessdorfer Mühlenbach* otrzymał strumień mający wcześniej nazwę polską *Młyńska Struga*, niem. *Mühle Fl.*, a dawniej jeszcze nazwę: *Hensel* (1477).

Nową nazwę polską *Młyńska Struga* i nową nazwę niem. *Wusener Bach*, którą potem zmieniono na *Krickhauser Beek* otrzymał strumień w dorzeczu rzeki Pasłęki, zapisywany w XIV w. jako *Ruberc* (1322), *Rubirge* (1323), potem *Bach fl, Beek Bach*. Podobnie, po zbudowaniu młyna, nazwą *Mühlen Fliess* ochrzczono strumień w dorzeczu Łyny, dziś *Suńka*, a dawniej: *Suna* (1318), *Kastenfliess* (1595), *Zaunfliess* (1899). Nową nazwę niem. *Mühlen Graben* otrzymał także strumień *Jagora* w dorzeczu Pasłęki, zapisany dawniej jako *Jagoris* (1312).

Budową młyna można motywować także zmiany innych nazw, np. nazwy niemieckiej *Fischgraben* na nazwę *Mühlen Graben*, dawniej *Trumpin* (1320), którą G. Leyding zapisał jako rzeka *Krótką* lub *Trumpina*. Ta ostatnia nazwa jest

polską adaptację nazwy staropruskiej (por. niżej). Nazwę strumienia *Drawingfliess*, dziś *Bajdycka Młynówka* zmieniono na *Rosenorter Mühlenfliess*, potem na *Mühlenfliess*. Niemiecką nazwę strumienia *Szittkehmer Fluss* zmieniono na *Szittkehmer Mühlenfliess*, a kiedy w okresie hitlerowskim nazwę wsi *Szittkehmen* zmieniono na *Wehrkirchen*, strumień nazwano: *Wehrkirchener Mühlenfliess*.

Po wybudowaniu młyna nazwę niem. *Mühlenfliess* nadano rzeczce *Kirsna* w dorzeczu Łyny, rzeczce *Ławka* przy wsi Żardeniki, dawniej *Laukappe* (1321), rzeczce *Streck fl.* (1576), dziś *Lubomińska Struga*, rzeczce zapisywanej jako *das Swenteynen vlis* (1351) w dorzeczu Pasłęki przy Guzowym Młynie, dziś *Świętajńska Młynówka* lub *Młynarka*.

Powstawały też nowe nazwy polskie i tak *Baldzka Struga* przepływająca przez *Baldzki Młyn* została nazwana *Młyńską Strugą* (lud. 1930), a rzeczkę *Drawing* nazwano *Bajdycką Młynówką*.

2. Nazwy polskie (24)

Typologia polskich nazw wodnych, uwzględniająca kryteria strukturalno-gramatyczne, pozwala wydzielić wśród nich nazwy proste, niederywowane, utworzone w wyniku onimizacji podanych wyżej wyrazów pospolitych oraz nazwy komponowane.

Wszystkie nazwy polskie zaliczone do grupy nazw niederywowanych są równe wyrazom *młynówka*: *Młynówka* (3) i *młynarka*: *Młynarka*.

Polskie nazwy komponowane to zestawienia słowotwórcze, w których:

1) człon pierwszy jest przymiotnikiem utworzonym od nazwy miejscowości, przy której dany obiekt leży, a drugi jest rzeczownikiem hydrograficznym (5 nazw): *Bajdycka Młynówka*, *Górowska Młynówka*, *Kępska Młynówka*, *Marwicka Młynówka*, *Świętajńska Młynówka*;

2) człon pierwszy został utworzony od przymiotnika *młyński*, a drugi został ponowiony od nazwy sąsiedniego strumienia (1 nazwa): *Młyńska Dzierżoń*;

3) człon pierwszy został utworzony od przymiotnika *młyński*, a drugi jest rzeczownikiem hydrograficznym *struga* (14 nazw): *Młyńska Struga* (8), *rów*: *Młyński Rów* (4), *kanal*: *Młyński Kanał*, *potok*: *Młyński Potok*.

3. Nazwy niemieckie (43)

Wszystkie niemieckie nazwy wodne cieków utworzone od niem. *Mühle* na Warmii i Mazurach to typowe dla toponimii niemieckiej nazwy komponowane. Ze względu na sposób połączenia pierwszego członu z drugim są to zestawienia słowotwórcze i zrosty, w których pierwszy człon rzeczownikowy *Mühle* występuje w formie dopełniacza deklinacji słabej: *Mühlenfliess*, *Mühlenbach*,

Mühlengraben, a drugi człon ma charakter apelatywny, równy niemieckim wyrazom: *Bach*, *Fliess*, *Graben*, *Kanal*.

Są to nazwy komponowane, w których:

1) człon pierwszy jest przymiotnikiem utworzonym od niemieckiej nazwy miejscowości, a drugi jest równy rzeczownikom niemieckim *Mühlenfliess*, *Mühlenbach*, *Mühlengraben* oraz *Bach* (15 nazw): *Altkamper Mühlenfliess*, *Angerauer Mühlengraben*, *Arnsteiner Mühlenfliess*, *Barthensches Mühlenfliess*, *Bartkammer Mühlenfliess*, *Döberner Mühlenfliess*, *Engelsteiner Mühlenfliess*, *Fliessdorfer Mühlenbach*, *Juchaer Mühlenfliess*, *Marwitzer Mühlenfliess*, *Pasenheim Mühlenfliess*, *Rafalker Mühlengraben*, *Rosenorter Mühlenfliess*, *Walkmühlen Bach*, *Wehrkirchener Mühlenfliess*;

2) człon pierwszy jest przymiotnikiem utworzonym od niemieckiej nazwy miejscowości, a drugi został ponowiony od nazwy innego strumienia (1 nazwa): *Neumühler Sorge*;

3) człon pierwszy jest równy niemieckiej nazwie osady motywowanej nazwą młyna, drugi równy niem. *Kanal* ‘kanał’ (1 nazwa): *Eisermühl Kanal*;

4) człon pierwszy to rzeczownik *Mühle* w dopełniaczu odmiany słabej, drugi jest równy niemieckim rzeczownikom hydrograficznym: *Fliess*, *Kanal*, *Graben*, *Bach* (26 nazw): *Mühlen Kanal*, *Mühlenfliess* (11), *Mühlen Fliess* (4), *Mühlengraben* (4), *Mühlen Graben* (4), *Mühlen Bach* (2), w jednej nazwie rozszerzony dodatkowo przymiotnikiem wskazującym na wielkość obiektu: *Grosser Mühlen Graben* (1).

4. Wykaz nazw

Hasłem w wykazie jest najstarsza zaświadczona polska lub niemiecka nazwa związana z wyrazem *młyn*, niem. *Mühle*. Jeżeli jest to nazwa niemiecka, to obok hasła podano nazwę współczesną, jeżeli taka nazwa występuje. W dalszej kolejności podano określenie hydrograficzne i lokalizację obiektu oraz poświadczenia nazwy z podaniem źródła zapisu i wyjaśnienie jej budowy.

Arnsteiner Mühlenfliess, dziś Głębocka, strumyk – płynie z Jeziora Głębokiego do strumyka Stradyk i Zalewu Wiślanego, powiat Braniewo: ok. 1940 *Arnsteiner Mühlenfliess*, 1959 *Głębocka* (Leyding 1959: 70) – nazwa niem. *Arnsteiner Mühlenfliess*, w formie zestawienia słowotwórczego z pierwszym członem przymiotnikowym od niem. nazwy wsi *Arnstein*, pol. *Jarzeń* (Rospond 1951: 429), por. 1576 *Arnstein* (Hennenberg 3), ok. 1790 *Ahrenstein* (Srt. X), 1820 *Arenstein* (Wald. 118), 1964 *Jarzeń* (Mp. 25) i drugim członem niem. *Mühlenfliess*. Człon niem. *Mühlenfliess* jest zrostem z pierwszym członem od niem. *Mühle* i drugim od niem. *Fliess* ‘rzeczka’. Nazwa pol. *Głębocka* została utworzona od przymiotnika *głęboki* za pomocą sufiksu *-ka* (Biolik 1989: 15).

Barthensches Mühlenfliess, strumyk, prawy dopływ rzeki Liwny dopływu rzeki Guber w pobliżu wsi Barten, dziś Barciany, powiat Kętrzyn: 1576 *Barthensches Mühlen Fl.* (Hennenberg 1); 1629 *Barthensches Mühlen Flies* (Hennenberg 2); ok. 1790 *Barthensches Mühlenflies* (Srt. X); 1881 *Bartener Mühlenflies* (Benecke 231) – nazwa niem., jest to zestawienie słowotwórcze z pierwszym członem przymiotnikowym od niemieckiej nazwy wsi *Barten* i drugim członem od niem. zrostu *Mühlenflies*, jak wyżej (Biolik 1996: 21).

Bartkammer Mühlenfliess, dziś PasiECKa Struga, strumyk, prawy dopływ Elszki dopływu jez. Drużno, płynie w pobliżu wsi PasiEki na granicy powiatu elbląskiego, pow. Pasłęk: 1924 *Bartkammer Mühlenfliess* (TK 100/KE); 1926, 1939 *Bartkammer Mühlenfliess*, 1959 *PasiECKa Struga* (Leyding 1959: 257) – nazwa niem., zestawienie słowotwórcze z pierwszym członem w formie przymiotnika utworzonego od niem. nazwy wsi *Bartkamm*, dziś *PasiEki* i drugim członem równym niem. *Mühlenfliess*, jak wyżej. Nazwa wsi: ok. 1790 *Bartkam* (Srt X), 1888 *do wsi Bartkam* (SG. II 662) to zapewne niemiecka substytucja nazwy staropruskiej: **Bart-keimis*, por. stpr. nazwy osobowe: *Bartiko*, *Bartucke*, *Barthusch* i inne (Trautmann 1974: 17) i stpr. *kaimis* ‘wieś’. Staropruski człon *-kaimis* ‘wieś’ był najczęściej zapisywany w dokumentach historycznych jako: *-kajmy* / *-kiejmy* / *-kajny* (Biolik 1999: 113-114).

Döberner Mühlenfliess, pol. Dobrska Struga, strumyk, lewy dopływ rzeki PasłEki, płynie przez wieś Dobre, powiat Pasłęk: 1926 *Mühlen Fliess* (TK 100/28E), ok. 1940 *Döberner Mühlenfliess*, 1947 nazw ludowa *Dobrska Struga* (Leyding 1959: 258) – nazwa niem. *Döberner Mühlenfliess* jest zestawieniem słowotwórczym z przymiotnika od niem. nazwy wsi *Döbern*, dziś *Dobry*, por. 1354 *in Dobrin* (PU V 15), 1378 *Doberin*, 1411–1419 *Dabrin* (Gerullis 29), ok. 1790 *Döbern* (Srt. X), 1881, *Dobry*, niem. *Doeborn* (SG II 81) i niem. *Mühlenfliess*, por. wyżej.

Eisermühl Kanal, pol. Staświnka, kanał, dopływ jez. Wojnowo, odwadnia Staświńskie Łąki, powiat Giżycko: 1882 *Staświn* (Kętrzyński 1882: 489), 1928 *Stasswinner Kanal*, 1929 nazwa ludowa *Staświńska Struga*, *Staświński Kanal*, 1938, 1940 *Eisermühl Kanal*, 1959 *Staświnka* (Leyding 1959: 85) – nazwa niem., zestawienie słowotwórcze z pierwszym członem równym niemieckiej nazwie miejscowej *Eisermühl*, dziś Staświny, por. 1951 *Eisermühl*, *Stasswinnen* – *Staświny* (Rospond 1951: 474) i drugim od niemieckiego *Kanal* ‘kanał’. Nazwę polską *Staświnka* utworzono sufiksem *-ka* dodanym do nazwy wsi *Staświny*.

Engelsteiner Mühlenfliess, dziś Węgielsztyńska Struga, prawy dopływ strumyka BłEdawy, czyli Gui, dopływu jeziora Oświn, powiat Węgorzewo: 1380 *Staringhe*, 1930 lud. *Wegelsztyńska Struga*, ok. 1940 *Engelsteiner Mühlenfliess* (Leyding 1959: 365) – nazwa niem. *Engelsteiner Mühlenfliess* jest zestawieniem słowotwórczym z przymiotnika od nazwy wsi niem. *Engelstein*, dziś *Wegelsztyn* i członu *Mühlenfliess*, jak wyżej. Polska nazwa wsi *Węgielsztyn* jest adaptacją

fonetyczną nazwy niemieckiej, por. 1406 *Engelstein* (Kętrzyński 1882: 527), 1484 *ville Engelsteyn* (SRW 378), ok. 1790 *Engelstein* (Srt XII), 1881 *Engelstein* niem. – *Węgielsztyn* (SG II 354).

Górowska Młynówka, strumyk, lewy dopływ strumyka Kamiennej w dorzeczu Elmy lewego dopływu Łyny, gmina Górowo Iławeckie: 1928 *Mühlenfliess*, 1959 *Górowska Młynówka* (Leyding 1959: 103) – nazwa w formie zestawienia z pierwszym członem przymiotnikowym od nazwy *Górowo* i drugim od rzeczownika *młynówka* (Biolik 1987: 73). Nazwa niem. *Mühlenfliess*, jak wyżej.

Kępska Młynówka, strumyk, prawy dopływ strumyka Sajny, płynie blisko wsi Kępa Tolnicka, gmina Reszel: 1899 *Altkamper Mühlenfliess*, 1959 *Kępska Młynówka* (Leyding 1959: 300) – nazwa polska *Kępska Młynówka* jest zestawieniem z pierwszym członem w formie przymiotnika od nazwy wsi *Kępa* i drugim członem od rzeczownika *młynówka*. Nazwa niem. *Altkamper Mühlenfliess* jest zestawieniem z pierwszym członem przym. od niem. nazwy wsi *Altkamp* i członu *Mühlenfliess*, jak wyżej. Nazwa wsi *Altkamp* jest adaptacją nazwy staropruskiej **Alde-kaim-*, por. stpr. nazwy osobowe: *Aldegut*, *Aldewisse* (Trautmann 12) i stpr. *kaimis* ‘wieś’. Por. zapisy nazwy wsi: 1395 *villarum Adekamp* (CDW III: 273, nr 297), 1615 *Gros Adekaim*, *Klein Adekaim* (RŁWrm. 278).

Marwicka Młynówka, strumyk, prawy dopływ strumienia Brzeźnica, dopływu jez. Drużno, powiat Pasłęk: 1924 *Marwitzer Mühlenfliess* (TK 100/KE); 1939 *Marwitzer Mühlenfliess*, 1959 *Marwicka Młynówka* (Leyding 1959: 263); 1964 *Marwicka Młynówka* (Mp. 25-Elb. 6); 1983 *Marwicka Młynówka* (PHP. I 782) – nazwa polska *Marwicka Młynówka* jest zestawieniem słowotwórczym z pierwszym członem w formie przymiotnika od nazwy wsi *Marwica* i drugim członem od rzeczownika *młynówka*. Nazwa niem. *Marwitzer Mühlenfliess* zawiera niem. przymiotnik od niem. nazwy wsi *Marwitz* dziś *Marwica* i drugi człon *Mühlenfliess*, jak wyżej. Nazwę wsi *Marwica* należy zaliczyć do nazw polskich, por. zapisy: 1303 *in Marewicz* (PU I 490, nr 793), 1312 *daz sint dy Marwicz* (PU II 53, nr 85), ok. 1790 *Gr. Marwitz* (Srt X), 1951 *Marwica*, niem. *Marwitz* (Rospond 1951: 184), przystosowanych fonetycznie do języka niemieckiego.

Młynówka, strumyk, lewy dopływ rzeki Węgorapy, płynie koło wsi Zabrod Wielki, powiat Węgorzewo: 1923 *Mühlengraben* (TK 25/1697); 1928 *Mühlengraben*, *Angerauer Mühlengraben*, 1947 lud. *Młyński Rów*, 1959 *Młynówka* (Leyding 1959: 373) – nazwa polska *Młynówka*, jak wyżej. Nazwa *Młyński Rów* to zestawienie z pierwszym członem od przymiotnika *młyński* i drugim od rzeczownika *rów*. Nazwa niem. *Mühlengraben* jest dokładnym odpowiednikiem nazwy polskiej *Młyński Rów*. Nazwa niem. *Angerauer Mühlengraben* jest zestawieniem z pierwszym członem przymiotnikowym od nazwy wsi *Angerau*, pol. *Węgorzyn* (Rospond 1951: 428) i drugim członem od niem. *Mühlengraben*, por. *Mühle* i *Graben* ‘rów’. Por. zapisy nazwy wsi Angerau: 1785 *Angerau zu Dombrowken* (Goldbeck II 7); ok. 1790 *Angerau* (Srt. XII).

Młynówka, strumyk, prawy dopływ rzeki Liwy w pobliżu miasta Prabuty, gmina Susz: 1959 *Młynówka* (Leyding 1959: 329) – nazwa polska od rzecz. *młynówka*.

Młynówka, strumień, prawy dopływ strumienia Kirsny, dopływu Łyny: 1981 *Młynówka* (Biolik1987: 148) – nazwa polska, jak wyżej.

Młyńska Dziergoń, strumyk, lewy dopływ rzeki Dziergoń, dopływu jez. Drużno, powiat Morąg: 1926, 1939 *Neumühler Sorge*, 1947 *Młyńska Dziergoń* (Leyding 1959: 147) – nazwa *Młyńska Dziergoń* to zestawienie z pierwszym członem od przymiotnika *młyński* i drugim ponowionym od nazwy rzeki *Dziergoń*. Nazwa niem. *Neumühler Sorge* jest zestawieniem z przymiotnika od nazwy młyna *Neumühl* i niem. nazwy rzeki *Sorge*, dziś *Dziergoń*. Nazwa *Sorge* jest pochodzenia staropruskiego, por. 1290 *in flumine Sirgun* (CDW II: 25, nr 21) (Biolik 1989: 10–11).

Młyńska Struga, strumyk, dopływ Jeziora Łajskiego, płynie w miejscu po dawnym *Baldzkim Młynie*, powiat Nidzica: 1930 lud. *Młyńska Struga*, 1959 *Baldzka Struga* (Leyding 1959: 196); 1980 *Baldzka Struga* (Biolik 1996: 20) – nazwa *Młyńska Struga* jest zestawieniem z pierwszym członem od przymiotnika *młyński* i drugim członem od rzeczownika *struga*. Nazwa *Baldzka Struga* to zestawienie z pierwszym członem w formie przymiotnika od nazwy wsi *Baldy* i drugim od rzecz. *struga*.

Młyńska Struga, strumyk łączący jezioro Rekały z jez. Jędzelewo, powiat Ełk: 1477 *Hensel* (Barkowski 188); 1914 *Mühlen Fl.* (TK Olecko); 1928 *Młyńska Struga* (Leyding 1959: 23); ok. 1940 *Juchaer Mühlenfliess*, *Fliessdorfer Mühlenbach* (Leyding 1959: 23) – nazwa zestawiona z pierwszym członem od przymiotnika *młyński* i drugim od rzeczownika *struga*. Niem. *Juchaer Mühlenfliess* z pierwszym członem w formie przymiotnika od niem. nazwy wsi *Alt Jucha* dziś Stare Juchy: 1461 *Alt-Jucha* (Kętrzyński 1882: 498), ok. 1550 *Juchi* (CDW III 402), ok. 1790 *alt Jucha* (Srt. XVIII), 1882 *St. Juchy* (Kętrzyński 1882: 498), 1882 *Juchy Stare* al. *Jucha* (SG III 618, 619) i drugim od niem. *Mühlenfliess*. Nazwa niem. *Fliessdorfer Mühlenbach* z pierwszym członem przymiotnikowym od nowej niem. nazwy wsi *Fliessdorf* nadanej w 1938 r. za *Alt Jucha*, por.: *Stare Juchy* al. *Stara Jucha* – niem. *Alt Flissdorf* (1938), *Alt Jucha* (Leyding 1947: 122) i drugim od niem. *Mühlenbach*. Niem. wyraz *Mühlenbach* jest zrostem z niem. *Mühle* i niem. *Bach* ‘struga’.

Młyńska Struga, strumyk łączący jezioro Sunowo z Jez. Ełckim, prawy dopływ rzeki Ełk, powiat Ełk: 1928 lud. *Młyńska Struga*, ok. 1940 *Sanowofliess* (Leyding 1959: 33) – nazwa *Młyńska Struga*, jak wyżej. Nazwa niem. *Sanowofliess* z pierwszym członem od nazwy jeziora *Sunowo*, ok. 167,3 ha: 1881 *Sunowo* (Kętrzyński 1882: 451), 1923 *Sunowo See* (TK 25/2199), 1938 *Sonnau See* (Leyding 1959: 34) i drugim niem. *Fliess* ‘rzeczka’ (Biolik 2005: 125).

Młyńska Struga, strumyk, prawy dopływ rzeki Pasłęki, powiat Braniewo: 1322 *Ruberc*, 1323 *Rubirge* (Gerullis 144); 1576 *Bach fl.* (Hennenberg 3); 1629 *Bach fl.* (Hennenberg 2); 1926 *Beek Bach*, ok. 1940 *Wusener Bach*, *Beek Bach* (Leyding 1959: 71); 1944 *Krickhauser Beek* (TK 25/1886); 1959 *Młyńska Struga* (Leyding 1959: 71) – nazwa polska *Młyńska Struga*, jak wyżej. Nazwa niem. *Wusener Bach*, por. nazwę wsi *Wusen*, dziś *Osetnik*, nazwa niem. *Krickhauser Beek*, por. niem. nazwę wsi *Krickhausen*, dziś *Krzykały* (Biolik 1989: 31–32).

Młyńska Struga, strumyk, płynie z jeziora Kiepunka do jeziora Kalwa obok Pasymia, powiat Szczytno: 1924 lud. *Młyńska Struga*, ok. 1940 *Passenheimer Mühlenfliess*, 1959 *Młyńska Struga* (Leyding 1959: 345) – nazwa *Młyńska Struga*, jak wyżej. Nazwa niem. *Passenheimer Mühlenfliess* to zestawienie z pierwszym członem przymiotnikowym od niem. nazwy miejscowości *Passenheim*, dziś *Pasym* (Rospond 1951: 646) i drugim od niem. *Mühlenfliess*, jak wyżej.

Młyńska Struga, wysuszona odnoga Gryźliny, źródło na południowy wschód od młyna Lichotki, powiat Ostróda: 1837 *Mühlengraben* (WAPO RO), 1965 *Młyńska Struga* (HydW 231) – nazwa polska to zestawienie z pierwszym członem od przym. *młyński* i drugim od rzeczownika *struga*. Nazwa niem. *Mühlengraben*, por. niem. *Mühle* ‘młyn’ i *Graben* ‘rów, struga’.

Młyńska Struga, strumyk, prawy dopływ rzeki Osy, płynie obok wsi Piotrowice, gmina Susz: 1927, 1939 *Mühlenfliess*, 1931 *Młyńska Struga* (Leyding 1959: 323) – nazwa *Młyńska Struga* (jak wyżej). Nazwa polska jest odpowiednikiem nazwy niemieckiej *Mühlenfliess*, zob. wyżej.

Młyński Kanał, kanał łączy rzekę Węgorapę z jez. Możdżany, przy Węgorzewie, powiat Węgorzewo: 1928 *Mühlengraben*, 1946 *Młyński Kanał* (Leyding 1959: 373) – nazwa w formie zestawienia z pierwszym członem od przymiotnika *młyński* i drugim od rzeczownika *kanał*. Nazwa niem. jak wyżej.

Młyński Potok, dopływ jeziora Ponary, powiat Morąg: 1979 *Młyński Potok* (Biolik 1989: 32) – zestawienie słowotwórcze z pierwszym członem od przym. *młyński* i drugim od rzecz. *potok*.

Młyński Rów, strumyk, dopływ jez. Družno od strony wschodniej, powiat Pasłęk: 1924 *Gr. Mühlen Gr.* (TK. 100/KE); 1926, 1939 *Grosser Mühlen Graben*, 1947 lud. *Młyński Rów*, 1959 *Woli Rów* (Leyding 1959: 260) – nazwa polska *Młyński Rów* to zestawienie z pierwszym członem od przymiotnika *młyński* i drugim od rzeczownika *rów*. Nazwa niemiecka *Grosser Mühlen Graben* to zestawienie trójczłonowe, człon pierwszy od niem. *groß* ‘duży’, drugi od niem. *Mühle* ‘młyn’ i trzeci od niem. *Graben* ‘rów’. W nazwie *Woli Rów*, człon pierwszy od przymiotnika *woli*, ten od *wól*.

Młyński Rów, strumyk, lewy dopływ rzeki Liwy, na południe od jez. Gaud, gmina Susz: 1926, 1939 *Mühlen Graben*, 1931 *Myński Rów* (Leyding 1959: 323) – nazwa *Młyński Rów* jest dokładnym odpowiednikiem nazwy niem. *Mühlen Graben*.

Młyński Rów, strumyk, łączy Jez. Dybowskie ze strumykiem Różynką, powiat Pisz: 1928 *Młyński Rów*, ok. 1940 *Mühlen Graben* (Leyding 1959: 285) – nazwa polska i niemiecka, zob. wyżej.

Mühlen Bach, struga, dopływ Zalewu Wiślanego, płynie przez Tolkmicko, powiat Braniewo: 1924 *Mühlen Bach* (TK 100/KE); 1927 *Mühlen Bach* (TK 100/14) – nazwa od niem. *Mühle* ‘młyn’ i *Bach* ‘struga’.

Mühlen Bach, dopływ Zalewu Wiślanego, na zach. od Tolkmicka, powiat Braniewo: 1924 *Mühlen Bach* (TK 100/KE); 1927 *Mühlen Bach* (TK 100/14) – nazwa jak wyżej.

Mühlen Fliess, dziś Dobownica, strumyk, łączy jez. Poblędzie z Jeziorem Dobowskim, powiat Gołdap: 1928, 1940 *Mühlen Fliess* (Leyding 1959: 45) – nazwa niem. jak wyżej. Nazwa polska *Dobownica* lub *Dobowska Struga* została utworzona od nazwy *Dobowskie Jezioro* i wsi *Dobowo* (Biolik 1987: 49–50), nazwa niem. *Mühlen Fliess* od niem. *Mühle* ‘młyn’ i niem. *Fliess* ‘rzeka, struga’.

Mühlen Fliess, dziś Suńka, strumyk, lewy dopływ rzeki Łyny, wypływa z jez. Suni, powiat Lidzbark Warmiński: 1318 *in aqua que Suna pruthenicali vocabulo dicitur* (CDW I: 318, nr 185), 1336 *in Riwo Süne* (CDW I: 458, nr 275), 1576 *Kastenflis* Hennenberg 1, 1595 *Kastenflies* Hennenberg 3, 1629 *Kastenflies* Hennenberg 2, 1899 *Zaunfliess* 1926, 1928, 1939 *Mühlen Fliess*, 1959 *Suńka* (Leyding 1959: 127) – nazwa niem. *Mühlen Fliess* jak wyżej. Nazwa *Suńka* z suf. *-ka* od nazwy jeziora *Sunia*. Obie nazwy jeziora i strumienia są staropruskie (Gerullis 176, Biolik 1987, s. 219–220).

Mühlen Fliess, dziś Wilkaska Struga, strumyk, dopływ Górnego Potoku, płynie obok wsi Wilkasy, powiat Gołdap: 1921, 1940 *Mühlen Fliess* (Leyding 1959: 45) – nazwa niem. jak wyżej. Nazwa polska *Wilkaska Struga* z pierwszym członem przymiotnikowym od nazwy wsi *Wilkasy* i drugim od rzeczownika *struga* (Biolik 2005: 205).

Mühlen Graben dziś Pakoszanka, strumyk, lewy dopływ strumyka Wałszy, źródło przy wsi Pakosze, powiat Braniewo: ok. 1940 *Mühlen Graben*, 1959 *Pakoszanka* (Leyding 1959: 76) – nazwa niem. *Mühlengraben*, por. niem. *Mühle* ‘młyn’ i *Graben* ‘rów, struga’.

Mühlen Graben, dziś Jagora, strumyk, prawy dopływ rzeki Pasłęki, płynie przez wieś Konradowo, powiat Lidzbark Warmiński: 1312 *Jagoris*, ok. 1940 *Mühlen Graben*, 1959 *Jagora* (Leyding 1959: 127) – nazwa niem. jak wyżej. Nazwa *Jagora* jest adaptacją nazwy staropruskiej **Jagoris* (Biolik 1989: 18).

Mühlen Graben, dziś Trumpina, strumyk, dopływ jez. Ewing przy Zalewie, powiat Morąg: 1320 *Trumpin*, 1926, 1939 *Mühlen Graben*, *Fischgraben*, 1947 *Krótko*, 1959 *Trumpina* (Leyding 1959: 146) – nazwa niem., por. wyżej. Nazwa *Trumpina* jest polską adaptacją nazwy staropruskiej z suf. *-ina*, por. strp. *trumpis* ‘krótki’ (TAS 450).

Mühlenfliess lub Drawingfliess dziś Bajdycka Młynówka, strumyk, prawy dopływ Pisy, prawego dopływu Łyny, przepływa przez wsie: Bajdyty, Różyna i Drawa, powiat Bartoszyce: 1899 *Rosenorter Mühlenfliess* (Leyding 1959: 68); 1918 *Drawingfliess* (TK 25/553); 1928, 1939 *Mühlenfliess* (Leyding 1959: 68); 1951 *Bajdycka Młynówka, Mühlenfliess* (Rospond 1951: 3); 1959 *Bajdycka Młynówka* (Leyding 1959: 68); 1964 *Drawing* (Mp. 25) – nazwa niem. por. wyżej. Nazwa *Bajdycka Młynówka* jest zestawieniem z przym. od nazwy wsi *Bajdyty* i rzecz. *młynówka*. Nazwa niem. *Rosenorter Mühlenfliess* została utworzona z przym. od niem. nazwy wsi *Rosenort* i członu *Mühlenfliess*. Nazwa *Drawingfliess*, por. wieś *Drawa*, niem. *Gross Sonnenburg* (Biolik 1996: 19). Nazwa *Drawing* i niem. *Drawingfliess* to adaptacje nazwy staropruskiej, kontynuującej pie. rdzeń **dreu-/ *dru-* ‘biec, śpieszyć się’ tu w znaczeniu wskazującym na szybki nurt rzeki.

Mühlenfliess, dziś Głomieńska Struga, strumyk, lewy dopływ rzeki Łyny, zaczynający się w okolicy wsi Głomno, powiat Bartoszyce: 1928 *Mühlenfliess* (TK 25/1690); 1939 *Mühlenfliess*, 1959 *Głomieńska Struga* (Leyding 1959: 68) – nazwa niem. jak wyżej. Nazwa polska *Głomieńska Struga* została utworzona od nazwy wsi *Głomno*, niem. *Glommen*, por. 1423 *Glumen* (Gerullis 43), 1785 *Glommen* (Goldbeck II 65) (Biolik 1996: 63–64).

Mühlenfliess, dziś Kirsna, dopływ strumyka Schwarzes Fliess, prawego dopływu Łyny, powiat Lidzbark Warmiński: 1928, 1939 *Mühlenfliess, Kirsna* (Leyding 1959: 127) – nazwa niem. *Mühlenfliess*, jak wyżej. Nazwa *Kirsna* kontynuuje nazwę staropruską, por. stpr. *kirsnan* ‘czarny’ jej kalką jest nazwa niem. *Schwarzes Fliess* (Biolik 1987: 103).

Mühlenfliess, pol. Ławka, strumyk, płynie z Luterskiego Jeziora do jez. Ławki, przy wsi Żardeniki, gmina Reszel: 1321 *et in fluuio dicto Laukappe* (CDW I: 259, nr 209), ok. 1940 *Mühlenfliess*, 1959 *Ławka* (Leyding 1959: 307) – nazwa niem. *Mühlenfliess*, jak wyżej. Strumień nosił pierwotnie nazwę staropruską **Lauk-ape*, zapisaną w XIV w., por. stpr. *lauks* ‘pole’ i *ape* ‘struga, rzeczka’, której fonetyczną adaptacją jest nazwa współczesna *Ławka* (Biolik 1996: 112–113).

Mühlenfliess, strumyk, prawy dopływ rzeczki Dzierzgoń, przepływa przez Stare Dolno, powiat Pasłęk: 1926 *Mühlenfliess* (TK 100/28E) – nazwa niem. jak wyżej.

Mühlenfliess, pol. Wieprzek, strumyk, górny bieg strumyka Wieprzy, górnego biegu rzeki Baudy, Pasłęk: ok. 1790 *Mühlen Fliess* (Srt X), 1925 *Mühlenfliess* (TK 25/469), 1926, 1939 *Mühlenfliess*, 1959 *Nowica, Wieprzek* (Leyding 1959: 263) – nazwa niem. jak wyżej. Nazwę polską *Wieprzek* utworzono za pomocą sufiksu *-ek* od nazwy strumyka *Wieprza*, por. pol. *wieprzek* od *wieprz*.

Mühlenfliess, potem Wrzesinka, strumyk, prawy dopływ rzeki Giłwy, płynie przy wsi Wrzesina, powiat Olsztyn: 1925 lud. *Trojańska Struga*, ok. 1940 *Mühlenfliess*, 1959 *Wrzesinka* (Leyding 1959: 215) – nazwa niem. jak wyżej. Współczesna nazwa polska *Wrzesinka* jest derywowana za pomocą suf. *-ka* od nazwy wsi *Wrzesina*. Nazwa *Trojańska Struga* została utworzona od nazwy młyna *Trojan*, niem. *Trojanmühle* (Rospond 1951: 337).

Mühlenfliess, dziś Lubomińska Struga, lewy dopływ Drwęcy Warmińskiej, powiat Lidzbark Warmiński i Braniewo: 1576 *Streck fl.* (Hennenberg 1); 1629 *Streck fl.* (Hennenberg 2); 1944 *Mühlenfliess* (TK 25/1887); 1951 *Lubomińska Struga* (Rospond 1951: 169); 1964 *Lubomińska Struga* (Mp. 25/Bran.8) – nazwa niem. jak wyżej. Nazwa polska *Lubomińska Struga* to przymiotnik od nazwy wsi *Lubomino* i rzeczownik *struga*.

Mühlen Kanal, prawy dopływ rzeki Wąskiej dopływu jeziora Drużno, na wschód od Pasłęka, powiat Pasłęk: 1924 *Mühlen Kan.* (TK 100/KE); 1926 *Mühlen-Kanal* (TK 100/28E) – nazwa niemiecka, zestawienie wyrazów *Mühle* i *Kanal* ‘kanał’.

Rafalker Mühlengraben, dziś Rafalska Struga, strumyk, łączy jez. Tajty i Niegocin, powiat Giżycko: 1928 lud. *Rafalska Struga*, ok. 1940 *Rafalker Mühlengraben* (Leyding 1959: 93) – nazwa niem. *Rafalker Mühlengraben* to zestawienie przymiotnika od nazwy osady *Rafalka*, niem. *Rafalken* (Rospond 1951: 267) i członu *Mühlengraben*, zob. wyżej.

Świątajńska Młynówka lub Młyńska Struga, strumyk, lewy dopływ Jemiołówki, dopływu rzeki Pasłęki, płynie w pobliżu Guzowego Młyna, powiat Ostróda: 1351 *das Swenteynen vlis* (PUB IV: 619, nr 687); 1898 *Mühlenfliess* (OK 91); 1923 *Mühlen Fliess*, 1930 lud. *Młyńska Struga*, 1939 *Mühlen Fliess*, 1959 *Świątajńska Młynówka* (Leyding 1959: 245); 1964 *Młynarka* (Mp. 25-Ostr.); 1983 *Młynarka* (PHP I 854) – nazwa *Świątajńska Młynówka*, por. przymiotnik od nazwy wsi *Świątajny*, por. też jez. *Świątajny* (Biolik 1989: 121) i rzeczownik *młynówka*. Nazwa *Młynarka* od rzeczownika *młynarka* ‘struga przy młynie’.

Walkmühlen Bach, dziś Jesionówka, strumyk, lewy dopływ strumyka Kir-sny, źródło koło wsi Jesionowo, powiat Lidzbark Warmiński: ok. 1940 *Walkmühlen Bach*, 1959 *Jesionówka* (Leyding 1959: 132) – nazwa niem. jest zestawieniem z przymiotnika od niem. nazwy osady *Walkmühle*, pol. *Folusz* (Rospond 1951: 737) i niem. *Bach* ‘struga’. Nazwę polską *Jesionówka* utworzono za pomocą sufiksu *-ka* od nazwy wsi *Jesionowo*, nadanej przez KUNM za niem. *Eschenau* (Rospond 1951: 109), por. niem. *Esche* ‘jesion’ i sufiks *-owo* (Biolik 1996: 81).

Wehrkirchener Mühlenfliess, dziś Żytkiejmska Struga, strumyk, prawy dopływ rzeki Szynkuny, wpływającej do Rominty w pobliżu wsi Żytkiejmy, powiat Gołdap: 1928 *Szittkehmer Fluss*, 1938, 1940 *Wehrkirchener Mühlenfliess* (Leyding 1959: 47); 1964 *Żytkiejmska Struga* (Mp. 25) – nazwa niem. *Wehrkir-*

chener Mühlenfliess to zestawienie z przymiotnika od niem. nazwy wsi *Wehrkirchen*, nadanej w 1938 wsi *Schittkehmen*, dziś *Żytkiejmy* (Rospond 1951: 392), por. 1795 *Schittkehmen* (Goldbeck III: 212), ok. 1790 *Schittkömen* (Srt XII) i drugim członem od niem. *Mühlenfliess* (Biolik 1987: 264).

5. Wnioski

Polskie i niemieckie nazwy małych cieków wodnych, związane genetycznie z polskim wyrazem *młyn*, niem. *Mühle*, wskazują na rozwój gospodarczy dawnej prowincji pruskiej, świadczą o ingerencji człowieka w układ hydrograficzny i zmiany krajobrazowe wsi. Budowa młynów, wykorzystujących siłę spiętrzonej wody, była związana z ingerencją w naturalne środowisko, ale sprzyjała rozwojowi gospodarczemu kraju. Budowane młyny, ważne z gospodarczego punktu widzenia, sprzyjały zmianom nazewniczym. Nowe nazwy motywowane nowymi obiektami nadawano rzekom, strumieniom i rowom doprowadzającym wodę do stawów młyńskich i grobli. Z użycia wychodziły wcześniejsze nazwy wodne, niezwiązane z nowymi obiektami.

W artykule omówiono nazwy 46 obiektów, które były powiązane etymologicznie z polskim leksemem *młyn* lub niem. *Mühle*. Są to 24 nazwy polskie i 43 nazwy niemieckie. Większość z nich powstała w drugiej połowie XIX w. i pierwszych czterech dziesięcioleciach XX w.

Do grupy wyrazów pospolitych tworzących hydronimy związane z polskim wyrazem *młyn* należą na Warmii i Mazurach derywaty apelatywne, takie jak przymiotnik *młyński* i rzeczowniki *młynówka*, *młynarka*. Liczba polskich wyrazów pospolitych związanych z leksemem *młyn*, które wykorzystano na Warmii i Mazurach do nominacji obiektów hydronimicznych, jest uboga, a utworzone nazwy wodne są mało zróżnicowane. Aż 8 razy nadano nazwę: *Młyńska Struga*, 4 razy nazwę *Młyński Rów* i 3 razy nazwę *Młynówka*.

Nazwy niemieckie zawierające w swojej strukturze leksem *Mühle* to typowe nazwy komponowane: *Mühlenfliess* – *Mühlen Fliess*, *Mühlenbach* – *Mühlen Bach*, *Mühlengraben* – *Mühlen Graben* i *Mühlen Kanal*, w których człon *Mühle* rozszerzano wyrazami: *Fliess*, *Bach*, *Graben*, *Kanal*. Wśród nich 15 obiektów nosiło nazwę: *Mühlenfliess* / *Mühlen Fliess*, 8 obiektów: *Mühlengraben* / / *Mühlen Graben* i 2 obiekty wodne: *Mühlenbach* / *Mühlen Bach*. Polskie i niemieckie nazwy wodne na tym terenie dodatkowo rozszerzano, dodając określenia lokalizujące, związane z nazwami wsi leżących w pobliżu cieków wodnych lub młynów zbudowanych nad ich brzegami.

Przedstawione w artykule hydronimy pokazują, gdzie na tym terenie były budowane młyny wodne oraz dowodzą, że budowa nowych obiektów prowadziła do zmian nazewniczych. Nazwy te pozostają świadectwem języka i kultury dawnych mieszkańców tych ziem.

Wykaz skrótów źródeł i literatury

- Barkowski 1928 – O. Barkowski: *Die Besiedlung des Hauptamtes Insterburg 1525–1603*. „Prus-sia” 1928. Bd. 28, s. 159–245.
- Benecke – B. Benecke: *Fische, Fischerei und Fischzucht in Ost- und Westpreußen*. Königsberg 1880.
- Biolik 1987 – M. Biolik: *Hydronimia dorzecza Pregoly z terenu Polski*. Olsztyn 1987.
- Biolik 1989 – M. Biolik: *Zuflüsse zur Ostsee zwischen unterer Weichsel und Pregel (Nazwy wodne dopływów Bałtyku między dolną Wisłą a Pregolą)*. Hydronymia Europaea. Hrsg. von W. P. Schmid. Lf. 5. Stuttgart 1989.
- Biolik 1996 – M. Biolik: *Die Namen der fließenden Gewässer im Flußgebiet des Pregel (Nazwy wód płynących dorzecza Pregoly)*. Hydronymia Europaea. Hrsg. von W. P. Schmid. Lf. 11. Stuttgart 1996.
- Biolik 1999 – M. Biolik: *Elementy obce w wybranych nazwach miejscowych Warmii i Mazur. [W:] Nazewnictwo pogranicza Polski*. Pod red. A. Belchnerowskiej i J. Ignatowicz-Skowrońskiej. Szczecin 1999, s. 107–117.
- Biolik 2005 – M. Biolik: *Gewässernamen im Flussgebiet der Narew von der Quelle bis zur Einmündung der Biebrza (Tl I: Die fließenden Gewässer). Nazwy wodne dorzecza Narwi od źródeł do ujścia Biebrzy (Cz. I: Nazwy wód płynących)*. Hydronymia Europaea. Hrsg. W. P. Schmid. Stuttgart 2005.
- CDW – *Codex diplomaticus Warmiensis*. Hrsg. C.P. Woelky, J.M. Saage u.a. Bd. 1–4. Mainz bzw. Braunsberg u. Leipzig 1860–1935.
- Gerullis – G. Gerullis: *Die altpreussischen Ortsnamen*. Berlin–Leipzig 1922.
- Goldbeck II – J.F. Goldbeck: *Volständige Topographie des Königreichs Preussen erster Theil, welcher die Topographie von Ost-Preussen enthält*. Hrsg. 1785 von J. Goldbeck. 2 Lf. Department Königsberg. Nachdruck Hamburg 1967.
- Goldbeck III – J.F. Goldbeck: *Volständige Topographie des Königreichs Preussen erster Theil, welcher die Topographie von Ost-Preussen enthält*. Hrsg. 1785 von J. Goldbeck. 3 Lf. Lita-uisches Department (Gumbinnen). Nachdruck Hamburg 1968.
- Hennenberg 1 – *Caspar Hennenberger's Grosse Landtafel von Preussen in 9 Blättern*. Königs-berg 1576.
- Hennenberg 2 – *Prussiae das ist des Landes zu Preussen...* Königsberg in Preussen 1629, 1: 368 600.
- Hennenberg 3 – *Erclerung Casp. Hennenberger. Erclerung der grossen Preussischen Landtaffel. Tl 2: Von den See'n, Strömen... Beigabe*. Königsberg 1595.
- HydW – *Hydronimia Wisły*. Pod red. P. Zwolińskiego. Wrocław 1965.
- Kętrzyński 1882 – W. Kętrzyński: *O ludności polskiej w Prusiech niegdys Krzyżackich*. Lwów 1882.
- Leyding 1947 – G. Leyding-Mielecki: *Słownik nazw miejscowych okręgu mazurskiego*. Cz. I. Olsztyn 1947.
- Leyding 1959 – G. Leyding: *Słownik nazw miejscowych okręgu mazurskiego*. Cz. 2: *Nazwy fizjograficzne (zlokalizowane)*. Poznań 1959.
- Linde – S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. I–VI. Lwów 1854–1860.
- Mp. 25-Elb. – Mapa 1: 25 000. Powiat Elbląg. Zarząd Topograficzny Sztabu Generalnego. War-szawa 1963 (obróbówka).
- PHP I – *Podział hydrograficzny Polski*. Cz. 1. Warszawa 1983.
- PU – *Preussisches Urkundenbuch*. Bd. II. Hrsg. von M. Hein, E. Maschke. Königsberg 1932; Bd. III. Hrsg. von M. Hein, H. Koeppen. Aalen 1958–1961; Bd. IV. Hrsg. von H. Koeppen. Marburg 1960; Bd. V. Hrsg. von H. Koeppen. Marburg 1969.

- RŁWrm. – Z. Guldon, J. Powierski: *Rewizja lanów warmińskich z 1615 roku*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1970, nr 2, s. 246–281.
- Rospond 1951 – S. Rospond: *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*. Wrocław–Warszawa 1951.
- SG. – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Pod red. F. Sulimierskiego i in. T. I–XV. Warszawa 1880–1902.
- SJP.Dor. – *Słownik języka polskiego*. Pod red. W. Doroszewskiego. T. I–XI. Warszawa 1958–1962.
- Srt. XVIII – Schrötter: *Karte von Ostpreussen nebst Preussisch Litauen und Westpreussen nebst der Netzedistrict*. Berlin 1803–1810 (mapa w skali 1 : 150 tys., sporządzona ok. 1790 r.).
- SRW – C. P. Woelky: *Scriptores Rerum Warmiensium*. Braunsberg 1889.
- SWil. – *Słownik języka polskiego*. Cz. I: A–O. Wilno 1861; Cz. II: P–Ż. Wilno 1861.
- TAS – R. Trautmann: *Die altpreussischen Sprachdenkmäler*. Göttingen 1910.
- TK 100/28E – Elbing-Wormditt-Christburg-Mohrungen. Einheitsblatt 28. Berlin 1926.
- TK 100/KE – Kreis Elbing. Hrsg. v. Reichsamt für Landesaufnahme. Berlin 1924.
- TK Olecko – *Kreis Oletzko*. Bearbeitet in Geographischen Institut Paul Baron. Liegnitz i/Schl., 1 : 100 000, 1914.
- TK 25/2199 – Topographische Karten (Meßtischblätter) im Maßstab 1 : 25 000. Hrsg. in der 2 Hälfte des 19. Jh. und im 20. Jh. bis 1944.
- Trautmann 1974 – R. Trautmann: *Die altpreussischen Personennamen*. Göttingen 1925.
- Wald – S. G. Wald: *Topographische Uebersicht der Verwaltungs Bezirgs der Königlichen Preussischen Regierung zu Königsberg in Preussen*. Königsberg 1820.
- WAPO RO – Archiwum Państwowe w Olsztynie. Rejencja olsztyńska. Sygnatury: I 5388, 5234, 5308, 4938, 5909, 5389.

Summary

This work elaborates on the names of 46 objects, etymologically connected with the Polish lexeme *młyn* (mill) and German *Mühle*. Those include 24 Polish names and 43 German names. Most of them were created in the second half of the 19th century and in the first four decades of the 20th century. The water names which are etymologically connected with the Polish name mill are less differentiated. 8 names were repeated: *Młyńska Struga*, 4 times – *Młyński Rów*, 3 times *Młynówka*. German names that include the lexeme *Mühle* are typically composed *-Mühlenfliess* – *Mühlen Fliess*, *Mühlenbach* – *Mühlen Bach*, *Mühlengraben* – *Mühlen Graben* and *Mühlen Kanal*, in which the part *Mühle* was enlarged by names: *Fliess*, *Bach*, *Graben*, *Kanal*. Among them 15 objects had the name: *Mühlenfliess* / *Mühlen Fliess*, 8 objects: *Mühlengraben* / *Mühlen Graben* and 2 objects: *Mühlenbach* / *Mühlen Bach*. Polish and German names in the territory were also enlarged by names of localities for example the name of the village situated nearby the water stream or the mill built upon its bank.

Natalia Gorczowska
Kraków

Nazwy biblijne w *Trylogii husyckiej* Andrzeja Sapkowskiego

Biblical names in *Trylogia husycka* by Andrzej Sapkowski

This article contains the division of biblical names and the description of their functions in *Trylogia husycka* by Andrzej Sapkowski.

Słowa kluczowe: onomastyka literacka, nazwy biblijne, funkcje nazw własnych
Key words: literary onomastics, biblical names, functions of proper names

Trylogia husycka Andrzeja Sapkowskiego, składająca się z części *Narrenturm*, *Boży bojownicy* i *Lux perpetua*, to cykl powieściowy należący do stosunkowo niedawno powstałego, ale prężnie rozwijającego się nurtu fantazy historycznej (*historical fantasy*). Jest to podgatunek fantastyki łączący w sobie cechy powieści historycznej oraz fantastycznej. Akcja *historical fantasy* umieszczona jest w czasach historycznych, jednak rzeczywiste wydarzenia zostają wzbogacone o magiczne i nadnaturalne elementy, fantastyczne wydarzenia oraz fantastycznych bohaterów. Fantastyka historyczna to bardzo pojemna kategoria, o czym świadczy fakt, że można do niej zaliczyć dorobek tak różnych pisarzy, jak Teodora Parnickiego (uważanego za prekursora gatunku), Jacka Komudy, Jacka Dukaja, Andrzeja Sapkowskiego, Marcina Wolskiego, Szczepana Twardocha, Dariusza Domagalskiego, Marcina Mortki, Macieja Parowskiego, Piotra Bojarskiego czy Jacka Inglota¹.

Kolejne cechy *historical fantasy* wymienia Małgorzata Tkacz w książce *Baśnie zbyt prawdziwe. Trzydzieści lat fantazy w Polsce*, przyjmując za Duskiem Petersonem, że fantazy historyczna to fikcja historyczna z elementami fantazy². Autorka wykazuje, że podgatunek ten znajduje się na pograniczu *high* i *low fantasy*, ma bowiem aż cztery cechy fantazy wysokiej: zaistnienie przepowiedni głoszącej nadejście „mrocznych dni”, lecz niosącej ze sobą nadzieję w postaci

¹ Zob. W. Chmielarz: *Kiedy sama historia to za mało*. „Nowa Fantastyka” 2012, nr 3, s. 12–13.

² M. Tkacz: *Baśnie zbyt prawdziwe. Trzydzieści lat fantazy w Polsce*. Gdańsk 2012, s. 48.

zbawcy, którym okazuje się często zwykły człowiek; występowanie magii jako zjawiska należącego do danego świata, logicznie wpisanej w jego obraz i funkcjonującej na zasadzie specyficznego „prawa przyrody”, które można zgłębić; występowanie „ras nieludzkich”, czyli elfów, krasnoludów, gnomów, istot w rodzaju „fairies”; oraz motyw zadania, które ma wykonać bohater i które na ogół organizuje fabułę, gdyż ma decydujący wpływ na losy prezentowanego świata. Pięć kolejnych cech podgatunek *historical fantasy* realizuje opcjonalnie. Są to: przeznaczenie, które predestynuje bohatera do odegrania niebanalnej roli w przyszłości; globalny konflikt Dobra i Zła; specyficzny „moment dziejowy” dla świata, w którym funkcjonuje bohater; realia zbliżone do okresu średniowiecza europejskiego; występowanie istot rodem z mitologii³. Badaczka stwierdza ponadto, że książki stworzone w konwencji *historical fantasy* zachowują na ogół wierność historii czasów, o jakich opowiadają. Pisarze w swoich powieściach starają się zapełnić miejsca, o których milczą kroniki, nie naruszając spójności faktów, a jedynie je naginając⁴.

O powieściach fantasy, w których modele światów zostały zainspirowane określoną epoką historyczną oraz lokalizacją geograficzną, pisze także Grzegorz Trębicki w książce *Fantasy. Ewolucja gatunku*. Badacz zauważa, że choć *historical fantasy* nawiązuje do określonej rzeczywistości historyczno-geograficzno-kulturowej, to jednocześnie dąży do wykreowania modelu świata o charakterze egzomimetycznym. Teksty należące do tego nurtu zawierają ponadto motywy i wątki charakterystyczne dla *high fantasy* (*quest*, magia, motywy inicjacji i dorastania głównego bohatera)⁵.

Trylogia husycka Sapkowskiego jako cykl *historical fantasy* łączy w sobie historię i fikcję, choć Natalia Lemann zwraca uwagę, że *Narrenturm*, *Boży bojownicy* i *Lux perpetua* to nie tylko powieści o przeszłości, ale też dyskurs na temat współczesności; skomplikowany tekstowy, historiograficzny i historiozoficzny labirynt, stanowiący nie lada wyzwanie dla odbiorcy⁶. W trylogii odnajdziemy elementy kroniki, rot i zeznań sądowych, romansu rycerskiego oraz opowieści pikareskiej⁷. Nawiązując do konwencji apokalipsy i jeremiady, Sapkowski opisuje mroczną, chaotyczną i groteskową rzeczywistość wojny – świat, w którym „historia zerwała się z łańcucha i pokazuje, co potrafi”⁸. Niebagatelny wpływ na tę palimpsestowość *Trylogii husyckiej* ma stosunek autora do źródeł historiograficznych. Sapkowski jest znawcą dawnych dziejów, ma indywidualne podejście do materiału historycznego, dąży do walki z rozpowszechnionymi

³ Zob. ibidem, s. 41, 49.

⁴ Ibidem, s. 138–139.

⁵ G. Trębicki: *Fantasy. Ewolucja gatunku*. Kraków 2007, s. 112–113.

⁶ Zob. N. Lemann: *Epicka historiografia we współczesnej prozie polskiej*. Łódź 2008, s. 141.

⁷ Ibidem, s. 142.

⁸ Zob. A. Sapkowski: *Boży bojownicy*. Warszawa 2004, s. 463.

mitami i stereotypami⁹, choć z drugiej strony podkreśla, że okres husycki jest jedynie tłem dla opowieści, a forma fantasty historycznej stanowi próbę opisaną historii bez dydaktyzmu i pokrzepiania serc¹⁰.

Fabula *Trylogii husyckiej* dotyczy niezwykle burzliwego i bogatego w wydarzenia momentu dziejowego, jakim są wojny husyckie. Akcja powieści rozpoczyna się w 1425 r., a więc dziesięć lat po egzekucji czeskiego teologa Jana Husa i siedem lat po tzw. defenestracji, kiedy to Czesi wypowiedzieli posłuszeństwo cesarzowi Zygmunтови Luksemburskiemu, obwiniając go o śmierć ideologa husytyzmu. Konflikt zbrojny toczył się w latach 1419–1436, podczas których dowodzona przez Jana Žižkę, a po jego śmierci przez Prokopa Gołego armia husycka skutecznie oparła się czterem krucjatom. W powieści Sapkowskiego przedstawione zostały czeskie odwetowe wyprawy na Śląsk, Słowację, do Niemiec, a także udział wojsk Jana Czapka z San w wojnie polsko-krzyżackiej w latach 1431–1435. Trylogia kończy się opisem bitwy pod Lipanami w 1434 r., kiedy to sprzymierzeni z katolikami utrakwiści (umiarkowany odłam husytyzmu) pokonali radykalnych taborytów i zawarli pokój z Zygmuntem Luksemburskim¹¹. Główni bohaterowie *Trylogii husyckiej*: Reinmar z Bielawy, Szarlej i Samson Miodek, biorą udział we wszystkich ważniejszych wydarzeniach wojny, podróżują po Śląsku, Czechach i Łużycach, a także spotykają postacie, które uznajemy za historyczne. Fabuła książek ma więc niebagatelny wpływ na występowanie w trylogii wielu zróżnicowanych nazw własnych.

Cechą charakterystyczną podgatunku *historical fantasy* jest specyficzny układ przestrzenny, łączący w sobie realistycznie opisywaną rzeczywistość historyczną z fantastycznym światem magii, demonów i wywodzących się z kultury ludowej stworów, takich jak koboldy, wilkołaki, mamuny czy utopce¹². Typowe dla tej konwencji dążenie do zachowania prawdopodobieństwa historycznego przejawia się w lokalizowaniu akcji w epoce, w której wiara w działanie sił nadnaturalnych stanowiła integralny składnik ludzkiej mentalności¹³. Magia w *Trylogii husyckiej* to tajemna nauka, oparta na demonologii, astrologii i alchemii – takie ujęcie zgodne jest z przekazami badaczy późnego średniowiecza. Tendencja do traktowania tego, co nadprzyrodzone, jako elementu historycznego właściwego danej epoce¹⁴ ma ogromny wpływ na dobór nazw własnych występujących w powieściach Sapkowskiego. W książkach *Narrenturm*, *Boży bojownicy* i *Lux perpetua* dominuje nazewnictwo autentyczne. Większość

⁹ Zob. N. Lemann: op. cit., s. 142–143.

¹⁰ Ibidem, s. 145.

¹¹ Zob. R. Primke, M. Szczerepa, W. Szczerepa: *Wojny husyckie na Śląsku, Łużycach i Pomorzu*. Kraków 2007.

¹² Zob. N. Lemann: op. cit., s. 155.

¹³ M. Tkacz: op. cit., s. 134.

¹⁴ Ibidem, s. 137.

onimów odnosi się do tych samych desygnatów co w rzeczywistości pozaliterackiej, a imiona istot magicznych i nadnaturalnych nie różnią się niczym od antropimów noszonych przez ludzi. Warstwa onimiczna *Trylogii husyckiej* przynależy więc do nurtu realistycznego onomastyki literackiej¹⁵, a nazwy własne wskazują na opisywany okres historyczny, ich geneza łączy się zatem z miejscem akcji¹⁶.

Wśród olbrzymiej liczby onimów, których w trzech powieściach Sapkowskiego wystąpiło aż 4604, pojawia się sporo nazw zaczerpniętych z innych dzieł literackich, w tym z *Biblii*. Badacze onomastyki literackiej od lat toczą spór, w jaki sposób klasyfikować tego typu nazewnictwo. W większości opracowań stosuje się bowiem podział onimów zaproponowany przez Aleksandra Wilkońa w pracy *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Badacz ten wykazał, że nazwy własne występujące w utworach literackich pochodzą z dwóch głównych źródeł: mogą być zaczerpnięte z zasobów słownictwa języka potocznego lub stanowić indywidualną wynalazczość twórców. Na tej podstawie Wilkoń podzielił nazewnictwo literackie na dwie zasadnicze grupy: nazwy autentyczne, czyli przejęte z istniejącego już zasobu *nomina propria*, oraz nazwy nieautentyczne, czyli utworzone przez samego pisarza bądź też przejęte przez niego z dzieł innych autorów¹⁷. Onomasta podzielił te dwie główne klasy onimów na mniejsze podgrupy. Wśród nazw autentycznych wyróżnił oznaczające ten sam desygnat co w rzeczywistości pozaliterackiej oraz przejęte ze słownika onimów autentycznych, ale nadane postaciom i obiektom fikcyjnym. Z kolei formy nieautentyczne podzielił na realistyczne, a więc zbudowane zgodnie ze znaczeniowo-formalną typologią nazw własnych funkcjonujących w języku, oraz sztuczne, których nie da się wpisać w kanony nazewnictwa danego języka¹⁸.

Onimy zaczerpnięte z innych utworów Wilkoń zaliczył do nazw nieautentycznych. Podobne stanowisko przyjęła Łucja Maria Szewczyk w pracy *Nazewnictwo literackie w twórczości Adama Mickiewicza*¹⁹. Z kolei Irena Sarnowska-Gieffing uznała „nazwy-cytaty” zaczerpnięte z mitologii oraz dawnej i nowszej literatury polskiej i światowej za nazwy autentyczne²⁰, tak samo zaklasyfikowali materiał pochodzący z innych utworów: Izabela Łuc w książce *Nazwy własne*

¹⁵ Zob. Cz. Kosyl: *Nazwy własne w literaturze pięknej*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko. Warszawa–Kraków 1998, s. 365.

¹⁶ Zob. I. Domaciuk: *Nazwy pochodzenia polskiego w literaturze fantasy*. [W:] *W kręgu wiernej mowy*. Pod red. M. Wojtak, M. Rzeszutko. Lublin 2004, s. 396.

¹⁷ A. Wilkoń: *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Wrocław 1970, s. 22.

¹⁸ *Ibidem*, s. 22.

¹⁹ Ł.M. Szewczyk: *Nazewnictwo literackie w twórczości Adama Mickiewicza*. Bydgoszcz 1993, s. 15.

²⁰ I. Sarnowska-Gieffing: *Nazewnictwo w nowelach i powieściach polskich okresu realizmu i naturalizmu*. Poznań 1984, s. 14.

w literaturze dziecięco-młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz²¹ oraz Maciej Szelewski w opracowaniu *Nazewnictwo literackie w utworach Andrzeja Sapkowskiego i Nika Pierumowa*²². Ciekawe stanowisko zajęła Urszula Kęsikowa, która włączyła nazwy zaczerpnięte z innych utworów literackich do osobnej kategorii, stanowiącej pogranicze nazw autentycznych i nieautentycznych. Do tej samej grupy badaczka zaliczyła nazwy pochodzące z mitologii oraz legend²³. W niniejszym opracowaniu przyjęto jednak za Sarnowską-Gieffing, że nazwy biblijne przynależą do nazw autentycznych.

W *Trylogii husyckiej* Sapkowskiego pojawiło się 150 nazw zaczerpniętych z *Biblii*²⁴. Większość z nich – bo aż 117 różnych onimów – pochodzi ze *Starego Testamentu*, w powieściach wykorzystano zaledwie 33 nazwy występujące w księgach nowotestamentowych. Wśród nazw biblijnych występują zarówno antroponimy, jak i teonimy, nazwy potworów i istot demonicznych, toponimy, chrononimy oraz kosmonimy.

Nazwy wywodzące się z *Biblii* pojawiają się przeważnie w wypowiedziach postaci – głównie w rozmowach dotyczących wiary i religijności oraz w wygłoszonych przez kaznodziejów, kapłanów i mnichów kazaniach. Stanowią one świadectwo erudycji bohaterów, z których większość ma wykształcenie teologiczne bądź walczy w obronie wiary, uzasadniając swoje uczynki nawiązaniem do wydarzeń biblijnych (np. husyci usprawiedliwiają rzeź podbijanych katolickich miast, porównując je do *Sodomy* i *Gomory*, a więc siedliska rozpusty i zła moralnego). Autor *Trylogii husyckiej* sięga po nazwy zaczerpnięte ze *Starego* i *Nowego Testamentu*, by ukazać mentalność ludzi żyjących u schyłku średniowiecza, dla których *Pismo Święte* stanowiło podstawę rozumienia świata, a także główne źródło literackich oraz kulturowych aluzji i odniesień.

Wykorzystanie tak wielu nazw biblijnych jest ściśle związane z wątkiem przewodnim *Trylogii husyckiej*, który dotyczy wojny na tle religijnym. Sapkowski opisuje mroczną wizję historii, w której odstępstwa od etyki Dekalogu niko go nie rażą i nie budzą zdziwienia²⁵. Bohaterowie powieści, walcząc o prawo do wyznawania własnej wiary, są świadkami niezwykłego okrucieństwa swoich przeciwników. Niejednokrotnie wybierają męczeńską śmierć i godzą się na cierpienie

²¹ I. Łuc: *Nazwy własne w literaturze dziecięco-młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz*. Katowice 2007, s. 104.

²² M. Szelewski: *Nazewnictwo literackie w utworach Andrzeja Sapkowskiego i Nika Pierumowa*. Toruń 2003, s. 17.

²³ U. Kęsikowa: *Funkcje nazewnictwa w powieściach Kornela Makuszyńskiego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze”. T. 11. Gdańsk 1995, s. 44.

²⁴ Autentyczność nazw biblijnych potwierdzono na podstawie *Biblii Tysiąclecia*. Wyd. III. Poznań–Warszawa 1980. Korzystano także z opracowań: R. Zarębski: *Nazwy osobowe w polskich przekładach Nowego Testamentu*. Łódź 2006; *Podręczna encyklopedia biblijna*. Pod red. E. Dąbrowskiego. T. I–II. Poznań–Warszawa–Lublin 1959.

²⁵ Zob. N. Lemann: op. cit., s. 167.

bliskich sobie ludzi, żeby nie zaprzecić się wyznawanych dogmatów. Wojna, w której biorą udział, staje się zatem sprowadzoną do ziemskiego, ludzkiego wymiaru odwieczną walką dobra ze złem. Zarówno husyci, jak i katolicy uważają się za wyznawców jedynej słusznej prawdy religijnej i z fanatycznym poświęceniem próbują doprowadzić do zagłady drugiej strony konfliktu. Brutalność toczzonej walki – bezlitosnej i niejednokrotnie bratobójczej – wydaje się bohaterom zwiastunem końca świata, stąd tak częste nawiązania do *Apokalipsy św. Jana*.

Grupą onimów najliczniej reprezentowaną w analizowanych powieściach Sapkowskiego są nazwy odnoszące się do ludzi (93 antroponimy). Wśród nich przeważają imiona, choć pojawiają się także dwuskładnikowe nazwy złożone z imienia i przezwiska lub przydomka hagianimicznego²⁶ (np. *Tobiasz Młodszy*, *Łukasz Ewangelista*) bądź z imienia i wyrażenia przyimkowego lub określenia rzeczownikowego wskazującego na miejsce pochodzenia (np. *Tomasz z Niniwy*, *Judasz Iskariota*). Obok nich występują ponadto deskrypcje jednostkowe (*Przewodnik* – bohater *Księgi Tobiasza*, *Szulamitka* – określenie Oblubienicy z *Pieśni nad pieśniami*) oraz etnonimy (np. *Amalekici*, *Lewici*).

Wśród antroponimów biblijnych można wyróżnić nazwy starotestamentowe: oznaczające mężczyzn, a wśród nich proroków (*Amos*, *Daniel*, *Eliasz*, *Izajasz*, *Jonasz*, *Ozeasz*, *Sofoniasz*), patriarchów i protoplastów rodów żydowskich (*Abel*, *Abraham*, *Dan*, *Gad*, *Izaak*, *Jakub*, *Juda*, *Kain*, *Lewi*, *Naftali*, *Zerach*), przywódców, sędziów, władców, wojowników i ich synów (*Achan* lub *Akan*, *Amnon*, *David* lub *Dawid*, *Gedeon*, *Jonatan*, *Jozue*, *Manoach*, *Mojżesz*, *Salomon*, *Samson*, *Saul*), postaci z *Księgi Tobiasza* (*Przewodnik*, *Raguel*, *Tobiasz Młodszy*, *Tobiasz z Niniwy*, *Tobiasz Starszy*), bohaterów ksiąg dydaktycznych (*Eklezjastes*, *Hiob*) oraz imiona postaci biblijnych o innej narodowości niż żydowska (*Balaam*, *Goliat*, *Holofernes*, *Nabuchodonozor*, *Senacheryb*, *Sisera*). Z kolei nazwy starotestamentowe oznaczające kobiety można podzielić na onimy odnoszące się do postaci żeńskich pochodzenia żydowskiego (imiona: *Batszeba*, *Ewa*, *Hagar*, *Jael*, *Judyta*, *Lea*, *Rachela*, *Sara*, *Tamar* i deskrypcja *Szulamitka*) oraz postaci o innej narodowości (*Dalila*, *Jezabel*, *Rachab*, *Saba*).

Starotestamentowe antroponimy pojawiają się w *Trylogii husyckiej* zarówno w wypowiedziach postaci, jak i w narracji. Zazwyczaj postaci biblijne przywoływane zostają jako archetypiczne wzory pożądaných bądź krytykowanych zachowań, np. dwulicowa kobieta zostaje porównana do biblijnej Judyty, która podstępem pozbawiła życia wodza wrogich wojsk. Imiona kobiece bardzo często

²⁶ Przydomki hagianimiczne to dodatkowe określenia dodawane do imion w celu odróżnienia świętych o tym samym imieniu, zob. R. Zarębski: op. cit., s. 41. O tego typu nazwach pisała także Maria Malec w artykule *Przydomki hagianimiczne w funkcji samodzielnych imion osobowych*. [W:] *Onomastyka i dialektologia*. Pod red. H. Popowskiej-Taborskiej, J. Dumy. Warszawa 1997, s. 181–186.

służą jako metaforyczne określenia pięknych i niebezpiecznych bohaterów trylogii, kobiet-kusielek, dla których Reinmar z Bielawy musi wiele poświęcić, nierzadko ryzykując życiem (np. wspomniana już *Judyta* oraz *Dalila*, *Batszeba*, *Jael* czy *Ewa*). Z kolei imiona męskie przywoływane są w różnych kontekstach, a bohaterowie *Starego Testamentu* bywają wzorcami zarówno pozytywnych (np. *Tobiasz*, *Dawid*), jak i negatywnych (np. *Saul*, *Kain*) postaw. W nietypowy sposób użyto natomiast nazwy *Salomon*. Imię to zostaje przywołane nie tylko w odniesieniu do legendarnej mądrości żydowskiego króla (do której nawiązuje używane przez bohaterów przysłowie „Z pustego i Salomon nie naleje”), ale także w tytule magicznej księgi (*Mniejszy Klucz Salomona*) i w nazwie zaczerpniętego z grymuaru magicznego znaku (*Krag Salomona*) używanego do rzucania zaklęć. Postać starotestamentowego mędrca pojawia się więc nie tylko jako oczywisty dla czytelnika archetyp mądrości. Sapkowski nawiązuje także do kabalistycznej legendy o czarnoksięskich zdolnościach króla Salomona, który miał ponoć zmusić do posłuszeństwa siedemdziesiąt dwa demony, dlatego też według tradycji uważa się go za autora niektórych magicznych traktatów.

Pojawienie się w *Trylogii husyckiej* tak wielu imion starotestamentowych proroków i patriarchów jest z pewnością związane z występowaniem w powieściach bohaterów pochodzenia żydowskiego. Bardzo często przywołują oni w rozmowach imiona swoich domniemanych biblijnych protoplastów, przytaczając także opowieści o niezwykłych czynach starotestamentowych herosów.

Nazwy osobowe zaczerpnięte z *Nowego Testamentu* najczęściej oznaczają mężczyzn: *Herod*, *Jan* (Jan Ewangelista), *Jan Chrzciciel*, *Judaszk Iskariota*, *Łukasz Ewangelista*, *Mateusz*, *Piotr* (Piotr Apostoł), *Poncki Piłat*, *Tomasz* (Tomasz Apostoł), *Tymoteusz*. Pojawiają się jednak także określenia odnoszące się do kobiet, takie jak: *Herodiada*, *Maria* (Matka Boża), *Maryja*, *Maria* i *Marta z Betanii*, *Salome*. Imiona te występują w *Trylogii husyckiej* wówczas, gdy któryś z bohaterów przywołuje wydarzenia z życia Jezusa bądź też cytuje słowa któregoś z Apostołów lub samego Chrystusa. Czasem nowotestamentowe antroponymy zostają użyte w celu metaforycznego scharakteryzowania bohaterów, np. gdy ranny Reinmar z Bielawy porównuje opiekujące się nim kobiety do Marii i Marty z Betanii.

Do antroponomów zaczerpniętych z *Biblii* należą także etnonimy. Są to głównie nazwy zbiorowe pojawiające się w aluzjach do *Pisma Świętego* i w przytoczonych w powieściach kazaniach: *Amalekici* oraz *Amalek* (etnonim jednostkowy użyty przenośnie jako określenie całego narodu), *Asyryjczycy*, *Egipcjanie*, *Efezjanie*, *Filistyni*, *Lewici*, *Madianicy*, *Medowie*. Onimy te bohaterowie przywołują zazwyczaj w kontekście wojny – inne, wrogo nastawione odłamy chrześcijaństwa często są porównywane do biblijnych nacji, które dążyły do zniszczenia Narodu Wybranego. Najciekawszymi występującymi w *Trylogii husyckiej* etnonimami są *Cherethi* i *Felethi*. Te dwie nazwy wywodzą się

z *Wulgaty*, czyli łacińskiego przekładu *Biblii*. Określenia te pojawiają się w 19 wersie 11 rozdziału *Drugiej Księgi Królewskiej*, a w tłumaczeniu *Biblii Tysiąclecia* zostały przetłumaczone na „Karyjczyków i straż przyboczną”²⁷. Sapkowski używa tych etnonimów jako przenośnego określenia zbieraniny i hałasty.

Niezbyt liczną grupą są teonimy, czyli nazwy odnoszące się do Boga. Za nazwy wywodzące się z *Biblii* można uznać używane w powieściowych zaklęciach święte imiona Boga. Te zaczerpnięte z żydowskiej tradycji kabalistycznej onimy pochodzą z oryginalnego tekstu *Biblii* i były później wykorzystywane w licznych traktatach magicznych (np. w *Lemegetonie*²⁸). Na kartach *Trylogii husyckiej* występują tylko niektóre z tych imion. Są to: *Adonai* (zapisywane także jako *Adonay*), *El*, *Elion*, *Elohe*, *Elohim*, *Escerchie*, *Habdanum*, *Haszem*, *Inglotum*, *Ischiros*, *Jah*, *Klarimum*, *Sadai*, *Tetragramaton* oraz *Zebaoth*. Nazwy te wzbogacają warstwę fantastyczną powieści, odwołując się zarazem do autentycznych zaklęć z Kabały.

Ciekawą kategorią onimów są zaczerpnięte ze *Starego i Nowego Testamentu* nazwy potworów i istot demonicznych. Do tej grupy zaliczyć można nazwę *Rahab* odnoszącą się do biblijnego potwora morskiego, imię demona *Asmodeusz* (które pojawia się w kazaniu o Tobiaszu) oraz pochodzące z *Apokalipsy św. Jana* deskrypcje *Bestia*, *Bestia Dziesięciorga* i *Czterech Jeźdźców*. Nazwa *Rahab* użyta zostaje w modlitwie – dowodzący wojskami husyckimi Prokop Goły na chwilę przed bitwą wznosi modły do Boga i prosi o wsparcie w walce. Wplecione w przemowę zdanie „Ty podeptałeś Rahaba jak padlinę”²⁹ podkreśla Boską wszechmoc, a wspomnienie śmierci biblijnego potwora zagrzewa armię do walki.

Następną, bardzo zróżnicowaną grupę onimów biblijnych, stanowią toponimy. W *Trylogii husyckiej* występuje 31 nazw, które możemy zaliczyć do tej kategorii. Wśród nazw odnoszących się do miejsc wyróżniamy przede wszystkim liczne synonimy miejsca przebywania po śmierci: *Czełuść*, *Otchłań*, *Piekło*, *Szeol*, *Gehenna* oraz onim *Królestwo Boże* oznaczający zapowiadane przez Jezusa królestwo, które ma powstać po Sądzie Ostatecznym. W powieściach pojawiają się także choronimy (czyli nazwy większych jednostek geograficznych): *Gilead* – biblijna kraina w Zajordaniu położona pomiędzy rzekami Arnon i Jarmuk, *Media* – starożytnie państwo na terenach zachodniej części obecnego Iranu, *Moab* – historyczna kraina położona na wschodnim brzegu Morza Martwego, na terenie dzisiejszej Jordanii, *Ofir* – kraina o bliżej niesprecyzowanym położeniu,

²⁷ Por. II Krl 11,19. [W:] *Biblia Tysiąclecia*. Poznań–Warszawa 1980, s. 351.

²⁸ *Lemegeton* – inaczej *Clavicula Salomonis*, *Theosophiapneumatica*, *Mniejszy Klucz Salomona* – anonimowy XVII-wieczny grymuar, czyli księga wiedzy magicznej. (Zob. *Editor's Foreword*. [W:] *The Goetia. The Lesser Key of Solomon the King. Clavicula Salomonis Regis*. Tłum. S. Liddell, M. Mathers. York Beach 1995).

²⁹ A. Sapkowski: *Boży bojownicy*, s. 408.

w której król Salomon wydobywał złoto, oraz *Ziemia Święta* – wywodzące się z *Biblii* określenie odnoszące się do Palestyny i Izraela jako miejsc rozgrywania się wydarzeń Starego i Nowego Testamentu.

Do toponimów biblijnych zaliczają się także nazwy miast: *Adma, Aj, Babilon, Betlejem, Ekbatan, Gadara, Gaza, Gomora, Jerozolima, Jerycho, Rages, Seboim, Sodoma*, hydronimy: *Engaddi* – źródło na zachód od Morza Martwego, w pobliżu którego ukrywał się Dawid, *Gichon* – jedna z czterech odnóg rzeki wpływającej z biblijnego Edenu, oronimy: *Golgota* – nazwa jerozolimskiego wzgórza, na którym został ukrzyżowany Chrystus, *Synaj* – nazwa góry, na której Bóg Jahwe przekazał Mojżeszowi kamienne tablice z dziesięciorgiem przykazań, oraz nazwy dolin: *Achor* – nazwa doliny na północno-wschodnim krańcu ziemi plemienia Judy, czy ogrodów: *Ogród Edenu* oraz *Getsemani* – ogród, miejsce w Jerozolimie, w którym Jezus przebywał na czuwaniu modlitewnym razem z Apostołami w wieczór przed pojmaniem.

Biblijne toponimy pojawiają się w przytaczanych przez bohaterów opowieściach o postaciach ze *Starego i Nowego Testamentu*, np. nazwy *Ekbatan* i *Ninawa* przywołuje kaznodzieja, mówiąc o historii Tobiasza i Sary. Czasem nazwy terenowe z *Biblii* zostają wykorzystane do metaforycznej charakteryzacji rzeczywistych miejsc. W stanowiącym prolog do *Bożych bojowników* opisie granic świata bohater-narrator porównuje Nil do wpływającej z raju rzeki *Gichon*, „złotodajny” *Ofir* zalicza do afrykańskich krain, a *Piekiło* umiejscawia tuż za krawędzią opasających Ziemię oceanów. Dzięki przywołaniu biblijnych nazw kreślona przez narratorkę mapa świata staje się przestrzenią symboliczną. Innym przykładem przenośnego użycia toponimów są nazwy *Babilon* czy *Sodoma* i *Gomora*, które używane są w wypowiedziach husytów i odnoszą się do krytykowanego przez nich Watykanu lub katolickich miast. Tego typu onimy podkreślają zepsucie panujące w otoczeniu papieża, zwiastując zarazem rychłą karę, która spotka grzesznych i dbających tylko o własny dobytek księży.

Niezbyt liczną kategorię stanowią chrononimy, a więc nazwy wydarzeń. Są to onimy odnoszące się do zapowiadanego w *Apokalipsie św. Jana* końca świata: *Apokalipsa, Dzień Sądu, Sąd Boży, Dni Kary i Pomsty* oraz leksem *Potop* określający starotestamentowy kataklizm. W analizowanych powieściach Sapkowskiego występuje tylko jeden kosmonim: *Gwiazda Piołun* – zacerpnięty również z *Objawienia Świętego Jana*. Wymienione nazwy zostają przywołane, gdy postaci rozmawiają o wojennych zniszczeniach i zagładzie dawnego porządku świata. Doświadczane przez bohaterów okropieństwa wojny wiążą się w ich świadomości z zapowiedzią Apokalipsy, skąd bierze się przeświadczenie o rychłym nadejściu jeszcze gorszych kataklizmów zapowiadanych przez świętego Jana w ostatniej księdze *Nowego Testamentu*.

Analiza nazw własnych w dziele literackim nie byłaby pełna bez omówienia funkcji, jakie pełnią one w danym utworze. Podstawowe role nazewnictwa

literackiego ustalił Wilkoń, wyróżniając funkcje: lokalizacyjną, socjologiczną, aluzyjną, treściową, a także ekspresywną³⁰. Ponieważ jednak każde dzieło literackie jest inne, w zależności od jego gatunku, tematyki oraz pomysłowości autora nazwy własne mogą pełnić cały wachlarz ról. Inni badacze wzbogacili wykaz Wilkonia o kolejne funkcje, np. informacyjną w wypowiedziach bohaterów literackich³¹ (Irena Sarnowska-Gieffing), dydaktyczną³² (Urszula Kęsikowa), poetycką i wartościującą³³ (Łucja Maria Szewczyk), identyfikacyjno-dyferencyjną³⁴, emotywną i werystyczną³⁵ (Czesław Kosyl), kreatywną³⁶ (Edward Breza), kamuflażową i intertekstualną³⁷ (Adam Siwiec) oraz humorystyczną³⁸ i uniwersalizacyjną³⁹ (Maciej Szelewski).

Spośród wyróżnionych przez badaczy ról nazw własnych w dziele literackim, nazwy biblijne w *Trylogii husyckiej* pełnią przede wszystkim funkcje: intertekstualną, aluzyjną, wartościującą, ekspresywną i dydaktyczną. W powieściach Sapkowskiego można wyodrębnić dwie płaszczyzny funkcjonowania onimów zaczerpniętych ze *Starego i Nowego Testamentu. Nomina propria* występują głównie w takiej samej roli jak w *Biblii* (oznaczając i wskazując na biblijne desygnaty), ale czasem są używane jako metafory aktywizujące cechy konotatywne.

Nazwy biblijne w analizowanych utworach wydają się funkcjonować głównie jako terminy relacji intertekstualnej, a odwołania do „rzeczywistości” tekstu *Biblii* mają często wyraźne umotywowanie narracyjno-fabularne i stanowią istotny składnik struktury znaczeniowej powieści⁴⁰. Najbardziej jaskrawym przykładem tego typu zastosowania onimów są nazwy zaczerpnięte z *Księgi Tobiasza*, wśród których pojawiają się zarówno antropimimy (*Przewodnik, Raguel, Sara, Tobiasz Młodszy, Tobiasz z Niniwy, Tobiasz Starszy, Medowie*), jak i imiona demonów (*Asmodeusz*) oraz toponimy (*Rages, Media, Tygrys, Ekbatan*). Onimy te przywoływane są w kazaniu czeskiego księdza, który opowiada o wędrownicy i przygodach biblijnego bohatera. Postać *Przewodnika* – anioła towarzyszącego Tobiaszowi – niespodziewanie zyskuje jednak konotacje w warstwie fabularnej powieści, wyjaśniając prawdziwą tożsamość jednego z bohaterów,

³⁰ A. Wilkoń: op. cit., s. 83.

³¹ I. Sarnowska-Gieffing: op. cit., s. 100.

³² U. Kęsikowa: *Funkcja dydaktyczna nazewnictwa w powieściach dla młodzieży*. [W:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*. Pod red. E. Homy. Szczecin 1988, s. 81.

³³ Ł. M. Szewczyk: *Funkcje nazw własnych w literaturze pięknej*. [W:] *Językoznawstwo. Materiały z konferencji naukowej 14–16 marca 1995*. Pod red. K. Kallas. Toruń 1996, s. 113.

³⁴ Cz. Kosyl: *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*. Lublin 1992, s. 50.

³⁵ Ibidem, s. 95.

³⁶ Ł. M. Szewczyk: *Funkcje nazw własnych...*, s. 114.

³⁷ A. Siwiec: *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*. Lublin 1998, s. 22.

³⁸ M. Szelewski: op. cit., s. 127.

³⁹ Ibidem, s. 129.

⁴⁰ Zob. A. Siwiec: op. cit., s. 77.

Samsona Miodka, który jest aniołem, potężnym duchem zaklętym w ciele niepełnosprawnego umysłowo klasztornego posługacza. W tej samej chwili, gdy kaznodzieja opowiada o wyjawieniu tożsamości Przewodnika i jego odejściu, przebywający w odległym miejscu Samson – a właściwie jego przybrane ciało – umiera, a słuchająca kazania bohaterka doświadcza wizji i odkrywa, kim tak naprawdę był jej ukochany. Biblijna opowieść zostaje więc przywołana w celu ujawnienia zagadkowej tożsamości jednego z protagonistów.

Ważną rolą omawianych w artykule animów jest ich funkcja aluzyjna, odwołująca się w mniej lub bardziej zaszyfrowany sposób do konkretnych osób lub miejsc⁴¹. Wszystkie nazwy zaczerpnięte ze *Starego* i *Nowego Testamentu* wykorzystane zostają jako aluzje do biblijnych opowieści lub wydarzeń, a tym samym stanowią pomost łączący świat przedstawiony *Trylogii husyckiej* z tekstem *Pisma Świętego*. Szczególnie interesujące pod względem aluzyjności są święte imiona Boga (*Adonai* lub *Adonay*, *El*, *Elion*, *Elohe*, *Elohim*, *Escerchie*, *Habdanum*, *Haszem*, *Inglotum*, *Ischiros*, *Jah*, *Klarimum*, *Sadai*, *Tetragramaton* oraz *Zebaoth*), które pochodzą z pierwotnego tekstu *Biblii*, a wykorzystane zostały w goetyckich zaklęciach pojawiających się w powieściach *Narrenturm*, *Boży bojownicy* i *Lux perpetua*. Stanowią więc nie tylko aluzję do *Biblii*, ale też do *Mniejszego Klucza Salomona*, jednej z najsłynniejszych ksiąg okulty-stycznych.

Ciekawym przykładem aluzyjnego użycia nazw własnych jest antroponim *Samson Miodek*. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że wybór imienia i nazwiska przez bohatera jest umotywowany bezpośrednio w powieści: wywodzące się z *Biblii* imię *Samson* nosi klasztorny sługa, niepełnosprawny umysłowo osiłek, w którego ciało w wyniku nieudanego egzorcyzmu wstępuje anioł, z kolei nazwisko *Miodek* nawiązuje do zachowania posługacza – w chwili, gdy poznają go pozostali protagoniści, Reinmar i Szarlej, mężczyzna je miód. Nazwa *Samson Miodek* pełni więc funkcję treściową (mające biblijne konotacje imię sugeruje siłę bohatera, z kolei nazwisko nadane zostało ze względu na zachowanie) oraz ekspresywną (poprzez groteskowy kontrast biblijnego imienia z nazwiskiem wywodzącym się od zdrobnionego wyrazu pospolitego). Antroponim ten realizuje jednak także funkcję aluzyjną – jest nawiązaniem do tekstu *Biblii*, a dokładniej do *Księgi Sędziów*, z którą łączy go przepowiednia leśnych wiedźm:

Nadejdzie *Viator*, Wędrowiec, od słonecznej strony. Zamiana się staje. Od nas ktoś odchodzi, do nas Wędrowiec przychodzi. Mówi Wędrowiec: *ego sum quo sum*. Nie pytaj Wędrowca o imię, ono jest tajemnicze. Bo cóż to jest, kto to zgadnie: z tego, który pożera, wyszło to, co się spożywa, a z mocnego wyszła słodycz⁴².

⁴¹ A. Wilkoń: op. cit., s. 83.

⁴² A. Sapkowski: *Narrenturm*, Warszawa 2003, s. 181.

Przepowiednia czarownic nie tylko zapowiada nadejście tajemniczego przybysza, ale zdradza też jego przyszłe imię. Wplecione w wieszczbę zdanie „Nie pytaj Wędrowca o imię, ono jest tajemnicze” nawiązuje do rozmowy ojca biblijnego Samsona, Manoacha, z aniołem, który zapowiedział mu narodziny syna. Z kolei fragment „Bo cóż to jest, kto to zgadnie: z tego, który pożera, wyszło to, co się spożywa, a z mocnego wyszła słodycz” to zagadka zadana przez Samsona Filistynom, na którą odpowiedzią był miód z pszczelego gniazda założonego w padlinie lwa. Antroponim *Samson Miodek* jest zatem aluzją do *Starego Testamentu*, którą czytelnik rozpoznaje w chwili, gdy powieściowy anioł przybiera imię i nazwisko.

W *Trylogii husyckiej* wiele biblijnych nazw własnych wykorzystano w funkcji wartościującej – występującej, gdy *nomina propria* „konotują wartości lub antywartości, które są rozpoznawane i/lub przypisywane denotatowi”⁴³. Wartość konotacyjna nazwy własnej to „utrwalony w świadomości społecznej (a więc powszechny, nie indywidualny) zbiór sądów i wyobrażeń o denotacie danej nazwy”⁴⁴. W przypadku metaforycznie użytych nazw własnych wartość ta często formułowana jest wprost, żeby ułatwić czytelnikowi odpowiednie odczytanie przenośni⁴⁵. Onimy występujące jako metafory to zazwyczaj nazwy utrwalone kulturowo, cechujące się dużą wyrazistością, która przekłada się na jednolite profilowanie i kreowanie lub aktualizowanie jednoznacznych wzorców mentalnych⁴⁶.

W powieściach Sapkowskiego w funkcji wartościującej użyte zostają onimy, które w sposób metaforyczny, a zarazem jednoznaczny – z powodu powszechnej znajomości tekstów biblijnych, z jakich się wywodzą – opisują bohaterów *Trylogii husyckiej*, przypisując im jakieś cechy. Przykładem mogą być imiona *Dalila*, *Judyta*, *Samson* i *Holofernes* w wypowiedzi: „Panna załatwi cię jak Dalila Samsona. Albo jak Judyta Nabuchodonozora... Czy Holofernesa”⁴⁷. Wartość konotacyjna imion *Dalila* i *Judyta* to ‘kobieta przebiegła, zdradziecka i niebezpieczna’ – antroponimy są więc nacechowane negatywnie, z kolei *Samson* i *Holofernes* oznaczają tu ‘mężczyzn łatwowiernych, dających się usidlić pięknej kobiecie’, a zatem również konotują antywartości. Nazwy biblijne mogą być także nacechowane pozytywnie, czego przykładem jest opis postaci z *Bożych bojowników*: „Jej [Doroty Faber] oblicze było opromienione świętością, złotoświatlisty nimb otaczał też, wydawało się, głowę Elency von Stietencron. Marta i Maria z Betanii, pomyślał [...]”⁴⁸. Wartość konotacyjna wykorzystanych

⁴³ Ł.M. Szewczyk: *Nazewnictwo literackie...*, s. 17.

⁴⁴ Cz. Kosyl: *Metaforyczne użycie nazw własnych*. [W:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Pod red. M. Szymczaka. Wrocław 1978, s. 136.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ M. Rutkowski: *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii*. Olsztyn 2007, s. 75.

⁴⁷ A. Sapkowski: *Lux perpetua*. Warszawa 2006, s. 323.

⁴⁸ A. Sapkowski: *Boży bojownicy*, s. 493.

w tym fragmencie imion to ‘kobiety święte’, a zatem w tym wypadku nazwy przywołują pozytywne cechy, sugerując niezwykłą dobroć bohaterek.

W funkcji wartościującej zostały wykorzystane również biblijne toponimy, np. *Sodoma*, *Gomora*, *Adma* i *Seboim*: „Zaiste, siarka, sól, spalenizna po całej ziemi! Nie obsięją jej, nie zakiełkuje, nie urośnie na niej żadna roślina, jak w zagładzie Sodomy, Gomory, Admy i Seboim⁴⁹”. Wymienione tu nazwy miast mają wartość konotacyjną ‘miejsca przeklęte, które naraziły się na gniew Boga i zostały zniszczone’, a zatem ich użycie również aktywizuje negatywne wartości. Ciekawym przykładem metaforycznego charakteryzowania bohaterów za pomocą nazwy zaczerpniętej z *Biblii* jest określenie *Cherethi i Felethi*: „[...] brat Neplach przybiecał nam pewną i godną zaufania eskortę. Eskortę! A co to za hałastra stoi tam, w szeregu? Co za Cherethi i Felethi?”⁵⁰. Pochodzące z *Wulgaty* etnonimy oznaczające oddziały wojskowe zostały użyte jako przenośne synonimy zbieraniny i hałastry. Zastosowane przez Sapkowskiego nazwy *Cherethi i Felethi* są rzadko spotykane, więc pisarz, obawiając się, że czytelnicy nie odczytają metafory zgodnie z jego intencją, umieścił wyjaśnienie zastosowanej przenośni w przypisie⁵¹.

Nazwy biblijne pełnią również funkcję ekspresywną – są wykładnikami nastawienia emocjonalnego autora lub bohaterów i współtworzą określony klimat uczuciowy utworu bądź jakichś jego fragmentów⁵². Funkcja ta łączy się najczęściej z funkcją wartościującą. Imiona ze *Starego* czy *Nowego Testamentu* i inne zaczerpnięte z *Biblii* nazwy własne, które w metaforyczny sposób charakteryzują postaci w *Trylogii husyckiej*, konotując wartości i antywartości, wyrażają najczęściej stosunek innych bohaterów do określanych tak osób. Przykładowo określenie *Cherethi i Felethi* jest wykładnikiem niechęci do nazwanych w ten sposób żołnierzy, a porównanie dwóch pielęgniarek do *Marii i Marty z Betanii* jest wyrazem szacunku i podziwu dla ratujących życie bohatera kobiet. Ekspresywnie nacechowane są także wszelkie nazwy zaczerpnięte z *Apokalipsy św. Jana*, które mają na celu zobrazować koszmar wojny religijnej, np. „Wydawało się, że bliży się Apokalipsa. Że Bestia Dziesięciorga wychodzi z Czeluści. Że Jeźdźców Czterech straszliwych tylko patrzeć wśród dymów pożarów i pól skrwawionych. [...] Że spadnie Gwiazda Piołun na trzecią część rzek i źródła wód⁵³”. Onimy zostały tu użyte w celu zwiększenia ekspresywności opisu i powiązania katastroficznej wizji końca świata z rzeczywistymi wydarzeniami, których świadkami byli bohaterowie.

⁴⁹ A. Sapkowski: *Lux perpetua*, s. 389.

⁵⁰ A. Sapkowski: *Boży bojownicy*, s. 203.

⁵¹ Zob. ibidem, s. 583.

⁵² A. Wilkoń: op. cit., s. 83.

⁵³ A. Sapkowski: *Narrenturm*, s. 10.

Opisując role pełnione przez nazwy biblijne w *Trylogii husyckiej*, nie można zapomnieć o ich funkcji dydaktycznej. Polega ona przede wszystkim na utrwaleniu i wzbogaceniu wiedzy wyniesionej ze szkoły z zakresu historii, literatury i kultury⁵⁴. Wśród występujących w analizowanych powieściach nazw zaczerpniętych z *Biblii* pojawiają się nie tylko onimy odnoszące się do powszechnie znanych biblijnych osób czy miejsc, ale także nazwy, które dotyczą denotatów nieznanymi przeciętnemu użytkownikowi języka polskiego. Są to głównie onimy nawiązujące do mniej ważnych z punktu widzenia chrześcijańskiej teologii wydarzeń *Starego Testamentu*, dotyczące zazwyczaj szczegółów historii Narodu Wybranego. Wprowadzając tego typu nazwy w warstwę onimiczną swoich powieści i wyjaśniając ich znaczenie w przypisach, Sapkowski poszerza wiedzę czytelnika o biblijnych postaciach, wydarzeniach i topografii.

Nazwy zaczerpnięte ze *Starego* i *Nowego Testamentu* stanowią liczny zbiór wśród nazw autentycznych *Trylogii husyckiej* Sapkowskiego. Są niezwykle istotnym składnikiem języka tomów *Narrenturm*, *Boży bojownicy* i *Lux perpetua*, gdyż częsta ich obecność w wypowiedziach postaci, kazaniach, przemowach oraz przytaczanych przez narratora opisach pozwala odzwierciedlić mentalność średniowiecznych ludzi i znaczenie *Pisma Świętego* w ich życiu. Zaczerpnięte z *Biblii* nazwy rzadko biorą udział w kreowaniu fantastycznej warstwy powieści (jedynymi przykładami takiego ich użycia jest zastosowanie świętych imion Boga w zaklęciach magicznych oraz imienia *Salomon* w nazwie kabalistycznego znaku), przede wszystkim bowiem mają za zadanie wzbogacać historyczny kontekst omawianych utworów. Onimy biblijne pozwalają Sapkowskiemu ukazać erudycję bohaterów, żywo zainteresowanych lekturą *Pisma Świętego* i szukających w swym codziennym życiu znaków wypełniania się planu Bożego. Autor wykorzystuje tego typu nazwy, by uatrakcyjnić tekst powieści, wzbogacając go o aluzje i intertekstualne nawiązania. Pochodzące z *Biblii* onimy są wykładnikami ekspresywności i w metaforyczny sposób charakteryzują bohaterów oraz przedstawione na kartach *Trylogii husyckiej* wydarzenia, konotując wartości i antywartości. Zwiększają również dydaktyczną wartość powieści, nie tylko przybliżając czytelnikowi świat wojen husyckich i XV-wieczną mentalność, ale także zachęcając go do sięgnięcia po mniej znane starotestamentowe księgi.

Źródła

- Sapkowski A. (2003): *Narrenturm*. Supernowa. Warszawa.
Sapkowski A. (2004): *Boży bojownicy*. Supernowa. Warszawa.
Sapkowski A. (2006): *Lux perpetua*. Supernowa. Warszawa.

⁵⁴ U. Keşikowa: *Funkcja dydaktyczna...*, s. 81.

Literatura

- Biblia Tysiąclecia* (1980). Wyd. III. Poznań–Warszawa.
- Chmielarz W. (2012): *Kiedy sama historia to za mało*. „Nowa Fantastyka” nr 3, s. 12–13.
- Domaciuk I. (2004): *Nazwy pochodzenia polskiego w literaturze fantastyki*. [W:] *W kręgu wiernej mowy*. Pod red. M. Wojak, M. Rzeszutko. Lublin.
- Editor's Foreword* (1995). [W:] *The Goetia. The Lesser Key of Solomon the King. Clavicula Salomonis Regis*. Tłum. S. Liddell, M. Mathers. York Beach.
- Kęsikowa U. (1988): *Funkcja dydaktyczna nazewnictwa w powieściach dla młodzieży*. [W:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*. Pod red. E. Homy. Szczecin.
- Kęsikowa U. (1995): *Funkcje nazewnictwa w powieściach Kornela Makuszyńskiego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze”. T. 11. Gdańsk.
- Kosyl Cz. (1978): *Metaforyczne użycie nazw własnych*. [W:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Pod red. M. Szymczaka. Wrocław.
- Kosyl Cz. (1998): *Nazwy własne w literaturze pięknej*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko. Warszawa–Kraków.
- Kosyl Cz. (1992): *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*. Lublin.
- Lemann N. (2008): *Epicka historiografia we współczesnej prozie polskiej*. Łódź.
- Łuc I. (2007): *Nazwy własne w literaturze dziecięco-młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz*. Katowice.
- Malec M. (1997): *Przydomki hagiomiczne w funkcji samodzielnych imion osobowych*. [W:] *Onomastyka i dialektologia*. Pod red. H. Popowskiej-Taborskiej, J. Dumy. Warszawa, s. 181–186.
- Podręczna encyklopedia biblijna* (1959). Pod red. E. Dąbrowskiego. T. I–II. Poznań–Warszawa–Lublin.
- Primke R., Szczerepa M., Szczerepa W. (2007): *Wojny husyckie na Śląsku, Łużycach i Pomorzu*. Kraków.
- Rutkowski M. (2007): *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii*. Olsztyn.
- Sarnowska-Gieffing I. (1984): *Nazewnictwo w nowelach i powieściach polskich okresu realizmu i naturalizmu*. Poznań.
- Siwiec A. (1998): *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*. Lublin.
- Szelewski M. (2003): *Nazewnictwo literackie w utworach Andrzeja Sapkowskiego i Nika Pierumowa*. Toruń.
- Szewczyk Ł.M. (1996): *Funkcje nazw własnych w literaturze pięknej*. [W:] *Językoznawstwo. Materiały konferencji naukowej 14–16 marca 1995*. Pod red. K. Kallas. Toruń.
- Szewczyk Ł.M. (1993): *Nazewnictwo literackie w twórczości Adama Mickiewicza*. Bydgoszcz.
- Tkacz M. (2012): *Baśnie zbyt prawdziwe. Trzydzieści lat fantastyki w Polsce*. Gdańsk.
- Trębicki G. (2007): *Fantastyka. Ewolucja gatunku*. Kraków.
- Wilkoń A. (1970): *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Wrocław.
- Zarębski R. (2006): *Nazwy osobowe w polskich przekładach Nowego Testamentu*. Łódź.

Summary

This paper analyzes biblical names in *Trylogia husycka* (*Narrenturm*, *Boży bojownicy* and *Lux perpetua*) written by Andrzej Sapkowski. Anthroponyms, theonyms, names of monsters and demons, ethnonyms, toponyms, chrononyms and names of stars are derived from the *New Testament* and the *Old Testament* and appear primarily in dialogues and sermons. Biblical names used by the heroes prove their erudition and their extensive knowledge of the *Holy Bible*. Biblical names in *Trylogia husycka* are endowed with many functions. They serve as allusions or intertextual references; they also enrich the novels with didactic values. Such names indicate when the action of the novels takes place; they characterize people and places by their metaphorical meanings, too. They also perform the emotive function and the humorous function. Biblical names are a very important part of the onomastic layer of *Trylogia husycka*.

Renata Kucharzyk
Kraków

O postrzeganiu gwary przez użytkowników Internetu (na przykładzie forum tłumaczy)

On the perception of local dialects by selected Internet users (on the basis of the forum for translators)

The objective of this article is to present the views of selected Internet users, i.e. graduates of philological faculties, on local dialects.

Słowa kluczowe: gwary polskie, społeczeństwo, świadomość językowa, wartościowanie
Key words: Polish local dialects, society, linguistic awareness, evaluation

W społecznej świadomości istnieje wyraźny podział na dwa opozycyjne typy kulturowe. Na jednym biegunie znajduje się kultura miejska, uważana za prestiżową, łączona z postępowem techniczno-cywilizacyjnym, wyższym poziomem edukacji, lepszą jakością życia, na drugim – kultura wiejska, kojarząca się z zacofaniem, prymitywnością, niskim statusem społecznym i majątkowym jej przedstawicieli. Opozycji miejski – wiejski typ kultury odpowiada przeciwstawienie język ogólny – gwara, w które bardzo wyraźnie wpisane jest wartościowanie. Gwarę postrzega się jako kod komunikacyjny znacznie mniej wartościowy niż polszczyzna ogólna. Terytorialne odmiany polszczyzny mają ograniczony zasięg i ograniczoną funkcjonalność, są w użyciu na określonych obszarach i obsługują w zasadzie sferę kontaktów nieoficjalnych (rodzinnych i towarzyskich). Między innymi te ograniczenia wpływają na ocenę gwar, sprawiają, że gwary są deprecjonowane nie tylko przez osoby spoza wiejskiego kręgu kulturowego, ale także przez samych użytkowników tego kodu. Wiele negatywnych skojarzeń narosło wokół terytorialnych odmian polszczyzny. Jak napisał Kazimierz Sikora: „Gwara w coraz większym stopniu staje się znakiem nie tyle regionalnej, co po prostu wiejskiej przynależności społecznej, niesie bowiem bagaż negatywnych konotacji wiejskości, stereotypów i kompleksów tkwiących głęboko w świadomości Polaków” (Sikora 2010: 253).

Negatywne wartościowanie języka wsi w konsekwencji prowadzi do jego zaniku, choć – rzecz jasna – proces ten przebiega różnie w poszczególnych

regionach. Są miejsca, gdzie proces dezintegracji gwar jest już bardzo zaawansowany, ale są też takie, gdzie gwara jest wyznacznikiem tożsamości i utrzymuje się stosunkowo dobrze (Śląsk, Kaszuby, Podhale). Niezaprzeczalnie na przeważającym obszarze Polski gwary przeżywają regres. Ich dalszy los zależy od wielu czynników, a jednym z nich jest nastawienie społeczeństwa do tej odmiany języka.

W artykule podjęto próbę prześledzenia tego, w jakim zakresie zagadnienia związane z terytorialnym zróżnicowaniem polszczyzny stanowią przedmiot zainteresowania użytkowników nowoczesnego medium komunikacyjnego, jakim jest Internet. Przedmiotem uwagi będą następujące zagadnienia szczegółowe:

1. Jak użytkownicy Internetu postrzegają stan polskich gwar?
2. Czy aprobują używanie gwar?
3. Jakie kwestie związane z funkcjonowaniem gwar stanowią przedmiot refleksji internautów?

Poniższe wywody są oparte na analizie wypowiedzi grupy użytkowników Internetu z wykształceniem filologicznym. Taki wybór został podyktowany przede wszystkim tym, że w zasobach Internetu udało się odnaleźć zapis interesującej, wielowątkowej dyskusji na temat gwar przeprowadzonej na forum tłumaczy, co zapewniło podstawę materiałową do tak zakreślonych badań¹. Ponadto osoby z przygotowaniem filologicznym charakteryzują się większą niż inni użytkownicy języka świadomością językową. Warto więc sprawdzić, jak ta grupa internautów ustosunkowuje się do terytorialnych odmian polszczyzny. Tak sformułowany cel ściśle łączy się z badaniami w zakresie świadomości językowej, rozumianej jako „z d o l n o ś ć człowieka do zdawania sobie sprawy ze stanu rzeczywistości językowej, w jakiej jest zanurzony, p r o c e s jej ujmowania (postrzegania, kategoryzowania, przetwarzania, internalizacji), wreszcie r e - z u l t a t tego procesu w postaci pewnego złożonego, tematycznie określonego konstruktów mentalnego” (Chlebda 1995: 20).

Wirtualne fora dyskusyjne to niezwykle popularna płaszczyzna komunikacyjna, zwłaszcza wśród przedstawicieli młodszych generacji. Forum internetowe stanowi rodzaj grupy dyskusyjnej, na którym dochodzi do wymiany poglądów na określony temat. To miejsce, w którym m.in. pojawiają się opinie dotyczące funkcjonowania języka, jego odmian, w tym także gwar. Ten rodzaj komunikacji internetowej ma charakter asynchroniczny, a to oznacza, że równoczesna obecność nadawcy i odbiorcy nie jest wymagana. Pomiedzy umieszczeniem wpisu a jego odbiorem istnieje dystans czasowy, nieraz dosyć długi. Internauci mogą dołączyć do prowadzonej dyskusji w dowolnym momencie, co jest o tyle istotne, że mają czas na przemyślenie swojej wypowiedzi, odpowiednie jej przygotowanie.

¹ Zapis tej wymiany myśli można znaleźć pod adresem: <http://forum.mlingua.pl/showthread.php?t=31381>.

W analizowanej tutaj dyskusji wzięło udział 47 uczestników. Stanowią oni grupę w miarę jednorodną. W jej skład wchodzi ludzie wykształceni, zawodowo zajmujący się tłumaczeniami. Na forum znajdujemy informację: „Większość osób na forum *mLingua* to zawodowi tłumacze – dorośli ludzie z wyższym wykształceniem”. Najprawdopodobniej w większości są to absolwenci filologii obcych, choć z treści wpisów wynika, że niektórzy z uczestników dyskusji także studiowali lub studiuje polonistykę. Jest to istotna okoliczność, gdyż w przypadku takich osób można mówić o przejawach świadomości językowej na najwyższym poziomie, który stanowią sądy o języku poparte odpowiednim merytorycznym przygotowaniem².

Ogółem analizie poddano 55 postów, z których zdecydowana większość to wypowiedzi długie, wielowątkowe. W dyskusji uczestniczyli zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Wpisy przeważnie są sygnowane pseudonimami internetowymi, co zapewnia dyskutantom anonimowość, ale pojawiają się także posty podpisane imieniem i nazwiskiem. Dyskusję rozpoczęto 15 grudnia 2011 r., a ostatni wpis jest datowany na 28 listopada 2013 r.

Trzeba podkreślić, że liczba uczestników dyskusji i liczba postów wnosi pewną wartość informacyjną. Zdarza się, że na forach internetowych pojawiają się wpisy pozostawione bez komentarza, jeśli temat okaże się nieinteresujący. Dyskusję składającą się z kilkudziesięciu postów należy ocenić jako dość rozbudowaną, a więc można wnioskować, że zagadnienia związane z funkcjonowaniem gwar w polskiej rzeczywistości językowej spotkały się z zainteresowaniem użytkowników tego forum.

Dyskusja na temat „Polskie gwary na wyginieciu?” została zainicjowana wpisem:

Co sądzicie o mówieniu gwarami? Z jednej strony posługiwanie się piękną, czystą polszczyzną świadczy o wykształceniu. Z drugiej natomiast kto, jeśli nie wykształceni ludzie, zadba o to, by gwary przetrwały? Są one przecież ważnym elementem kultury, świadectwem historii. Czy powinno się ich uczyć w szkole, jako języka regionalnego? Czy nie „zabiłoby” to je przez tę sztuczność? I skąd wziąć nauczycieli np. śląskiego? Według mnie taka różnorodność gwar, słownictwa to bogactwo kraju, o którym powinno się mówić i o które powinno się dbać. Co o tym sądzicie?³

² Andrzej Markowski wyróżnia trzy poziomy świadomości językowej. Przejawem świadomości językowej na najniższym poziomie jest wyśmiewanie się ze sposobu mówienia innych ludzi, na wyższym poziomie świadomości językowej pojawiają się opinie wyrażające konieczność wyboru pomiędzy różnymi formami językowymi i ocena tych elementów. Na najwyższym poziomie świadomości językowej znajdują się sądy o języku poparte specjalistyczną wiedzą (Markowski 1992: 199).

³ Ten i kolejne cytowania wypowiedzi internautów pochodzą z tej samej strony internetowej, którą można znaleźć pod adresem: <<http://forum.mlingua.pl/showthread.php?t=31381>>, dostęp: listopad 2014 r. W cytatach zachowano pisownię i interpunkcję zgodną z oryginałem.

Już sam sposób rozpoczęcia dyskusji stanowi pole do refleksji na temat dialektologicznej wiedzy neofilologów. Z wpisu wynika, iż jego autor nie odróżnia gwar od języków regionalnych. Zakłada nawet możliwość nauczania gwar w szkole, co biorąc pod uwagę tradycyjne rozumienie gwary wydaje się pomysłem trudnym do zrealizowania.

W omawianej dyskusji można wskazać kilka głównych wątków.

1. Ocena stanu gwar

Opinie dyskutantów na temat kondycji odmian terytorialnych języka są zróżnicowane. Uczestnicy dyskusji w większości prezentują postawę zaniepokojenia stanem gwar, których sytuacja w Polsce – jak twierdzą – przedstawia się znacznie gorzej niż w innych krajach europejskich (np. w Niemczech, Anglii). Wyrażają ubolewanie, że coraz rzadziej używa się gwary, że:

wiele osób zapomina po czasie o języku swojej małej ojczyzny, myśląc o nim jako o pewnej skazie, brzemieniu czy po prostu niepotrzebnym balaście, który należy zrzucić w normalnej komunikacji – nawet wśród swoich.

Dyskutanci podkreślają, że żywotność gwar jest uwarunkowana pokoleniowo – gwarą mówią już tylko przedstawiciele najstarszej generacji mieszkańców wsi, natomiast młode pokolenie niechętnie posługuje się tą odmianą języka. Takie sądy powielają obiegowe opinie o złym stanie polskich gwar, nie zawsze oparte na znajomości realiów komunikacyjnych polskich wsi. Wśród autorów postów są także tacy, którzy twierdzą, że „niektórzy nadal traktują gwarę jako coś zupełnie naturalnego, używają jej i czują się z tym dobrze”. A konstatacja oparta na obserwacji rzeczywistości komunikacyjnej lokalnej wspólnoty: „Gwary żyją i mają się całkiem nieźle jak na czasy zdominowane przez telewizję i Internet”, może napawać optymizmem. Należy zaznaczyć, że wnioski dotyczące dobrej kondycji gwar przeważnie odnoszą się do Śląska, a – jak wiadomo – tam sytuacja językowa przedstawia się inaczej niż w innych regionach Polski (silne dążenie do uzyskania statusu języka regionalnego dla mowy Ślązaków).

2. Stosunek uczestników dyskusji do gwar

Zwraca uwagę pozytywne nastawienie większości dyskutantów do terytorialnych odmian polszczyzny, co jest wyjątkowym zjawiskiem na tle niechętnego stosunku większości społeczeństwa do gwar. Z ogólnej liczby 47 dyskutantów zwolennikami pielęgnowania gwar okazały się 34 osoby. Wypowiedzi trzech osób świadczą o negatywnym stosunku do gwar, a dziesięciu uczestników

dyskusji prezentuje postawę, którą trudno jednoznacznie ocenić (nie mają zdania na temat gwar lub akceptują ich używanie tylko w pewnych sytuacjach). Zwolennicy odmian terytorialnych stwierdzają, że gwary to „część naszej historii i kultury”, że „stanowią o różnorodności i bogactwie języka” i „należałoby [je] chronić za wszelką cenę, a nie marnotrawić”. Niektórzy podkreślają, że ich postawa wobec gwar ewoluowała – od niechęci do aprobaty.

Tylko jeden z forumowiczów wyraził opinię, jak się zdaje, typową dla dużej części polskiego społeczeństwa:

Gwara może być oznaką „niewykształcenia”, zdecydowana większość ludzi „niższego poziomu” posługuje się gwarą.

W niektórych wypowiedziach wskazywano na brak zainteresowania tematem obecności gwar w przestrzeni komunikacyjnej, ale za tą postawą obojętności kryje się raczej niechęć do gwar:

w sumie nie mam zdania – nie bardzo mnie obchodzą gwary ani jak są postrzegane, bo nie mam z nimi styczności. ale jeśli ktoś ma to niech mówi jak mu odpowiada. jest tylko jedno ale – jeśli się przebywa w miejscu, gdzie gwary nie ma to należy mówić „poprawnie”. zdarzały się przypadki, że osoba usilnie mówiła gwarą i niemal zmuszała innych a takie „podtrzymywanie” tego zjawiska chyba nie należy do najlepszych i wręcz drażni.

Warto zwrócić uwagę, że niektórzy uczestnicy dyskusji, pomimo że przedstawiają się jako zwolennicy gwar, używają sformułowań, iż posługują się tą odmianą języka tylko „starsze babcunie na wsiach” lub „babuleńki z małych wiosek”. W tych wyrażeniach ujawnia się stereotypowe wyobrażenie użytkowników gwary i protekcjonalny stosunek do nich, a to z pewnością nie jest przejaw doceniania gwar. Ogólnie ton prowadzonej na tym forum dyskusji można określić jako życzliwy wobec terytorialnych odmian polszczyzny i pełen troski o ich przyszłość.

Uczestnicy dyskusji o własnych kompetencjach w zakresie gwary wypowiadają się bardzo rzadko. Tylko pięć osób stwierdziło, że zna gwarę i czynnie ją wykorzystuje (cztery osoby ze Śląska i jedna z Wielkopolski), np.:

U mnie w domu (Śląsk Cieszyński) mówimy tylko gwarą cieszyńską. Nikt nie odważyłby się nawet powiedzieć jednego zdania w języku ogólnym. Podobnie i wśród znajomych, ale tylko niektórych.

Ja osobiście bardzo lubię naszą gwarę wielkopolską i wiadomo, że nie używam jej podczas jakichś poważnych sytuacji, ale rozmawiając ze znajomymi/ /przyjaciółmi jak najbardziej.

Tak niski wskaźnik pozytywnych deklaracji dowodzi, że znajomość gwary wśród użytkowników tego forum jest niewielka. Nie można wykluczyć, że niektórzy internauci nie chcieli się przyznać do posługiwania się tą odmianą języka ze względu na jej stygmatyzujący charakter. Trzeba wszakże zaznaczyć, że nie ma wyraźnego związku pomiędzy znajomością gwary a stosunkiem do niej. Zarówno czynni użytkownicy gwary, jak i liczni internauci, którym gwara jest obca, prezentują postawę progwarową. Warto tu przytoczyć wypowiedź jednego z uczestników dyskusji, użytkownika polszczyzny ogólnej:

Dialekty są super:) dla mnie, osoby posługującym się „zwykłym” językiem polskim, to coś niezwykłego i ciekawego.

3. (Nie)funkcjonalność gwar

Pragmatyzm warunkuje różne zachowania społeczne i nie pozostaje bez wpływu na kwestie językowe. Wśród osób niechętnych gwarze pojawiają się opinie wskazujące na niefunkcjonalność tej odmiany języka. W ich ocenie gwara nie jest przydatna na polu zawodowym, a i na co dzień może utrudniać komunikację:

A po co ja miałbym zacząć uczyć się mówić gwarą ? Żeby na śląsku karierę robić? W tłumaczeniach?

Ja uważam, że w szkołach nie ma potrzeby uczyć języka danej gwary, bo po co to wszystkim? [...] No ale po co ja mam tak dziwacznie mówić? Np. na Śląsku mówi się: „idę na zug”, ja bym nie wiedziała o co chodzi, tylko ktoś mi wyjaśnił, że chodzi o pociąg. Dlatego powtarzam jeszcze raz, żeby gwarą mówili tylko ci co muszą.

Zdarzają się głosy przeciwne, wskazujące na to, że gwary mogłyby być bardzo użyteczne w praktyce translatorskiej. Autorzy tych sądów postrzegają słabą żywotność gwar jako czynnik utrudniający pracę tłumacza:

W kontekście tłumaczeń jest to również problematyczne, gdy tłumaczymy z bardziej zróżnicowanych języków, np. angielskiego czy japońskiego, i brak środków na oddanie odrębności mowy danej postaci. Niestety, chyba nawet czeski posiada więcej „żywych” wariantów niż polski.

Trzeba podkreślić, że niefunkcjonalność gwary szczególnie akcentują ci, którzy jej nie znają. Natomiast użytkownicy gwary uważają, że może ona być z powodzeniem wykorzystywana w komunikacji, zwłaszcza w zakresie kontaktów rodzinno-domowych i przyjacielskich.

W szkole powinno posługiwać się czystą polszczyzną, w domu, w rodzinie, pomiędzy rodzeństwem i znajomymi znów każdy niechaj mówi gwara, wtedy gwara nie zaniknie.

Moja mama jest nauczycielką i w domu posługuje się regionalizmami, natomiast w szkole „przerzuca się” na język oficjalny :)

W tych wypowiedziach widać analogię, być może nawet nieuświadomianą, do znanego w literaturze językoznawczej rozróżnienia na oficjalną i nieoficjalną sytuację komunikacyjną, które to rozróżnienie determinuje formę językową wypowiedzi (Dunaj 1985).

4. Przyczyny zaniku gwar

Na analizowanym forum bardzo szeroko omawiane są przyczyny złego stanu gwar w Polsce, kurczenia się ich zasięgu terytorialnego i społecznego. W opinii dyskutantów wycofywanie się gwar z przestrzeni komunikacyjnej to rezultat oddziaływania wielu czynników, z których najważniejsze wymieniamy poniżej.

4.1. Uwarunkowania polityczno-ustrojowe

Internauci wskazują na uwarunkowania polityczno-ustrojowe, które wpłynęły na stosunek społeczeństwa do kultury ludowej. Niektórzy dyskutanci stwierdzają, że procesy unifikacyjne w obrębie języka polskiego, zanikanie gwar to niekorzystny rezultat oddziaływania poprzedniego systemu ustrojowego. Jak mówią – „polski język się bardzo drastycznie zhomogenizował po dziesięcioleciach przymusowych przesiedleń”. W ich ocenie ustrój panujący w Polsce po II wojnie światowej bardzo negatywnie wpłynął na wartościowanie kultury ludowej:

Pewnie swoją rolę odegrał tu komunizm i jego próba narzucenia społeczeństwu ludowości jako wspólnego wszystkim (nieinteligentnego) odnośnika wartości narodowych. Efekt jest taki, że popularyzowane przez oficjalną propagandę „zespoły pieśni i tańca” dzisiaj kojarzą się fatalnie, działają w nich tylko ludzie autentycznie zainteresowani swoim regionem, a reszty to nie obchodzi i nie ma szans, żeby dzięki tego typu artystom się swoim ludowym dziedzictwem zainteresowali.

4.2. Społeczne wartościowanie gwary i jej użytkowników

Bardzo istotną kwestią okazała się społeczna waloryzacja gwar. Uczestnicy omawianej dyskusji zauważają, że podstawową przyczyną zaniku gwar jest ich niski prestiż, negatywne postrzeganie przez społeczeństwo. Przedstawiciele środowisk wiejskich uważa się za osoby o niskim statusie społecznym. Toteż gwara jako jeden z istotnych elementów kultury ludowej jest postrzegana negatywnie zarówno przez samych jej użytkowników, jak i przez osoby spoza wiejskiego kręgu kulturowego.

Myszę, że gwary są zagrożone wyginieciem. Jest to związane przede wszystkim z tym, że mówienie gwarą kojarzy się z brakiem wykształcenia, pochodzenia z nizin społecznych oraz z wieśniactwem – z takim nastawieniem osobiście się spotkałam.

Problem w tym, że niektórzy użytkownicy gwar mają kompleks zaściankowości i uważają, że mówią „gorszym” wariantem polszczyzny, dlatego próbują się wyzbyć tych charakterystycznych cech swojej gwary na rzecz języka standardowego, który kojarzy się z wykształceniem, edukacją i wyższym statusem społecznym.

Ludowość w Polsce kojarzy się źle, niektórzy ludzie przyjeżdżający do większych miast boją się być uznani za niewykształconych „wieśniaków” i nawet jeśli mają w swoim języku regionalizmy, starają się je wyeliminować.

Co więcej, niechętny stosunek do odmian terytorialnych polszczyzny cechuje nawet niektórych studentów polonistyki, a więc osoby, od których można by oczekiwać pozytywnego nastawienia wobec odrębności dialektalnych:

Niestety, określenia takie jak „wieśniacy”, albo pełne wyższości parsknięcia wymykały się nawet studentom polonistyki na jednym z najlepszych uniwersytetów w kraju, kiedy chodziłem tam na zajęcia z dialektologii polskiej w zeszłym roku.

4.3. Wpływ szkoły i mediów

Dużo miejsca poświęca się negatywnemu oddziaływaniu szkoły, która język wsi przeciwstawia językowi ogólnemu przy jednoczesnym deprecjonowaniu tego pierwszego. Postawa nauczycieli ganiących używanie gwary skutkuje zanikiem posługiwania się gwarą przez uczniów:

U nas, tj. w wiosce podbeskidzkiej, jakoś pokolenie wstecz nauczycielki w szkole bardzo tępiły gwarę używaną przez dzieci, wszyscy mieli wysławiać się poprawną polszczyzną.

U mnie w domu zawsze mówiło się „poprawną” polszczyzną, ale pamiętam wyjazdy do Babci na wieś. Tam zawsze nasłuchiłam się pięknego w moim (dzisiejszym) mniemaniu języka. Oczywiście wtedy, jako trendy i szalona nastolatka, wraz ze znajomymi ze szkoły, uważałam, że taka mowa to „obciach i siara”. Nie raz żartowaliśmy sobie naśladując właśnie mowę naszych babć, wyzywając się od „wieśniaków”. Niestety, tego nauczyła nas szkoła – trzeba wypowiadać się poprawnie, bez zaciągania, itp.

Dostrzeżono także unifikujący wpływ środków masowego przekazu – jak napisał jeden z dyskutantów: „oświata i media zabijają gwary”. Niekorzystne oddziaływanie na gwary mediów propagujących używanie standardowej odmiany polszczyzny zauważa inny uczestnik dyskusji:

Niestety, polski język się bardzo drastycznie zhomogenizował po dziesięcioleciach przymusowych przesiedleń i normatywnego wpływu państwowych mediów.

5. Sytuacja na Śląsku i Kaszubach

Jednym z częściej poruszanych w dyskusji tematów była skomplikowana sytuacja językowa na Śląsku. Z analizowanych wypowiedzi wyłania się dość zróżnicowany obraz śląskiej rzeczywistości komunikacyjnej. Liczne grono dyskutantów uważa, że na tym obszarze gwary świetnie funkcjonują i cieszą się społeczną aprobatą. Padło stwierdzenie, że „można chyba mówić nawet o pewnej modzie czy renesansie gwary śląskiej”, co znajduje potwierdzenie w licznych akcjach promujących tę gwara:

Nie wiem jak jest z innymi gwarami, ale jeśli chodzi o śląski to sytuacja rzeczywiście ma się moim zdaniem dobrze. Powstaje wiele akcji propagujących regionalny język i kulturę, które cieszą niezmiernie. I tak np. mamy książki po śląsku, słowniki, spektakle teatralne, śląską telewizję, centra handlowe nawiązujące do kultury Śląska swoim wystrojem, serwisy internetowe poświęcone „Ślonskij godce”.

Dialektem śląskim posługują się zarówno przedstawiciele starszej generacji, jak i młodszy mieszkańcy tego regionu:

Pracuję na Górnym Śląsku i muszę powiedzieć, że z tego co zaobserwowałam, to z gwara Śląską wcale nie jest tak źle. Ciągłe można usłyszeć ludzi mówiących po Śląsku, co ciekawsze, są to nie tylko osoby starsze, ale i młodzież.

Mieszkam na śląsku i w sąsiednich miejscowościach wszyscy godają. Uważam, że gwarze śląskiej nic nie zagraża i jest używana w takim samym stopniu przez starsze pokolenie, jak i przez ludzi młodych, którzy wcale się jej nie wstydzą, wręcz

przeciwnie. Większość hanysów których spotkałam nie wyobraża sobie, że mieliby zacząć mówić. To przyjezdni muszą uczyć się gwary, żeby się z nimi dogadać.

Nie wszyscy wszakże tak pozytywnie widzą sytuację gwar śląskich. Mamy też świadectwa osób, które dostrzegają przejawy niechętnego stosunku do tej gwary:

W rodzinnym domu się godo, ale gdy wyjechałem na studia poza Śląsk, do większego miasta i próbowałem godać z poznanymi tam ludźmi, to spotkałem się jedynie z kpinami, śmiechem, ale i ze zdziwieniem.

Niestety, ale zauważyłam, że wzrasta coraz bardziej niechęć do gwary śląskiej, gdyż ludzi, którzy nią mówią postrzega się negatywnie i są źle kojarzeni, a tak być nie powinno!

W wypowiedziach internautów zaistniał problem statusu śląszczyzny. W postach internautów pojawiają się zarówno określenia „gwara śląska”, „dialekt śląski”, jak i – dość licznie – „język śląski”. To zróżnicowanie terminologiczne jest odbiciem dyskusji prowadzonej w ostatnim czasie w przestrzeni publicznej pomiędzy zwolennikami odrębności narodowościowej i językowej Śląska a przeciwnikami tego poglądu. Z tym zagadnieniem wiąże się sprawa wewnętrznego zróżnicowania śląszczyzny, która – zdaniem niektórych dyskutantów – uniemożliwia jej kodyfikację:

W przypadku języka śląskiego problem polega nie tyle na podejściu mieszkańców, co na naturze samego języka: istnieje kilkanaście odmian języka śląskiego, używanych w różnych częściach Polski, Czech i Niemiec. Opracowanie jednolitej jego struktury (=kodyfikacja) graniczy z cudem.

Przedmiotem uwagi była także sytuacja językowa na Kaszubach. Za sukces uznano fakt, że po wielu staraniach Kaszubom udało się pozyskać dla swej mowy status języka regionalnego. Tłumacze z analizowanego forum w większości doceniają i popierają działania promujące kaszubszczyznę, choć zdarzają się głosy przeciwne podkreślające pewną sztuczność podejmowanych działań:

ufff, to jest czasem mocno polityczny problem. czasami robi się coś niezbyt sensownego na siłę, na przykład z kaszubskim. [...] związek Kaszubów się chwali, że jest ich koło 300 000 bodajże, tyle, że z tego co mi wiadomo, to tak naprawdę na co dzień niewielka część tej populacji mówi po kaszubsku, szczególnie młode pokolenie. podobnie jest ze szkołami – istnieją, ale często brakuje chętnych na zajęcia po kaszubsku, a maturę zdaje gdzieś tak kilkadziesiąt osób... ale oficjalnie hołduje się tej odmienności, chucha i dmucha. niby słusznie, ale czasami aż śmiać się z tego chce człowiekowi...

6. Jak poprawić sytuację gwar?

Dyskutanci nie ograniczają się do zarysowania ogólnej sytuacji terytorialnych odmian polszczyzny, wskazują też, co można zrobić, by poprawić ich sytuację. W opinii niektórych uczestników dyskusji gwary powinny zagościć w programach nauczania:

polskie szkolnictwo powinno brać przykład choćby z Włochów, którzy w szkole oprócz języka ogólnego uczą się także tych dialektów, które są silnie zakorzenione w danych regionach.

myślę że mocnym wsparciem dla utrzymania dialektów jest właśnie nauczanie ich w szkołach. Poza tym nauczanie w szkołach jest bardziej profesjonalne niż nauczanie dziadka, więc dana gwara będzie bardziej usystematyzowana i ujednolicona, będzie mniej podatna na zmiany i inne wpływy.

Nie wszyscy dyskutanci zgadzają się z takim podejściem. Są tacy, którzy uważają, że nauczanie gwar w szkole to działalność chybiona. Gwara jest odmianą języka prymarnie wyłącznie mówioną i powinna być przekazywana z pokolenia na pokolenie w toku naturalnych, codziennych kontaktów językowych. Ewentualne wprowadzenie gwar do szkół nie przyniesie dobrych rezultatów:

Nie popieram zdania, że gwara kultywowana przez szkoły byłaby lepszej jakości, niż ta wynoszona z domu, ponieważ ów nauczany „profesjonalny” język dla wielu rodzimych użytkowników mógłby się okazać bardzo sztucznym tworem.

Uczestnicy dyskusji za najważniejsze zadanie uznają zmianę społecznego nastawienia wobec gwar. Wyrażają jednocześnie powątpiewanie w skuteczność ogólnych działań, polegających na uchwalaniu określonych ustaw zapewniających ochronę prawną regionalnym odmianom języka:

Uważam, że ustawowa ochrona jakiegś gwary jest przesadą. Problem tkwi nie w nauczaniu gwar w szkołach, ale w naszym podejściu do nich, które powinno cechować się szacunkiem. Jeżeli tego nie zmienimy, to żadna ustawa nic nie da. „Pielęgnacja” gwar ma być procesem oddolnym a nie odgórnym.

Najważniejsza rola w podtrzymaniu gwary – jak podkreślają dyskutanci – przypada samym użytkownikom gwar, którzy powinni podchodzić z większą troską do swojego języka. Na nich spoczywa odpowiedzialność za przekazywanie kolejnym pokoleniom umiejętności posługiwania się tym kodem.

Jeśli chcemy, żeby gwary przetrwały, każdy musi mieć z nimi styczność od małego. Powinno to być coś naturalnego. Ani szkoła, ani ustawy w niczym nie pomogą, jeśli użytkownicy nie wyrażą odpowiednich chęci.

Problem tkwi nie w nauczaniu gwar w szkołach, ale w naszym podejściu do nich, które powinno cechować się szacunkiem. Jeżeli tego nie zmienimy, to żadna ustawa nic nie da.

Wydaje mi się, że pierwsze, co należałoby zrobić, to od małego starać się zainteresować dzieci historią i tradycją swojej ziemi, na przykład podczas cyklu (długiego, regularnego) lekcji poświęconych folklorowi (oczywiście pewnie najważniejsze są tu postawy wyniesione z domu).

7. Inne wątki w dyskusji

Powyżej przedstawione zostały tylko najistotniejsze, najszerzej dyskutowane zagadnienia dotyczące funkcjonowania gwar. Uczestnicy dyskusji poruszyli szereg innych problemów, ale nie były one szerzej rozwijane. Do tych pobocznych tematów należą m.in.:

- sytuacja odmian regionalnych w innych krajach – w Czechach, Anglii, Hiszpanii, Niemczech, we Włoszech;
- sytuacja językowa na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim;
- zagadnienie gwar mieszanych i przejściowych;
- prawne zagadnienia związane z funkcjonowaniem języków mniejszości narodowych;
- różnice strukturalne pomiędzy gwarami a językiem ogólnym;
- odrębności leksykalne niektórych miast, m.in. Łodzi, Poznania;
- obecność gwar i odmian regionalnych w mediach.

Podsumowanie

Można stwierdzić, że funkcjonowanie terytorialnych odmian polszczyzny we współczesnej rzeczywistości językowej jest tematem interesującym dla użytkowników analizowanego forum, choć stan ich dialektologicznej wiedzy jest bardzo zróżnicowany. Obok osób dobrze zorientowanych w temacie, liczną grupę stanowią dyskutanci słabo znający problematykę terytorialnych odmian polszczyzny. Zdarzały się wypowiedzi z błędami merytorycznymi, np. nie odróżniano gwar i języków regionalnych, utożsamiano gwary miejskie z ludowymi, mylono zakresy podstawowych pojęć: gwara i dialekt.

Z dyskusji wyłania się niejednorodny, zróżnicowany obraz gwar, odpowiadający z jednej strony indywidualnym doświadczeniom i obserwacjom dyskutantów,

a z drugiej ich podejściu do języka. Jak pisze Stanisław Cygan: „Wrażliwość na język jest sprawą bardzo zindywidualizowaną. Nie sposób pominąć zatem różnic indywidualnych [...], zależnych od takich czynników, jak: wrażliwość, inteligencja, potrzeby i aspiracje, kontakty z różnymi środowiskami mówiących” (Cygan 2011: 246). Między innymi te czynniki powodują, że świadomość językowa poszczególnych osób, nawet w obrębie dość jednorodnej grupy społecznej, może być różna i w związku z tym wiele kwestii związanych z funkcjonowaniem języka mogą widzieć inaczej. Niemniej jednak większość uczestników analizowanej dyskusji uważa, że gwary ustępują pola polszczyźnie ogólnej i w niedalekiej przyszłości zupełnie znikną z przestrzeni komunikacyjnej. Inni zaś – choć tych jest mniej – dowodzą, że pomimo licznych zagrożeń gwary wciąż są w nie najgorszym stanie i mogą z powodzeniem być wykorzystywane w komunikacji, zwłaszcza w ramach nieoficjalnych kontaktów językowych.

Zakres poruszonych w dyskusji tematów jest bardzo szeroki. Rozpatruje się gwary w aspekcie funkcjonalnym, aksjologicznym, historycznym, porównawczym. Dużo uwagi poświęca się kondycji terytorialnych odmian polszczyzny, wskazując przy tym czynniki mające niekorzystny wpływ na gwary i dialekty, a także sposoby rewitalizacji gwar.

Na uwagę zasługuje życzliwy stosunek większości forumowiczów do gwar. Biorąc pod uwagę fakt, że gwara jest identyfikowana z anachroniczną kulturą ludową, zacofaniem oraz prymitywnością i zdaniem wielu nie przystaje do nowoczesności, to na tle tak zarysowanej sytuacji mogą w pewnej mierze zaskakiwać wypowiedzi afirmujące gware. Wiąże się to niewątpliwie z charakterystyką dyskutantów, z ich filologicznym wykształceniem i zainteresowaniami, które pozwalają dostrzec wartość wszystkich odmian języka, ale w pewnej mierze świadczy to o zachodzących w polskim społeczeństwie zmianach w postrzeganiu języka wsi. Nie ma oczywiście mowy o nagłym zwrocie w kierunku afirmacji gwary, zupełnym porzuceniu tonu kpiącego, gdy mówi się o wiejskim typie kultury z jego wszystkimi wyznacznikami. Ważne jest to, że pojawiają się konkretne świadectwa postaw progwarowych. Uczestnicy dyskusji dostrzegają symptomy zmiany społecznego nastawienia względem gwar:

Mi się wydaje, że gwary w pewnym stopniu wracają do łask. O ile kiedyś spotykały się raczej z niechęcią, zwłaszcza młodszego pokolenia, to teraz wchodzi do mainstreamu dzięki... memom ;) Wiadomo, że nie jest to może zainteresowanie gwarami i ich odrodzenie na masową skalę, ale właśnie dzięki gwarowym memom stały się popularne i jeśli dzięki temu chociaż część osób zainteresuje się gwarami to będzie dobrze ;) Widać przy okazji, że niektórzy młodzi ludzie są dumni ze znajomości swojej lokalnej gwary i chętnie jej używają, co daje nadzieje na przyszłość, że te gwary jednak nie znikną.

Można dodać, że te przewartościowania są zauważane przez badaczy języka, którzy mimo to pesymistycznie zapatrują się na przyszłość gwar: „Wyraźnie stracił na prestiżu język literacki, natomiast zyskały odmiany nieliterackie, w tym gwary, które od oświecenia traktowano jako »popsuty język« (H. Kołłątaj) i nie darzono szacunkiem. Teraz wyraźnie dowartościowuje się je (obecność w mediach, słowniki regionalne itp.), darząc coraz większym szacunkiem. [...] W praktyce jednak mimo atmosfery tolerancji dla gwar nie są one równocennym partnerem języka literackiego i na większości obszaru Polski w dalszym ciągu znajdują się w odwrocie” (Gajda 2010: 156).

Nie należy oczekiwać, że gwary będą równorzędnym partnerem dla języka ogólnego, nie ma ani takiej możliwości, ani takiej potrzeby. Chodzi tylko o to, by terytorialne odmiany polszczyzny (lub to co z gwar powstanie w toku naturalnej, właściwej wszystkim językom, ewolucji) przetrwały jako opcjonalny środek komunikacji w ramach kontaktów rodzinnych i towarzyskich. Warto więc przekonywać społeczeństwo, że gwary nie są „popsutą” odmianą języka, a takie dyskusje jak ta odbyta na internetowym forum dobrze służą temu zadaniu.

Literatura

- Chlebda W. (1995): *Fatum i nadzieja. Szkice do obrazu samoświadomości językowej dzisiejszych Rosjan*. Opole.
- Cygan S. (2011): *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*. Kielce.
- Dunaj B. (1985): *Sytuacja komunikacyjna a zróżnicowanie polszczyzny mówionej*. „Język Polski” LXV, s. 88–98.
- Gajda S. (2010): *Prestiż a język*. „Nauka” 4, s. 147–162, online: <http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_410_18_Gajda.pdf>, dostęp: 12.11.2014.
- Markowski A. (1992): *Polszczyzna końca XX wieku*. Warszawa.
- Sikora K. (2010): *Gwara na usługach mediów*. [W:] *Symbolae grammaticae in honorem Bogusłai Dunaj*. Pod red. R. Przybylskiej, J. Kaśia, K. Sikory. Kraków, s. 249–266.

Summary

The author of this article attempts to analyse the way in which local dialects are currently perceived by a selected group of Internet users, i.e. graduates of philological faculties. The empirical material consists of the record of a lengthy discussion concerning local dialects that has been carried out on the Internet forum for translators. The analysis of the posts shows, inter alia, the way Internet users evaluate the condition of local dialects, the way they value dialects and their opinions on the reasons why local dialects are disappearing. This subject is related to the research concerning linguistic awareness of the users of the Polish language.

Łukasz Małecki
Poznań

Россия – Запад, Украина... свои – чужие?

Russia – West, Ukraine... we – they dichotomy?

The image of the West and its confrontation with Russian civilization has always been present in the history of Russian statehood. The myth of the confrontation between Western countries and Russia has become an important identification factor for Russian political culture and has determined the antagonism of “we” vs. “they”. This dichotomy includes many images of “us” and “them”, the “hero” and the “enemy”, etc. The aim of this article is to analyze and outline a specific interpretation of the world based on the “we” vs. “they” conflict on the basis of the material collected from Russian newspapers.

Key words: dichotomy, antagonism, Russia, West, Ukraine

Ключевые слова: дихотомия, антагонизм, Россия, Запад, Украина

Стремительные политические, экономические, социальные перемены, происходящие в обществе, не могут не находить своего отражения в языке. Изменения последних десятилетий наиболее широко представлены в газетно-журнальной публицистике. *«Публицистика, которую называют летописью современности, так как она по всей полноте отражает текущую историю, обращена к злободневным проблемам общества – политическим, социальным, бытовым, философским и т.д.»*¹.

Пресса, как одно из средств массовой информации, занимает важное место в культурной и политической жизни страны, и следовательно в жизни человека. В свою очередь язык печатных СМИ является языковым отражением соответственных социальных факторов – текстуализированной реакцией на жизнь и происходящие в ней всевозможные перемены.

Базовыми функциями текстов массовой информации в любом типе социума признаются информационная и воздействующая при преобладании последней. Взаимопроникновение вышеназванных функций формирует языковую специфику газетно-публицистического стиля. Освещения событий текущей общественной и политической жизни – суть

¹ Г.Я. Солганик: *Стилистика текста. Учебное пособие*. Москва 1997, с. 101.

информационной функции. Она способствует формированию нейтрального шара лексики, языковых стандартов, некоторой однотипности языковых средств. Однако, кроме сообщения, автор статьи не просто передает факты, но и выражает к ним свое отношение, стремясь убедить адресата в своей правоте, а также убедить или разубедить читателя в правомерности предлагаемой точки зрения². Функция воздействия, важная для газетно-публицистического стиля, обуславливает острую потребность публицистики в оценочных средствах выражения³. Информирова человека о состоянии мира, СМИ (в том числе печатные) оказывают влияние на весь строй его мышления, на стиль восприятия, на тип культуры сегодняшнего дня, в результате чего происходит медиатизация мышления индивида, под которой следует понимать ментально-когнитивный результат воздействия на мышление индивида и целенамеренное формирование у него картины мира.

Воздействующая функция подчеркивает факт, что важнейшим качеством языка публицистики следует считать оценочность, отражающую социально-оценочное отношение автора публицистического текста к миру. Данная особенность вытекает из того, что *«человеку свойственна необходимость не только назвать, но и оценить все и всех, кто его окружает, притом с участием эмоционального фактора»*⁴. По А. Ситарскому, *«способ мышления, оценки социальных и политических явлений в значительной степени зависят от языкового оформления газетного текста и используемой лексики. В этом смысле язык как будто провоцирует, подталкивает действительность. В связи с этим сравнительно часто применяемыми языковыми средствами воздействия на читателя является употребление слов и словосочетаний оценивающего и характеризующего содержания»*⁵.

Оценочность основывается на том, что характеризующего действительность, человек вносит в эту характеристику элемент субъективности. Субъективность может менять свою форму, но трудно исключить ее из процесса познания⁶.

² О.С. Муранова: *Об особенностях репрезентации эмоциональных концептов в тексте научно-популярной статьи*. [В:] Известия Российского государственного педагогического университета им. А.И. Герцена, №25. Санкт Петербург 2008, с. 194.

³ Г.Я. Солганик: *О языке и стиле газеты*. [В:] <<http://evartist.narod.ru/text12/15.htm>>, дата обращения: 25.11.2014.

⁴ J. Korzeniewska-Berczyńska: *Образ человека в континууме публицистики*. Olsztyn 2001, s. 42.

⁵ А. Sitariski: *Структура и функционирование наречий в русском языке новейшего времени*. Poznań 2001, s. 107.

⁶ Op. cit., s. 46.

По Б.А. Серебренникову, «(...) субъективность в восприятии объективной действительности означает, что субъект отражает объективный мир не пассивно, не безразлично, а активно, что качества свойственные объективной действительности, определенным образом переживаются субъектом, по-особому формируются в его чувствах, мысли, и в итоге в его языке»⁷.

С целью привлечь внимание читателя пресса использует всевозможные методики, одной из которых следует считать умелое внедрение в общение эмоций или такое освещение событий с помощью адекватной лексики, чтобы спровоцировать, вызвать определенное эмоциональное состояние у читателя и как-то побудить его действовать в ожидаемом направлении. Принципиальное отличие публицистического слова заключается в большой роли в нем эмоционального фактора, приобретающего в рамках газетно-публицистического стиля оценочный характер.

В российском мировосприятии господствует постоянное ощущение ужаса, катастрофичности, неизвестности будущего. Кроме угроз и опасностей биологического и социологического характера, внимание публицистов сосредоточено также вокруг политических факторов обеспокоенности, формирующихся вокруг категории «мы»-«они», предусматривающей в дальнейшем категоризацию на «своих» и «чужих». Данное деление на две группы, оказавшихся по противоположные стороны барикады, органически присущее человеку, который уже с детских лет обеспечивает себе таким образом некоторый внутренний комфорт, ощущение тождественности, принадлежности к определенной группе, гарантирующей безопасность⁸. По мнению И. Коженевской-Берчинской:

«Функционирование в тексте местоимения «мы» (свои), как легко понять, генерирует богатую жизнедеятельность местоимения «они» (чужие), а это деление освобождает разнообразные негативные эмоции, которые проявляют себя в мозаичности магических, отчасти, категорий публицистического слова»⁹.

Дихотомическая оппозиция «мы»-«они» («свои»-«чужие») *«автоматически генерирует возникновение образа врага, так как «враждебность всегда связывается с чужеродностью, т.е. принадлежностью к иной стае»¹⁰*, т.е. «чужак – заведомый источник опасности,

⁷ Б.А. Серебренников: *Роль человеческого фактора в языке. Язык и мышление*. Москва 1988, с. 185.

⁸ J. Korzeniewska-Berczyńska: указ. соч., с. 35.

⁹ Там же.

¹⁰ Н.А. Савельев: *Образ врага: Расология и политическая антропология*. Москва 2007, с. 25.

страха»¹¹. По мнению Е. Ткачевой, само выделение «своих» и «чужих» еще не предполагает откровенной враждебности по отношению к последним:

«(...) для того, чтобы включить механизмы защиты, опасность извне должна иметь конкретный характер, быть опознанной и вписанной в иерархию отношений»¹².

Основанием для формирования образа врага является факт его деструктивной, дестабилизирующей деятельности – «(...) в образе врага важны те беды и опасности, вину за которые мы данной враждебной группе приписываем». Враждебность стала конструктом социополитической жизни России и россиян в советское время, когда это пространство было плотно заселено врагами народа, советского народа, коммунизма, партии и т.п.¹³ Проведенный нами анализ дает возможность сделать вывод, что к нынешнему списку «врагов» принадлежит главным образом: Запад, США, Украина, другие «недружественные» державы (Польша, «злые прибалты»), НАТО, американцы, поляки, украинцы, представители других национальностей.

Угрозы социально-политического характера мы попытаемся разделить на две группы:

а) «мы»-«они» – Россия-Запад (под понятием Запада мы понимаем здесь США, НАТО, другие европейские державы);

б) «мы»-«они» – Россия-Украина.

Синтезируя разнообразные исследовательские подходы и точки зрения, мы попытаемся выделить некоторые атрибуты врага и сопоставить их с примерами текстов публицистики. Дихотомическое противопоставление «мы»-«они» («свои»-«чужие») сначала проиллюстрируем в рамках отношений России и Запада, а в дальнейшем в рамках корреляций Россия-Украина.

1. «свои»-«чужие» – Россия-Запад

Необходимым условием формирования образа является наличие разногласий, противоречий, сопровождающихся ухудшением соотношений, растущей недоверенностью, соперничеством, ненавистью:

• *«нестабильное партнерство Москвы и Вашингтона»* (НГ 31.05.2006);

¹¹ Там же, с. 25–26.

¹² Е. Ткачева: *Этнокультура и субкультуры в современном мегаполисе*. [В:] <study/seminar_45a.htm>, дата обращения: 30.11.2014.

¹³ J. Korzeniewska-Berczyńska: указ. соч., с. 36.

- «попытку дружить мы уже проходили. Вы (США) эту дружбу понимаете просто: **вам – все, нам – то, что останется**. Нет, господа, в такие игры мы второй раз играть не сядем» (РГ 14.07.2006);
- «мы **очень по-разному смотрим** сейчас на широкий круг вопросов. Проблема эта фундаментальная и долгосрочная» (РГ 26.07.2007);
- «в США наблюдается своего рода **дихотомия в подходах к России**» (РГ 10.04.2006);
- «Запад в **антироссийской коалиции**» (НГ 31.05.2006);
- «Сегодня в США не видно активных сторонников развития отношений с Россией, нет и стимулов к компромиссу, взаимным уступкам» (НГ 31.05.2006);
- «получается, что в российско-американских отношениях **нет движения вперед**. Новая холодная война еще не началась, однако мы балансируем на грани ее» (НГ 31.05.2006);
- «американцы **мыслят по-старому**, не учитывая российских перемен» (РГ 15.06.2007);
- «на Западе привыкли говорить с Россией либо как с врагом, либо как с подчиненным. Третьего словно не дано» (РГ 20.11.2008);
- «степень жестокости, бескомпромиссности и последовательности мощных и влиятельных сил на Западе в попытках вытеснить Россию из сферы влияния» (РГ 16.02.2009);
- «Россия же в представлении Запада всегда была **мрачной авторитарной диктатурой и империалистическим агрессором**» (РГ 26.07.2007);
- «США по горло сыты нагнетанием страха по поводу России» (Вр 22.10.2008);
- «новый период развертывания острой фазы „новой эпохи противостояния”» (РГ 12.09.2007);
- «В отношении между Россией и Западом **возвращаются блоковое мышление, обоюдное недоверие и непонимание**» (НГ 05.01.2007);
- «Напряженность сохраняется и есть ощущение, что скоро может произойти новая вспышка» (Ир 17.10.2008);
- «поддержка Америкой прозападных движений на Украине и в Грузии приобрела в глазах кремлевских лидеров угрожающие обертона» (Нов 07.05.2008);
- «Владимир Путин и его советники **подозревают Вашингтон в стремлении «окружить» Россию** и проникнуть в зону, которую Москва называет «ближним зарубежьем»» (Ир 06.05.2008);
- «РФ и США **воссоздают атмосферу неопределенности**» (НГ 29.09.2008);
- «мы оказываемся в системе, в которой **невозможно предугадать дальнейшее развитие событий**» (МН 20.09.2008);

- **«нынешняя ситуация намного опаснее ситуации холодной войны» (НГ 29.09.2008);**
- **«Американцы заявляют, что никто кроме них не имеет права осуществлять превентивный удар по государствам, которые они считают опасными. Русские, в свою очередь, считают, что и у них должно быть такое право. Это ведет к опасной эскалации» (НГ 29.09.2008)**

Дихотомическая оппозиция предполагает акцентирование отличий между сообществами «мы»-«они»:

- **«они [США] последовательно создают на планете свой „американский порядок”, в котором есть место проамериканской атлантической Украине Ющенко, но нет места свободной и самостоятельной великой российской державе Путина» (РГ 26.01.2005);**
- **«Россия как раз не стремится никого захватывать, но внутренне уверена, что все кругом зарятся на ее ресурсы и готовы применить против и силу в качестве последнего довода» (РГ 15.07.2008);**
- **«получается, что Россия разоружается в одностороннем порядке, а наши „партнеры” заполняют европейскую территорию новыми вооружениями» (РГ 28.04.2007);**
- **«по старой „балтийской” схеме: НАТО расширяется куда хочет (даже вопреки прежним договоренностям с Россией), а если Россия против – значит она собирается вернуть свое влияние в отношении соседей, и потому их тем более надо принять в альянс» (РГ 04.12.2008);**
- **«США начали выходить из системы ограничения вооружений. Шла подступная дезинтеграция системы управления международными отношениями и безопасностью, сложившейся в предыдущие 50 лет» (РГ 15.10.2008);**
- **«ограничивая нас в перемещении обычных вооружений, НАТО создает под боком России свои новые военные объекты» (Вед 16.07.2007);**

Различия и разногласия порождают разные угрозы (реальные, нереальные, выдуманные, иллюзорные), которые в представлении каждой из сторон приобретают реальный, осознаваемый характер:

- **«западные народы боятся нашего числа, нашего пространства, нашего единства, нашей возрастающей мощи (пока она, действительно, вырастает), наших намерений, нашего хозяйства и нашей армии. Они боятся нас: и для самоуспокоения внушают себе... что Русский народ есть народ варварский, тупой, ничтожный, привыкший к рабству и деспотизму, к бесправию и жестокости» (Ир 23.04.2006);**
- **«мировые державы все ближе подступают к границам России» (РГ 05.08.2005);**

- *«России (...) угрожают «другие военные державы»* (Гр 09.01.2009);
- *«опасная перестроенность европейской системы безопасности»* (РГ 15.10.2008);
- *«сжатие кольца НАТО вокруг горла России»* (РГ 14.07.2006);
- *«потенциальная опасность военной угрозы, прямого военного давления на Россию со стороны США!»* (РГ 14.07.2006);
- *«надо иметь в виду, что США – чрезвычайно идеологизированная страна, считающая себя «сияющим градом на холме»* (НГ 31.05.2006);
- *«Вашингтон пугает Москву ПРО»* (Др 14.03.2009);
- *«существующие планы США нацелены всецело и напрямую на Россию»* (Ир 23.09.2007);
- *«некоторые руководители [в США] прямо указывают на Россию как на объект силового воздействия»* (Вз 19.07.2007);
- *«Москву беспокоит политический аспект наращивания американского военного присутствия в Центральной и Восточной Европе»* (Вз 19.07.2007);
- *«планируемые масштабы развертывания компонентов ПРО США в Европе, в которой мы усматриваем чрезвычайно опасную тенденцию»* (РГ 04.05.2007);
- *«Запад подходит к границам России и набирает влияние в бывшем СССР»* (КП 23.06.2009);
- *«США и ПРО «не» угрожают безопасности Российской Федерации»* (РГ 29.05.2001);
- *«противоракетная оборона США у наших границ!»* (НГ 20.05.2007);
- *«новая американская ПРО (...) угрожает России»* (НГ 24.07.2007);
- *«американская система ПРО в Европе настроена против России»* (РГ 25.04.2007);
- *«планы США по размещению элементов ПРО в Восточной Европе являются угрозой национальной безопасности России»* (РГ 13.10.2007);
- *«мотивацией для развёртывания ПРО станет для США ликвидация «самого мощного геополитического соперника»* (НХ 20.07.2007);
- *«создание нового класса вооружений совершается тайком и вне рамок существующей договорной системы ядерных вооружений»* (НГ 25.08.2006);
- *«размещение элементов ПРО в странах Восточной Европы представляет реальную угрозу для России»* (РБ 20.05.2007);
- *«от объектов ПРО США в Восточной Европе исходит реальная угроза безопасности Российской Федерации»* (РГ 18.03.2008);
- *«стремление [Запада] взять Россию под контроль»* (З 25.11.2009);
- *«Объективно у Запада три основные цели. Во-первых, взять под контроль российский ядерный потенциал, включая и мирные атомные*

электростанции. Во-вторых, окончательно покончить с путинским „чекистским” режимом. В-третьих, и это самая главная задача, „кардинальным образом переформатировать коррумпированный российский экономический класс”» (З 25.11.2009).

Кроме военной угрозы подчеркивается также:

- «**беспардонное вмешательство** в наши внутренние дела» (РГ 14.07.2006);
- «**жесткий экономический прессинг** „по всему полю”» (РГ 14.07.2006);
- «**Запад продолжает давить** на Москву» (Гр 19.04.2007);
- «**ЕС и США предпочитают воспринимать Россию** только в качестве младшего партнера и **не учитывают мнение Москвы** в глобальных интересах» (РГ 19.07.2007);
- «**Россия обладает одним лишь правом – уступить интересам Запада**» (Вз 14.06.2007);
- «**мощная антироссийская ось**» (РГ 19.07.2007);
- «**Россия вновь оказалась в осажденном лагере**» (НовГ 17.04.2008);
- **Россия сегодня одинока, изолирована как никогда**» (НовГ 19.03.2006);
- «**американцы пытаются ставить России палки в колеса**, где только возможно» (НовГ 11.04.2005);
- **на монополе российских предприятий Европа хочет поставить жирный крест**» (НГ 18.07.2007);
- «**преступная стратегия США как наследника гитлеровской Германии**» (Ур 25.05.2011);
- «**европейцам нужна дурная Россия: варварская**, чтобы «цивилизовать» ее по-своему; **угрожающая своими размерами**, чтобы ее можно было расчленить; **завоевательная**, чтобы организовать коалицию против нее; **реакционная, религиозно-разлагающаяся**, чтобы вломиться в нее с пропагандой реформации или католицизма; **хозяйственносо-стоятельная**, чтобы претендовать на ее «**неиспользованные**» пространства, на ее сырье или, по крайней мере, на выгодные договоры и концессии» (Ур 20.05.2009);
- «**свести до минимума мощь и влияние Москвы**» (НГ 21.07.2007);

Вместе с разнообразными угрозами подчеркивается деструктивность деятельности «чужих»:

- «**масштабное развертывание систем ПРО является дестабилизирующим фактором**, который создаёт «иллюзию безнаказности» одной из сторон» (РГ 04.05.2007);
- «**чего же на самом деле добиваются американцы**, устраивая свои военные объекты у границ России? Во-первых, они думают о своей **неуязвимости**. Во-вторых, хотят **достичь стратегического доминирования** и уйти в технологический отрыв от развитых стран

мира. Наконец, стремятся сохранить высокие темпы промышленного производства за счет заказов на систему ПРО» (РГ 18.03.2008);

- «ПРО – это попытка **нарушить** в одностороннем порядке сложившийся **баланс сил** на континенте и мире» (Изв 28.05.2007);
- «противоракетный щит способен коренным образом **изменить расстановку сил** в Европе» (РГ 12.04.2007);
- «ПРО **нарушает стратегическое равновесие в мире** и ведёт к созданию потенциала первого обезоруживающего удара» (РГ 12.04.2007);
- «развертывание элементов ПРО США в Европе – начало нового раунда **неконтролируемой гонки вооружений**» (Пр 04.05.2007);
- «ПРО предназначена для того, чтобы **укрепить «контроль» Америки над Восточной Европой** и ещё раз **продемонстрировать силу**» (Пр 08.04.2007);
- «а вот российскую территорию до Урала и наш ракетно-ядерный потенциал **ПРО будет контролировать!**» (РГ 28.04.2007).

Кроме вышеприведенных условий и факторов формирования образа врага следует обратить внимание на возложение вины на «чужих» за негативные аспекты прошлого/настоящего/будущего;

- «через **гонку вооружений США «раздели» СССР, обескровив его экономику. Похоже, не забывая о триумфе и Америка. Сегодня, когда Россия поднимается, вновь обретя голос в мировых делах, **вашингтонские ястребы хотят повторить маневр****» (РГ 15.06.2007);
- «последствия развёртывания ПРО в Европе могут иметь **глобальный и непредсказуемый характер**» (РГ 04.05.2007);
- «США **разрушает** созданную после «холодной войны» **европейскую систему безопасности**» (КП 25.06.2011);
- «Россия (...) **окажется окружена Штатами**» (Ир 29.09.2008);
- «если события будут разворачиваться по такому сценарию, то **Россия попадет в окружение, в каком не была за всю свою историю**» (КП 30.04.2009);

Возложение вины на врага за негативные аспекты деятельности коррелирует с его силой, т.е. могуществом как подтверждением способности и возможности осуществлять что-то негативное, опасное в будущем или настоящем¹⁴:

- «**образ мощной, зловещей силы этой колоссальной страны [США]**» (НГ 04.08.2005);
- «да, сегодня **НАТО превосходит Россию по силе**» (НГ 23.04.2010);
- «**беспрецедентное увеличение военных расходов США**» (РГ 02.09.2005);

¹⁴ Д.А. Денисов; *Идентификация образа врага в политической коммуникации*. [В:] Вестник РГГУ, №1. Москва 2009, с. 121.

- «в свое время гарантией безопасности между США и Советским Союзом был баланс страха – возможность «гарантированного взаимного уничтожения», когда нападение одной страны неизбежно натолкнется на катастрофический ответ с другой. Ныне же Россия обладает таким потенциалом создания энергетической угрозы другим странам, на который у них нет ответа» (НГ 10.04.2006);
- «наши (т.е. американский) военный бюджет все равно больше вашего, так что мы вас окружим, будьте спокойны» (РГ 25.04.2007);
- «Россия тратит лишь 5% от той суммы, что США ежегодно выделяют на оборону» (Изв 02.09.2005);
- «(...) американцам принадлежит первая в мире по военной и экономической мощи, третья по населению и четвертая по размерам держава, использующая больше половины своих вооруженных сил для поддержания глобальной гегемонии, в том числе в странах, расположенных по периметру России» (МН 23.01.2006)
- «сегодня США, пользуясь слабостью России пытаются добиться ядерного превосходства, которого им не удалось достичь в советское времена» (НГ 01.11.2006);
- «США близки к достижению ядерного превосходства» (РГ 02.09.2005);
- «Россия и Китай с остальным миром еще долго будут находиться в тени ядерного превосходства США» (Вед 02.09.2005);
- «США якобы могут скоро получить способность к первому разоружающему удару по России и Китаю» (РГ 31.03.2006);
- «пора осознать, что в лице США мы имеем дело с гипердержавой, всерьез создающей систему единоличного планетарного господства, которую не остановят никакие увещевания и демократические сетования» (РГ 25.01.2005);
- «весь этот арсенал ориентирован на достижение всеобъемлющего превосходства США над любым потенциальным противником» (РГ 08.07.2008).

Деструктивная деятельность, различия и разногласия как составляющие дихотомии «мы»-«они» сопровождаются негативными эмоциями, прежде всего страхом, а также другими его оттенками, различающимися по степени интенсивности:

- «патологическая ненависть Запада к России» (РГ 20.03.2007);
- «стремительная эскалация напряжения в двусторонних отношениях» (НГ 15.06.2006);
- «что-то породило целую волну страхов» (Вр 10.08.2010);
- «страхи перед окружением со стороны Запада усилились» (РГ 19.07.2007);
- «„продолжение жизни“ антиамериканских психозов» (НГ 15.04.2003).

Независимо от наших желаний, а также разных идеальных представлений, мир созерцается человеком в извечных категориях «мы» (свои) и «они» (чужие). В названном контексте вышеперечисленные местоимения обладают всегда эмоциональным зарядом¹⁵. Названное противопоставление – результат не только полярного мироощущения, но и способ защиты. Оно пронизывает любую культуру, способствует образованию неприязненных межнациональных реляций¹⁶. «(...) *Основа этнических отношений лежит за пределами сферы сознания – она в эмоциях: симпатиях, антипатиях, любви-ненависти. И направление этих симпатий-антипатий вполне обусловлено для каждого этноса*»¹⁷. Проанализировав дихотомическое противопоставление Россия-Запад, генерирующее возникновение эмоции страха, следует перейти к рассмотрению другого подтипа данной оппозиции, т.е.:

2. «мы»-«они» – Россия-Украина

Стереотипные представления о других, особенно о территориально близких этносах, это всегда элемент национальных чувств, фобий и самовлюбленности восторга от своих, часто мнимых добродетелей, которые ярко выделяются на фоне обнаруженных нами же нескончаемых пороков соседей¹⁸.

В российском обществе из украинцев формируется образ врага, а на Украину «набрасывается ярлык главного дестабилизатора в отношениях ЕС и России» (Ур 10.09.2009).

Дихотомическое противопоставление «мы»-«они», т.е. Россия-Украина, также включает несколько характеристик, доминирующими среди которых являются: **акцентирование отличий, разногласий, недружественности во взаимоотношениях:**

- *«есть основания говорить и о том, что русофобия раздувается в Украине вполне сознательно и в свете потуг власти во что бы то ни стало вступить в НАТО»* (Газ 03.06.2008);
- *«разжигается взаимная украинско-российская вражда»* (Газ 03.06.2008);
- *«очевидная недружественность многих украинских действий и инициатив»* (РГ 26.12.2005);

¹⁵ J. Korzeniewska-Berczyńska: указ. соч., с. 93.

¹⁶ Там же, с. 35.

¹⁷ Л.Н. Гиммулев: *От Руси к России. Очерки этнической истории*. Москва 1992, с. 135.

¹⁸ Там же, с. 145.

- «**напряженность в отношениях** Москвы и Евросоюза, как известно, во многом связана с **нестабильностью в контактах** России с восточноевропейскими странами» (НГ 30.05.2008);
- «после Восточной Европы **волна антирусизма** захлестнула Украину» (НГ 23.04.2010);
- «соседи теперь более **враждебны к России**» (Вед 11.04.2008);
- «**подозрения относительно мотивов друг друга и подорвали дух партнерства и сотрудничества**» (Вед 14.02.2008);
- «растет **огромная зона нестабильности**» (НГ 23.01.2009);
- «Европейский союз, а возможно, и стоящие за ним Соединенные Штаты могут **поставить территорию Украины под свой контроль**» (РГ 06.02.2009);
- «**Запад будет стремиться втащить ее [Украину] в НАТО почти любой ценой, не останавливаясь перед культурным геноцидом миллионов проживающих там этнических русских и оказывая сильнейшее давление на Россию**» (РГ 06.02.2009);
- «наша страна уже имеет у своих границ в Восточной Европе **тлеющий очаг нестабильности. Украина – потенциальный кошимар для России, все масштабы которого пока у нас, похоже, никем не осмыслены**» (РГ 06.02.2009);
- «Запад будет постоянно стремиться присоединить Украину к ЕС, чтобы **оторвать ее от России и максимально ослабить „славянский блок”**» (РГ 06.02.2009);
- «**нарастают и выходят из-под контроля процессы, представляющие непосредственную угрозу социально-политической стабильности в регионе**» (НГ 03.11.2009);
- «**дестабилизация на постсоветском пространстве способна стать детонатором для запуска аналогичных процессов по России в целом**» (НГ 03.11.2009);
- «**антироссийский консенсус, сформировавшийся во время оранжевой революции на Украине**» (НГ 31.05.2006);
- «в России возник **страх перед «оранжевой чумой»**» (НГ 19.08.2008);
- «в «оранжевой» Украине на роль **«врага» избрана Россия**» (Ир 26.10.2008);
- «**поддерживаемые США «цветные революции» толкуются как попытки Вашингтона создать военные плацдармы у границ России**» (НГ 29.09.2006);
- «Путин обеспокоен, что **утрата влияния в странах-сателитах создаст угрозу контролю России над приграничными регионами**» (Ир 29.05.2008);

- «опять **Россия теряет свои позиции на постсоветском пространстве**» (НГ 31.05.2004);
- «если Россия даст Украине окончательно выйти из своей сферы влияния, она в обозримом будущем **не сможет вернуться в ряды доминирующих игроков в Европе, стать такой, какой она была, например, во второй половине прошлого века**» (Вед 11.04.2008);
- «если Украина уйдет в Западную Европу, Россию **ждут сплошные неудачи**» (Вед 14.04.2008);
- «в лице нового украинского президента Путин читал, как в волшебном зеркале, **тяжелые перспективы постсоветского пространства, обострение отношений России с Западом, вызовы и угрозы сложнейшей ситуации 2008 года, когда России предстоит пережить критический переходный этап. И этот этап может быть в чем-то похож на украинский сценарий**» (РГ 26.01.2005);
- «**российское влияние на постсоветском пространстве еще более сжимается**» (РГ 26.01.2006);
- «Ющенко – это постоянное напоминание Москве об **истинных намерениях Вашингтона** – добиться установления прямого контроля. В фигуру Ющенко вписана логика однополярного мира, которая, увы, побеждает, **не оставляя России шансов**» (РГ 26.01.2005);
- «Ющенко со своей „оранжевой революцией“ воплощает в себе **смертельную угрозу России**» (РГ 26.03.2005);
- «мы имеем дело с „оранжевой“ страной под **прямым американским контролем**, вступление которой в НАТО дело самого ближайшего будущего» (РГ 26.01.2005);
- «оранжевая революция на Украине – это **шах России**» (РГ 20.02.2005);
- «**страх перед оранжевой волной**» (Изв 25.03.2005);
- «московские власти **испытывают дрожь перед призраком**. Он давно с шумом ходит по пришедшим в упадок регионам великой империи: **то в бело-красных грузинских одеждах, то в полностью оранжевых цветах** – на Украине. **Имя призрака, вызывающего такой страх у Кремля – демократия**» (Ир 23.03.2005);
- «Россия боится, что **если не она, то США «присвоят» Украину**» (МН 06.09.2011);
- «Россия до сих пор **боится Ющенко**» (Пр 14.07.2011);
- «**оранжевый страх России**» (КП 02.03.2005);
- «**”оранжевая” истерия России**» (РГ 14.03.2005).

Подводя итог вышеприведенному, следует отметить, что анализ средств языковой репрезентации дихотомии «мы»-«они» позволяет понять, каким образом эмоциональная составляющая текста влияет на формирование общественного мнения по тому или иному вопросу. Кроме

угроз биологического и социального характера в публицистике освещаются также индикаторы политической нестабильности. Проведенный нами анализ примеров из русской прессы дает возможность сделать вывод, что отдельные виды угроз освещаются в публицистике периодически, в зависимости от оценки происходящих явлений, процессов, тенденций. Тем не менее в вышеприведенном материале следует отметить, что базисным, основным признаком формирования определенных оценочно-эмоциональных суждений в языке печати является прежде всего оппозиция «мы – они», где «они» вызывает однозначно негативные коннотации, ассоциируясь с «чужими», т.е. оппонентами, противниками и в конечном итоге врагами. Образы «врага» основываются на восприятии какого-либо объекта (в данном случае США или Запада) не только как незнакомого или чужого, но и оцениваемого как источник, индикатор всевозможных угроз, опасностей и, неразрывно с ними связанной, эмоции страха. Всем действиям врага в прошлом, настоящем и будущем приписываются деструктивные планы и намерения, от которых исходит угроза по отношению к категории «мы». Эмоционально-оценочный компонент играет здесь основополагающую роль. В антропоцентрическом аспекте постоянное переплетение угроз биологического (напр. болезни, эпидемии), социального (напр. кризис, безработица, материальная нищета, терроризм и т.д.) и политического характера (напр. враждебность и недружественность со стороны других государств) свидетельствует о константности ощущения особого мира русским обществом – мира нестабильного, постоянно меняющегося в неизвестном направлении, мира, в котором продолжается борьба за пальму первенства, по-прежнему присутствует стремление приобрести утраченный статус империи и доминирования, автоматически генерирующие целый перечень негативных эмоций – гнева, печали и в преобладающем большинстве – эмоции страха.

Список использованных источников и принятых в работе сокращений

Вед	– „Ведомости”
Вз	– „Взгляд”
Вр	– „Время”
Гр	– „Газета.ру”
Газ	– „Газета 2000”
Др	– „Дни.ру”
З	– „Завтра”
Изв	– „Известия”
Ир	– „Inosmi.ru”
КП	– „Комсомольская правда”
МН	– „Московские новости”
НГ	– „Независимая газета”

Нов	– „Новости”
Нов Г	– „Новая газета”
НХ	– „Новости Хабаровска”
Пр	– „Полит.ру”
РБ	– „Российский бизнес”
РГ	– „Российская газета”
Ур	– „Утро.ру”

Литература

- Денисов Д.А. (2009): *Идентификация образа врага в политической коммуникации*. [В:] Вестник РГГУ, №1. Москва, с. 121.
- Гиммулев Л.Н. (1992): *От Руси к России. Очерки этнической истории*. Москва.
- Korzeniewska-Berczyńska J. (2001): *Образ человека в континууме публицистики*. Olsztyn.
- Муранова О.С. (2008): *Об особенностях репрезентации эмоциональных концептов в тексте научно-популярной статьи*. [В:] Известия Российского государственного педагогического университета им. А.И. Герцена, №25. Санкт Петербург, с. 194–205.
- Савельев Н.А. (2007): *Образ врага: Расология и политическая антропология*. Москва.
- Серебренников Б.А. (1988): *Роль человеческого фактора в языке. Язык и мышление*, Москва.
- Sitarski A. (2001): *Структура и функционирование наречий в русском языке новейшего времени*. Roznac.
- Солганик Г.Я., *О языке и стиле газеты*. [В:] <<http://evartist.narod.ru/text12/15.htm>>, дата обращения: 25.11.2014.
- Солганик Г.Я. (1997): *Стилистика текста. Учебное пособие*. Москва.
- Солганик Г.Я.: *Современная публицистическая картина мира*. [В:] <http://www.gramota.ru/biblio/magazines/gramota/28_6>, дата обращения: 10.11.2014.
- Ткачева Е.: *Этнокультура и субкультуры в современном мегаполисе*. [В:] <http://sociologist.nm.ru/study/seminar_45a.htm>, дата обращения: 30.11.2014.

Streszczenie

Jedną z najważniejszych cech językowej kreacji zagrożenia o podłożu społecznym i politycznym jest ciągle odwoływanie się przez nadawców publicystycznych do kulturowej opozycji „swój” – „obcy” implikującej automatycznie opozycję „my” – „oni”. W niniejszym artykule wspomniane dwubiegunowe rozgraniczenie rozpatrywane jest w dwóch aspektach: Rosja – Zachód (USA, UE) oraz Rosja – Ukraina. Na podstawie zgromadzonego materiału ilustracyjnego wyodrębnione zostały główne elementy w kształtowaniu obrazu wroga.

Wymieniona dychotomia stanowi swoisty rodzaj klucza, zasady porządkującej konstruowanie obrazu świata, modyfikuje istniejącą językową interpretację rzeczywistości w celu skuteczniejszego wpływania na poglądy i postawy odbiorców tekstów prasowych. W analizowanych tekstach publicystycznych omawiana opozycja zostaje dodatkowo zintensyfikowana, przez co kontrast pomiędzy obiema grupami („my” – „oni”) zaznacza się bardziej wyraziście.

Joanna Orzechowska
Olsztyn

Grzeszyć słowem. O fragmencie językowego obrazu świata staroobrzędowców na podstawie *Spowiedzi pustelniczej*

To sin through a word. Some remarks on a part
of the image of the world held by the Old Believers on the basis
of *Hermit's Confession*

This article presents a part of the world of the Old Believers' values on the basis of a text which registered sins – that is anti-values which should be avoided by a member of an Old Believers' community.

Słowa kluczowe: język wartości, staroobrzędowcy, Spowiedź pustelnicza
Key words: language of values, Old Believers, hermit's confession

Niewiele jest tekstów, których zadaniem jest odzwierciedlenie obrazu świata wartości konkretnej grupy konfesyjnej. Taką rolę, m.in., pełni *Spowiedź pustelnicza* (*Skitskoje pokajanie*), modlitwa funkcjonująca obecnie w środowisku staroobrzędowców, pierwotnie zaś odmawiana przede wszystkim przez mnichów eremitów. *Spowiedź pustelniczą* czytano, by zakonnik żyjący w odosobnieniu mógł otworzyć i oczyścić swą duszę («покаянное излияние души молящегося, рекомендуемое лицам живущим в уединении») (Алмазов 1894: 112).

Początki tekstu datowane są na przełom XV i XVI w. Wówczas pojawiły się pierwsze rękopiśmienne jego redakcje. Przypuszcza się, że pierwowzorem spowiedzi pustelniczej były teksty pochodzenia greckiego lub południowosłowiańskiego – *Reguła spowiedzi* oraz zakonna *Komunia Święta*, modlitwa patriarchy Kalista, a także *Nomokanon* (Петров 1997: 179–181). Staroobrzędowcy wierzyli, że *Spowiedź pustelnicza* została napisana przez samego apostoła Pawła, który przekazał ten tekst swojemu uczniowi Dionizemu Aeropagicie, a ten poprzez Jana Damasceńskiego rozpowszechnił go wśród staroobrzędowców (Мельников 1956: 535).

Wybitny badacz prawosławnych tekstów spowiedzi pustelnicznych, A. Алмазов, uważał, że modlitwa pokutna była stosowana jako lektura domowa i służyła do wstępnego przygotowania się do spowiedzi właściwej (Алмазов 1894: 114).

Już jednak w najdawniejszych czasach była wykorzystywana przez pustelników jako samospowiedź w sytuacji braku spowiednika archimandryty (Петров 1997: 181).

Historia reguły samospowiedzi i samodzielnego przyjmowania Eucharystii ma wielowiekową tradycję. Dopuszczano, by w nagłych przypadkach, po dokonaniu aktu samospowiedzi i pokuty, można było samodzielnie przyjmować Komunię Świętą. Oczywiście konieczne było wcześniejsze otrzymanie od kapłana Chleba Eucharystycznego. Ze względu na złożoność procesu, około VI w. praktyka samodzielnego przyjmowania Eucharystii została zlikwidowana dla osób świeckich, ale zachowana dla mnichów eremitów. O tym, że tego rodzaju działania są zgodne z dogmatami wiary, pisali patriarcha tyrnowski Eutymiusz i bizantyjski teolog Symeon Sołuński (Петров 1997: 181–183).

Warunki codziennego życia klasztornego w Cerkwi rosyjskiej wyeliminowały *Spowiedź pustelniczą* z użycia. Już na początku XVII w. samospowiedź została wykluczona z kanonu tekstów Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i nigdy więcej do niego nie wróciła. Natomiast przez wspólnoty staroobrzędowe, których członkowie zmuszeni byli do radzenia sobie w sprawach duchowych bez wyświęconych kapłanów, tekst modlitwy nadal był przedrukowywany. Staroobrzędowcy zredagowali i wydali nawet rozszerzoną jego redakcję (Вознесенский 1993: 366). U bezpopowców tekst był wykorzystywany w charakterze reguły samospowiedzi, w innych odłamach funkcjonował jako modlitwa oczyszczająca i przygotowująca do Eucharystii Świętej. W ten sposób dzięki staroobrzędowcom tekst zachował się i wszedł do powszechnego użytku, co było innowacją w stosunku do pierwotnego jego przeznaczenia (Алмазов 1894: 115).

We wstępie *Spowiedzi pustelniczej* wydanej w 1913 r. wyjaśnia się pochodzenie tekstu i przytacza argumenty na jego użyteczność. Przypomina się, że dawniej, gdy chrześcijanie wiedli swój żywot w pustelniach, grotach, pieczarach, ratując się przed pokusami świata, dzięki spowiedzi pustelniczej mogli odbywać częstą pokutę. W XX w. również istniało wielkie zapotrzebowanie na ten tekst, gdyż wielu chrześcijan pozbawionych było duchowej przystani, cerkwi czy też domu modlitwy. *Spowiedź pustelniczą* zawsze powinni mieć przy sobie ciężko chorzy i podróżujący na wypadek, gdy w sytuacji kryzysowej nie będzie możliwości wyspowiadania się ojcu duchowemu (Скитское покаяние 1913).

W tekstach *Spowiedzi pustelniczej* podkreśla się wyższość spowiedzi przed Bogiem nad spowiedzią przed ojcem duchowym. Wyznając grzechy kapłanowi, odczuwamy wstyd, przez co możemy zatajać nasze uczynki, a o niektórych podświadomie zapominać. Wtedy łatwiej o fałszywą pokutę (Скитское покаяние 1917).

Trzeba dodać, że wykorzystanie tej modlitwy pokutnej jako samospowiedzi jest ostro krytykowane przez Cerkiew prawosławną (Петров 1997: 183–184).

Spowiedź pustelnicza jest więc tekstem funkcjonującym tylko wśród staroobrzędowców.

W księgozbiornym klasztornym w Wojnowie zachowały się dwa egzemplarze *Spowiedzi pustelniczej*, oba wydane na początku XX w. (Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego). Pierwszy egzemplarz nie jest datowany, przypuszczalnie pochodzi sprzed 1905 r., kiedy został ogłoszony ukaz tolerancyjny (Указ об укреплении начал веротерпимости), drugi – został wydany w Moskwie, w legalnej drukarni przy przytułku Przemienienia Pańskiego w 1910 r.

Egzemplarz niedatowany oprócz *Spowiedzi pustelniczej* zawiera regułę Eucharystyczną. Struktura tekstu pokutnego w obu książkach jest taka sama. Główną treść modlitwy stanowi spis grzechów.

Człowiek może grzeszyć nie tylko myślą, uczynkiem i zaniedbaniem, ale również mową. W religii chrześcijańskiej słowo – wielki dar Boga dla człowieka – może być źródłem dobra, ale też zła. Władanie słowem stawia człowieka w pozycji uprzywilejowanej wśród innych istot żyjących (w prawosławnej teologii zwierzęta nazywane są тварями бессловесными – niemymi bydłętami), ale uprzywilejowanie to jest obarczone wielką odpowiedzialnością. Słowo może stać się grzechem. Stosując terminologię Janiny Puzyniny, wymienione w *Spowiedzi pustelniczej* grzechy stanowią wartość negatywną, czyli antywartość (Puzynina 1991: 131). Wyliczone grzechy nie tylko odzwierciedlają negatywne wartościowanie pewnych działań słownych przez staroobrzędowców, ale zarejestrowane w tekście przekazują system antywartości kolejnym pokoleniom.

Na 36 jednostek językowych, nazywających grzech popełniony mową, 13 stanowi złożenie z rdzeniem -слово: многословие, празднословие, любословие, суесловие, баснословие, буесловие, злословие, смехословие, супротивословие, прекословие, сквернословие, срамословие, лжесловие. Ten zabieg formalny stabilizuje określoną konotację wartościującą. W tekście wskazuje się na grzeszny potencjał słowa, cienką granicę między słowem bezgrzesznym i grzesznym, łatwość przekroczenia tej granicy, a więc sygnalizuje się niebezpieczeństwo, jakie może nieść nierozsądne używanie słów. Bo przecież wyraz „słowo” nie jest obligatoryjnie pejoratywny, ale w tekście, łącząc się z innym pejoratywnym rdzeniem, nabiera negatywnego nacechowania emocjonalnego.

Wartość, a więc i antywartość, może mieć według J. Puzyniny znaczenie ilościowe i jakościowe (Puzynina 1991: 130). W *Spowiedzi pustelniczej* grzechy popełnione słowem należą do oby grup: grzechów „jakościowych” albo „ilościowych”, ewentualnie mają cechy obu grup.

Antywartość ilościowa – to grzech popełniony przez nadmierną ilość wypowiedzianych słów.

Ogólną antywartość „ilościową” reprezentuje grzech *многословие*. Interesujący wydaje się fakt, że wyraz ten nie jest zarejestrowany w słownikach języka cerkiewnosłowiańskiego (Дьяченко 1993; Znosko 1996), co może świadczyć o tym, że nie jest spotykany w prawosławnych tekstach, nie stanowi więc wyrażonej antywartości w prawosławnej dogmatyce. Jednak transparentna forma wewnętrzna oraz znaczenie zarejestrowane w słownikach języka rosyjskiego (Ожегов 1968: 347) pozwala na zrekonstruowanie znaczenia słowa jako ‘długotrwałe i nieprzerwane gadanie’, ‘nadmierne używanie słów, brak zwięzłości, krótkości w przekazie słownym’, ‘słowotok’.

Podobna antywartość „ilościowa” wyrażona jest w nazwie grzechu *празднословие*. W słownikach języka cerkiewnosłowiańskiego *празднословие* objaśniane jest jako ‘czcza gadanina, gadulstwo’ (Znosko 1996: 250), podkreślane jest nadużywanie słów w stosunku do treści przekazu.

W tekście *Spowiedzi pustelniczej* pojawia się grzech *любословие*, niezarejestrowany przez słowniki języka cerkiewnosłowiańskiego. Forma wewnętrzna podpowiada, że znaczenie odnosi się do zamiłowania do pogaduszek i ilustruje antywartość ‘nadużywanie słów’. Ciekawy wydaje się fakt, że w kontekstach niereligijnych, w językach słowiańskich semantyka wyrazu ewoluje w kierunku ‘filologia, językoznawstwo’, czyli naukowego zainteresowania słowem.

Ilościową i jednocześnie jakościową antywartością jest grzech *суесловие*.

Zarejestrowane słownikowe znaczenia to ‘czcza mowa’ (Znosko 1996: 339), ‘пустословие’ (Дьяченко 1993: 476) oraz ‘duma’, ‘samochwalstwo’, ‘высокомерие’, ‘самохвальство’. Wartościowanie zmierza w kierunku braku aprobaty dla chwalenia się, pysznienia się swoimi osiągnięciami. Jest to równoznaczne ze zbędną paplaniną, czczymi przechwałkami, a przez to staje się grzechem.

Podobną wymowę ilościowo-jakościową ma grzech *баснословие*. W słowniku A. Znoski zarejestrowane jest znaczenie ‘czcza gadanina’ (Znosko 1996: 16), w słowniku G. Djaczenki – ‘сказание вымышленное или о вымышленном, пустословие, баснословный рассказ’ (Дьяченко 1993: 32). Odnotowujemy rozbieżność semantyczną, której interpretacja może być następująca: wymyślone opowieści, niewiarygodne opowiadania są traktowane jako pusta gadanina, pustosłowia, brak treści w potoku słów.

Jako zbędne i złe w mowie człowieka uważane jest *буесловие* – ‘niedorzeczne gadanie’ (Znosko 1996: 40), ‘глупые речи’ (Дьяченко 1993: 61). W tekście *spowiedzi* brak konkretyzacji, uściślenia, jakie wypowiedzi uważane są za głupie.

Wśród wymienionych grzechów w *Spowiedzi pustelniczej* nie odnajdujemy opozycji do *многословие* – *малословие*. Wartościowanie jest oczywiste – lepsze jest milczenie niż paplanina i czcza gadanina. Pustosłowia jest stratą cennego czasu, który można byłoby wykorzystać właściwie. Kiedy mówi się mało lub milczy – nie grzeszy się.

Jedynym wyjątkiem od imperatywu ograniczania ilościowego swoich wypowiedzi jest grzech *неисправление молитвы* (nieodmawianie modlitwy). Modlitwa, czyli rozmowa z Bogiem, jest procesem werbalnym niepodlegającym ograniczeniu (*Будьте постоянны в молитве, бодрствуя в ней с благодарением* (Kol. 4:2)), zaniechanie jej prowadzi do grzechu.

W językowym obrazie wartości staroobrzędowca wyraźnie zarysowuje się opozycja: małomówność i milczenie jest wartością, czcza gadanina – antywartością.

W ilościowym obrazie językowej działalności człowieka staroobrzędowcy zwrócili uwagę na „natężenie” swoich wypowiedzi. Bez odniesienia do treści antywartościami są hałas, krzyk, wywoływanie zamieszania swoimi słowami. W tekście wymienia się grzechy: *кличь* ‘wołanie, krzyk’ (Znosko 1996: 141), *плищь* ‘szum, krzyk, zamęt’ (232), *ронтание* ‘narzekanie, szum’ (293). Krzyk, zamęt, narzekanie najczęściej charakteryzują wypowiedzi z silnym ładunkiem emocjonalnym. Umieszczenie ich w antywartościach jest wskazówką, że bezgrzeszna mowa jest wyważona, przemyślana, spokojna i opanowana, pozbawiona afektacji.

Antywartość jakościowa – to grzech popełniony „złym” słowem.

Wśród słów, które nie powinny paść z ust staroobrzędowca, są wypowiedzi niezgodne z rzeczywistością – kłamstwa.

Kłamstwo jako grzech może przejawiać się w różny sposób.

W *Spowiedzi pustelniczej* zostały wymienione grzechy niekonkretyzujące, czy przez powiedzenie nieprawdy została wyrządzona komuś krzywda, i na czym polegało kłamstwo. Są to nominacje – *лжа, лжесловие*, oraz wyrażenie pokutne *во всемь солгахъ*. Przekaz jest jasny: okłamywanie drugiego człowieka, opowiadanie mu „bajek” jest grzechem nawet wtedy, kiedy zmyślanie nikomu nie szkodzi.

Grzechem jest składanie fałszywej przysięgi, kiedy zaświadczamy nieprawdę: *многажды кляхся и ротихся на криве* (wielokrotnie zaklinałem się i przysięgałem niesprawiedliwie, wbrew sumieniu). W tekście konkretyzuje się, na co może być składana grzeszna przysięga: a) w imię Boga (*Согрешихъ, кляхся именемъ твоимъ стымъ во лжу*); b) w imię Matki Boskiej (*Согрешихъ кляхся пречстою твоею мтрию прстою бцею во лжу*); c) na Święty Krzyż (*Согрешихъ кляхся честнымъ и животворящимъ ти крстомъ во лжу*); d) na anioły, na proroków, apostołów, świętych (*Согрешихъ, кляхся стыми твоими англы, и стыми прроки, и аплы, и мчники, и стли и прпбными, и првными всеми стыми твоими во лжу*); e) na ziemię i niebo (*Согрешихъ, кляхся небомъ и землею, и небеснаго црствия наследиемъ*); f) na duszę i ciało (*Согрешихъ кляхся дшею моею, и теломъ, и главою, и всеми моими чувствы*). W dwóch ostatnich przypadkach brakuje w tekście wskazania, że dotyczy to fałszywego przysięgania (*во лжу*), co pozwala przypuszczać,

że przysięganie, bez względu na intencje, jest zawsze złe i tożsamy nieprawdzie. Szczególnie może to dotyczyć przypadków, w których zaklinanie się dotyczy przyszłych zdarzeń, przyrzeczeń dotyczących obiecywanych zachowań i czynności, co do których człowiek nigdy nie może mieć pewności, stąd grzech: *и паки многажды въ клятву впадохъ, и клятву преступихъ*.

Do tej grupy grzechów należy zaliczyć wymieniony w modlitwie grzech kłamania w sądzie pod przysięgą: *кривосудство*.

Innymi grzechami z grupy „kłamstwo” jest mówienie nieprawdy o drugim człowieku, najczęściej naruszające jego dobre imię – szkalowanie, oczernianie. W tekście występują pojedyncze nominacje: *злословие* (złorzeczenie, oczernianie, spotwarzanie), *оклеветание* (spotwarzanie, oczernianie), *обада* (szkalowanie, niełaska), *шенгание* (potwarz, donosicielstwo) oraz konstrukcje złożone wypowiedzi pokutnych: *многажды многихъ поклепахъ* (wielokrotnie innych fałszywie pomówiłem, obwiniłem), *многажды многихъ обадилъ есмь* i *оклеветалъ* (wielokrotnie innych oszkalowałem i oczerniłem).

W tekście modlitwy podkreśla się grzeszny charakter wypowiedzi, które są przejawem pogardliwego lub niezyczliwego stosunku do bliźniego: *хуление* (znieważenie, złorечие, всякая укорная речъ, осрамление кого словом), *оглаголение* (wyśmiewanie, обвинение), *многажды многихъ осудилъ есмь* (wielokrotnie innych potępiłem, osądziłem), *многажды многихъ оскорбилъ есмь, и клялъ* (wielokrotnie innych rozżłościłem, znieważylem; przekląłem, złorzeczyłem).

Niektóre grzechy łączą w sobie złość i kłamstwo: *оболгание* (złośliwość w mowie, fałszywe świadectwo), *многажды многихъ лаялъ есмь, и укорилъ и похулилъ, и злословилъ есмь* (wielokrotnie innych lżyłem; uragałem; złorzeczyłem, oczerniałem).

Człowieka można skrzywdzić przez szydzenie z niego, naigrywanie, kpinę. W *Spowiedzi pustelniczej* tym grzechem jest *пугательство* (pугатися – szydzić, naigrywać się). Słowo *пугатися* jest synonimem słowa *насмехатися*. Niewykluczone, że niezarejestrowane w słownikach *смехословие* również oznacza szyderstwo, ale mając na uwadze doświadczenie uczestniczenia w biesiadach staroobrzędowców, równie dobrze może oznaczać żartobliwe rozmowy, dowcipkowanie, głośny śmiech w trakcie rozmów. W takim przypadku *смехословие* należałoby zaliczyć do grzechów „ilościowych”, charakteryzujących głośne zachowania w trakcie rozmów.

Grzechem jest kłótnia z drugim człowiekiem, przeczenie jego racji, wywoływanie sporu, albo odmowa: *свада* (kłótnia, niezgoda), *супротивословие* (przeczenie, spór), *прекословие* (przeczenie, sprzeciw). Na przeciwstawnym biegunie tych antywartości zapewne znajduje się cnota pokory, umiejętności słuchania, ustępowania, przyjmowania racji innych.

Są słowa, które same w sobie są „zgniłe”. Są antymodlitwą. Używanie ich jest grzechem. Grzechy *сквернословие*, *срамословие* można traktować jako hańbiącą, sprośną mowę, nieprzyzwoite słowa, wulgaryzmy (Znosko 1996: 307, 329).

W modlitwie *Spowiedź pustelnicza* zarysowany jest wyraźny językowy obraz transcendentnych (religijnych) antywartości staroobrzędowców, rzutujących na ich życie codzienne. Wartościowaniu m.in. podlega słowo (mowa) w ilości i jakości użycia.

Według modlitwy pokutnej grzechem jest mówić zbyt dużo i zbyt głośno. Nadmiernie emocjonalna mowa (zarówno negatywna, jak i pozytywna) czyni wypowiedź grzeszną. W grupie grzechów jakościowych wymienione zostały: plugawienie mowy wulgaryzmami, kłamstwa, przejawianie wypowiedzią złych emocji w stosunku do człowieka. Wśród kłamstw wyodrębnione zostały dwie grupy: składanie fałszywego świadectwa pod przysięgą i oczernianie bliźniego.

Literatura

- Алмазов А.И. (1894): *Тайная исповедь в Православной восточной церкви*. Т. 2. Одесса.
- Вознесенский А.В. (1993): *Канонник как тип книги у старообрядцев*. [W:] *Труды Отдела древнерусской литературы*. Т. 48. Санкт-Петербург.
- Дьяченко Г. (1993): *Полный церковнославянский словарь*. Москва.
- Мельников П.И. (1956): *На горах*. Т. 2. Москва.
- Ожегов С.И. (1968): *Словарь русского языка*. Москва.
- Петров А. Е. (1997): «Скитское покаяние» в русской духовной традиции, *Богословский сборник*, № 1. Москва.
- Скитское покаяние* (1913): Москва: Преображенский богаделенный дом. Электронный ресурс, <http://www.staropomor.ru/Ustav%282%29/skit_pokajanie.pdf>, режим доступа: 25.05.2012.
- Скитское покаяние* (1917): Москва: Преображенский богаделенный дом. Электронный ресурс, <http://www.achababa.ru/Skit_pokaian_2.htm>, режим доступа: 25.05.2012.
- Puzynina J. (1991): *Jak pracować nad językiem wartości?* [W:] *Język a Kultura*. Т. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*. Wrocław, s. 129–137.
- Znosko A. (1996): *Słownik cerkiewnosłowiańsko-polski*. Białystok.

Summary

Hermit's Confession includes 36 sins which can be committed through words. Such a list made it possible to reconstruct the system of values regulating the utterances of the Old Believers. It was a sin for them to speak too much and too loud. Excessively emotional words (both positive and negative) made the utterance sinful as well. Qualitative sins included: vulgar speech, telling lies, and expressing negative emotions towards another man. Among lies, two groups were especially marked: perjury under oath and defamation.

Halina Pelcowa
Lublin

Tradycja w ustnych przekazach ludowych

Tradition in oral lore

This article focuses on the ways of understanding, perceiving and evaluating tradition by folk culture users in oral lore.

Słowa kluczowe: tradycja, kultura ludowa, świadomość językowa, wypowiedzi gwarowe, wieś
Key words: tradition, folk culture, linguistic awareness, dialect utterances, village

Rola tradycji jako ogółu dóbr kulturowych przekazywanych w czasie i w przestrzeni, przejmowanych przez kolejne pokolenia i wartościowanych (por. m.in. Jasiewicz 1987: 353; Szacki 1971), była wielokrotnie przedmiotem analiz i rozważań naukowych. Takie rozumienie nie jest też obce mieszkańcom wsi, a w ich wypowiedziach konceptualizacja pojęcia w pełni wpisuje się w definicje słownikowe, według których tradycja to „obyczaje, poglądy, normy postępowania przejmowane (często w nastroju pewnego pietyzmu) przez jedno pokolenie od pokoleń poprzednich i przekazywane następnym” (Doroszewski (red.) 1967, t. 9: 210), a także „ogół obyczajów, poglądów, zachowań itp., które ludzie należący do jednego narodu lub jednej grupy przekazują sobie z pokolenia na pokolenie” (Bańko (red.) 2000: 840), oraz „przekazywanie z pokolenia na pokolenie pewnych treści kulturowych (obyczajów, poglądów, wierzeń, sposobów myślenia i zachowania, norm postępowania itp.), które zostały wyróżnione przez daną zbiorowość ludzką z całokształtu dziedzictwa kulturowego jako mające społecznie doniosłe wartości dla współczesności i przyszłości” (Zgólkowa (red.) 2003, t. 43: 98). We wszystkich przywołanych definicjach pojawiają się trzy istotne aspekty: 1) pamięci, 2) wspólnotowości i kumulowania, 3) dziedziczenia i przekazywania poglądów, obyczajów, zachowań i norm postępowania, które wyraźniej przybliżają to, co użytkownicy języka mają na myśli, gdy posługują się słowem tradycja. Możemy przy tym mówić o *tradycji narodowej, bohaterskiej, dawnej, długoletniej, parowiekowej, starodawnej, ustnej, głęboko zakorzenionej, żywej, przechowywanej w ustach ludu, uświęconej wiekiem, ale też rodzinnej, domowej, pokoleniowej, lokalnej, regionalnej, okolicznej, ludowej,*

kulturalnej, obyczajowej, rodowej, pięknej, wielkiej, bogatej itp. (Skorupka 1977, t. 2: 381). Można *być przywiązany do tradycji, zgodnie z nią postępować, pielęgnować ją, podtrzymywać, odwoływać się do niej, nawiązywać, szanować, wzorować się na niej, czerpać z tradycji, ale można też wylamywać się spod tradycji, zerwać z tradycją czy być na bakier z tradycją*. Tradycja *ma siłę, moc, jest wzorem, ale też przeszkodą*. Z tradycją łączy się tożsamość i dziedzictwo, a także pamięć i sakralizowanie miejsc, przedmiotów i zjawisk.

Dla mieszkańców wsi¹, szczególnie osób należących do najstarszego pokolenia, słowo tradycja jest pojęciem abstrakcyjnym, chociaż w ich wypowiedziach występuje często. Jest przy tym konkretyzowane zgodnie z naukowym sposobem konceptualizacji, w którym – według Jerzego Szackiego (1971) – mamy po pierwsze: czynność przekazywania dóbr kultury (transmisja tradycji), po drugie: dobra przekazywane (dziedzictwo) i po trzecie: stosunek poszczególnych pokoleń do dziedziczenia i do dóbr kulturowych przeszłości (tradycja po prostu), z którą łączy się wartościowanie. Użytkownicy kultury ludowej realizują przede wszystkim trzeci aspekt, a „tradycję po prostu” odnośną do konkretnych zachowań, sytuacji czy po prostu nazwania czegoś, co pochodzi wprost od przodków, jest dziedziczone oraz przekazywane pokoleniowo. Wyraźnie zaznaczony jest element trwania jako „wierność tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, chęć jej zachowania, a także ściśle zakreślona przestrzeń, czyli to, co niezmiennie, trwałe, co tworzy krąg wspólnoty. Może to być własny dom, gospodarstwo, ale też cała wieś, okolica, region. Trwanie to m.in. praca na roli przejęta od przodków i wyznaczająca własne miejsce na ziemi, swoją okolicę, wieś, gospodarstwo” (Pelcowa 2009: 92), a także zwyczaje, obyczaje, wierzenia, obrzędy, zachowania magiczne oraz bogactwo i wielość nazw czynności i przedmiotów codziennego użytku, np.:

Jak co takie stare, co nasze dziadki, ojce jeszcze robili, mówili, no to już będzie tradycja, no bo nasze i od naszych, a oni mądre byli to wiedzieli, co i jak robić (okolice Zamościa)²;

My te tradycje przekazujemy w mowie, modlitwie i pieśniach. To nasze dziedzictwo (okolice Bychawy);

¹ Sposób rozumienia tradycji i jej funkcjonowania w ludowej świadomości językowej przedstawiam na przykładzie wypowiedzi mieszkańców 50 wsi Polski środkowo-wschodniej, ograniczonej terytorialnie do obecnego województwa lubelskiego.

² Materiał egzemplifikacyjny w tym miejscu i w dalszej części artykułu stanowią przetranskrybowane nagrania terenowe, zarejestrowane w latach 1980–2014 i pochodzące z mojego archiwum. W celu zachowania autentyczności wypowiedzi, zastosowałam zapis oddający fonetyczne, morfologiczne i składniowe cechy gwarowe regionu lubelskiego. Przy wszystkich wypowiedziach podana jest orientacyjna lokalizacja geograficzna.

To już tradycja nasza taka, że rano idzie się do kościoła na rezurekcję (okolice Lublina),

a także:

Tradycja była taka, że na Jana to dziewczynki wity wianki i puszczały na wodę. Tak. Ji w każdym wianeczku była cieniuseńka deseczka, ji świeczka. Ji te wianki puszczały na wodę, na rzekę. Ji te wianki były takie z kwiatków, z różnych takich ładnych kwiatuszków. No ji każda dziewczyna na Jana musiała to robić, bo to była radość, wesołość. A przychodzili do domu wczorem ji naokoło za strzeche, bo to kiedyś nie było blachy tylko była słoma na dachu. Ji pod te słome na, przed dachem na każdym mieszkaniu, zakładali łopuchy takie, liście z łopuchów tak naokoło, ji każda dziewczyna musiała koło swojego mieszkania tyle sobie narobić tych łopuchów, ji lubrać sobie mieszkanie z dworu (okolice Turobina w powiecie biłgorajskim);

Tak tradycyjnie to u nas hak się mówi, ale to pogrzebacz, to jak pod kuchnio się paliło to trza było te węgle czymś przygarnąć i do tego był tyn hak, a tera wsio zaginęło, żadny tradycji, wszystko nowe, pieców ni ma, haki zanikli (okolice Zamościa);

Gotowali boszcz, kapuste, kulasze i dawno to jeszcze wszystkie jedli z jedny miski, to już taka była tradycja (okolice Krasnegostawu).

Tradycja wyraziście przejawia się też w legendach, przypowieściach, np. nawiązując do legendy o kłosie ziarna, uzyskujemy od mieszkańców lubelskich wsi informację, że:

Zawsze pies i kot dostają wyskrabki z dzieży za to, że uratowali zboże, a pies z kotem żyją w niezgodzie, bo każdy z nich sobie przypisuje ocalenie zboża dla ludzi (okolice Lubartowa)³.

W polszczyźnie ludowej legenda ta ma kilka wersji. Przywołajmy za Stanisławą Niebrzegowską dwie z nich z okolic Siedlec:

„1) „Otóż dlatego, że jak kiedyś ludzie byli bardzo niedobrzy, dlatego Pan Jezus zabierał Matkę swoją do nieba. I jak zabrał ją do nieba, to powiedział, że wszystek lud wymorzy głodem, dlatego, że są niedobre. A Matka Boska zaczęła strasznie prosić Pana Jezusa, żeby coś zostawił, żeby tylko dla pieska i dla kotka zostało. A kłosy miały być od ziemi, takie jak słoma duże. No, ji Pan Jezus uleg tej prośbie, no i takie stworzył kłosy. Że to, takie jak garść i podobnie kłos tylko jest taki, jak się obejmie go garścią. Że Matka Boska prosiła, żeby Pan Jezus tylko choć takie kłosy dał, jak zamiast tych dużych. Takie jak się zmieści w garść.

³ Wątek ten występuje też w opracowaniu *Chleb w tradycji ludowej* (Kubiak, Kubiak 1981).

2) *No, bo kiedyś, wie pani, jak kłos był "od samy znaczy sie ziemi do góry. Taki duży kłos, a później coś tam było, że jakieś tam kara miała być czy coś, że za to jak to ludzie żyjo. No i miał niby powiedzieć, tam Pan Jezus czy Pan Bóg, że chciał już po prostu ten chleb już zabrać, a że Matka Boska miała wziąć tak rączką za ten kłosek i mówi: O Boże, czy tam Synu, zostaw choć dla pieska i dla kotka, i że my żyjemy na psiej i kociej doli. A to takie było legende"* (Niebrzegowska 2000: 89–90).

Inny aspekt tradycji wyłania się z opowieści o choince, którą ubieramy na pamiątkę tego, że:

Jak sie rodził Pan Jezus niedźwiedź nie miał prezentu i wyciół w lesie drzewko. I tam go ciągnął za sobo i to sie zrobiły sople ze śniegu, z lodu. Przynosi i na choince był szron, liście przyczepili sie. I ubieramy choinke, bo tam był szron, tam był śnieg, tam były liście (okolice Zamościa).

Według innej opowieści:

Jak Pan Jezus narodził sie w stajence to nie tylko ludzie szli, ale i pastuszkowie, królowie, zwierzęta, a nawet i drzewa. Wszystko co żyło to szło pokłonić sie Mesjaszowi. I szli drzewa, ale między nimi był świerk i drzewa go nie puściły, bo mówio ty kłujący to pokujesz dzieciątko i bedzie płakać, nie idź z nami. I świerk został sie i zaczon płakać, bo smutno mu było. I tak płakał a tu łzy mu płyneli po gałęziach, z niego zaczeni cieknąc krople żywicy i tak sie ustroił, że Jezusek mały zaczoł klaskać w ręce i cieszyć sie i stąd ta choinka, na te tradycje jo ubieramy (okolice Biłgoraja).

Choinka jest też odwzorowaniem biblijnego drzewa wiadomości dobrego i złego, bo:

Choinka to stąd, że w rajy było drzewo dobrego i złego. Ludzie zgrzeszyli przecież przez to jabko z tego drzewa, ale została choinka, żeby ubierać, bo Chrystus przyszeł odkupić świat i te ludzkie winy. A te jabka na choince to to stąd, że to drzewo dobrego i złego jabka miało, a te lancuchy to znówó babcia mi opowiada-li, że to lancuchy oznaczajo grzechy pierszych ludzi, co to potem Chrystus Odkupiciel te grzechy zgładził. To taka legenda i taka nasza tradycja z to choinko (okolice Lublina).

Z kolei opowieść o kukułce, nazywanej we wschodniej Polsce także zezulą, pokazuje różne aspekty wszechobecności przyrody w życiu człowieka i głęboką wiarę w prawdy przekazywane z pokolenia na pokolenie:

A zezula, no kukulka, bo to i kukulka sie nazywo, no to taki ptok, co podrzuczo drugim swoje jajka i kuko łod wczesny wiosny do Pietra i Pawła, a potem to

mówio, że sie w jastrzębia przemienia, i jak kogo łukuko bez piniędzy to sie tego już piniądz nie będzie trzymał sie tego człuwieka, to bida będzie, a jak z piniędzmi, nawet grosza mić to już dobrze, bo jak z piniędzmi to dustatek będzie, ło takie tam bajki, ale ludzie w to wierzyli i niejednymu sie sprawdziło, a jeszcze kukulka to taki kwiatek śliczny różowy na łące, co stare mówili, że du domu ni wolno go było przynosić, bo krowa mliko straci, a znowu dziwki, no po dzisiejszemu to panny będzie, to słuchali ile razy kuko, bo to za tyle za mąż wyjdzie (okolice Szczebrzeszna).

W tradycję są ponadto wpisane przestrogi, w tym m.in. przepowiadanie pogody, jej uzasadnienia i ludowe prawdy przekazywane pokoleniowo, np. o sianiu gryki, nazywanej w zachodniej części Lubelszczyzny *tatarką*:

To wszystko tak przechodzi z pokolenia na pokolenie, to co powim, to jesce od mojego łojca, a on od swojego łojca te prawdy wzion. Jeszcze powiem, że mój łojciec, od mojego ojca to wszystko wzięte zwycaje takie, żeby to tatarke siać, jak takie niebo tatarcane jest. Nie muszo być takie chmury, tylko takie drobnusienkie jak tatarka, jak kwiat tatarcki, to wtedy sie patrzy, o dziś niebo tatarcane i trzeba siać tatarke. I żeby to nie siać tak, jak jest słońko i księżyc tak bywa, żeby nie było dwa światła, tylko jedno, bo tak to casami i księżyc jest w dzień, ji tego, ji słońce jest, żeby było tylko jedno światło. I żeby nie siać jak krzyżowe dni takie so przed Wniebowstąpieniem, trzy dni, krzyżowych dni przed Wniebowstąpieniem, to żeby w te dni tatarcki nie siać, bo to jest dni krzyżowe. Męka Boża wstrzymać sie od siewu zboża. To o tatarce (okolice Bełżyc – Pelcowa 2012: 313).

W tradycję włączone są także zabobony, przesady, np. o sadzeniu ziemniaków, odbieraniu krowom mleka, nakładaniu obornika przed wywożeniem w pole, przychodzeniu kobiety w wigilię, ale też o obsypywaniu kątów w mieszkaniu skorupkami ze święconego jajka lub ich zakopywaniu, myciu się w Wielki Piątek, łykaniu kotków z palmy czy zamawianiu chorób, np.:

Jak już matka sie cieszyli, że dobry rok będzie, to przylazła ta wiedźma do chliwa, popatrzała, nogi obtarła, dwa razy sie ubkręciła i krowy mlika więcy dać ni chciały. Pole tyż ni obrodziło, zboża na chlib ledwo starczało (okolice Biłgoraja);

Jak sadzili kartofle, to źle było jak wyszed też sadić sąsiad, wtedy nas zasadi, ni będzie u nas kartofli (okolice Tomaszowa Lubelskiego);

W czasie nakładania obornika na wóz należało zwracać szczególnie uwagę na to, żeby też na podwórze jaki obcy człowiek nie wlaż, a już broń Boże baba, bo mogli oni wszystko na polu popsuć, rzucić urok na fure z tym gnojem i nic by sie nie urodziło. Tak samo baba żeby nie przyszła w wigilie du domu, bo już rok będzie niedobry, nidobry i nie będzie sie szczęściło, bo baba szczęście zabierze (okolice Biłgoraja);

Ja to skorupków z jajków święconych nigdy bruń Boże nie wyrzucam, tutaj dzie chlib trzymam wkładam, co by nigdy nie zabrakło, i troszka w ugródku zakupuje, żeby było co zebrać jesienio (okolice Chełma);

W Wielgi Piątek idzie sie rano przed czwarto, przed wschodem słonka i sie wode przynosi i sie myje oczy, nogi, bo to nie bedzie cały rok bolalo (okolice Krasnegostawu);

Przynosili palme do dom i każde dziecko musiało tego kotka z palmy łyknać, bo garło nie bedzie bolalo (okolice Bychawy).

Mówienie o tradycji i słowo tradycja pojawia się też przy okazji podkreślania tradycyjnego obrazu świąt i związanych z nimi zwyczajów:

Składali ludzie jedne drugim życzenia na Nowy Rok (...), a pu świętach były te wiczory tak zwane święte, żeby śpiewać te kulędy, i śpiewali du samych Trzech Króli, no niczego nie można było robić, już był święty wieczór tak samo jak święta, a tera na nic nie patrz, robio i już. Ni ma już ty tradycji co kiedyś (okolice Hrubieszowa);

W wilije zgodnie z tradycjo dwanaście potraw być musiało, bo tyle było apostołów (okolice Lublina);

Na świętego Szczypana to już była taka tradycja, że sie święciło owies na take pamiątkę, bu Szczepan był biczowany (...) tymi kamieniami zbity i na te pamiątkę było święcenie owsa i rzucanie w księdza i ludzi, no księdza to tak zbili jak tego Szczepana, a potem to owies też tak używali, albu du siana brano troche, a jak ni to bydłu dawano też pu troszku du żłobu, i kurom też (okolice Hrubieszowa);

Nachodziły Zielone Świątki to sie jeździło do lasu, nacięło sie brzozy ji koło każdego mieszkania przed drzwiami robiło sie takie ganki z ty brzozy. A dziwczyny to latały na łąki ji narywały lepiechu, ji to sie kładło po mieszkaniach po podłodze. A na ścianach to sie ubierało obrazy z liśćmi, z liści z lipy. Ji tak sie lubierało łobrazy, żeby było w domu zielono. Tak, teraz tak nie robio, a kiedyś to było wesoło, ładnie. To były radosne takie święta zielone. Ale ja to jeszcze znosze na Zielone Świątki, przynosze. Kupie sobie lepiechu, tataraku, to sie nazywa tatarak. Ji musze w mieszkaniu mieć to. Bo to Zielone Świąta łod tego so, żeby było zielono. Tak było. Świątowało sie dwa dni, nie tak jak dzisiaj, jeden dzień. Tak było. A Świątki sie skończyły, to to późnij musowo było pozbierać lepiech, to wszystko, te brzoze łod mieszkania, było robić co, a wszystko zgodnie z tradycjo. Tera na to ni uważajo (okolice Turobina w powiecie biłgorajskim).

Tradycja często splata się z religijnością i przejawia się nie tylko w kulturowaniu dawnych zwyczajów, a także w wierze w magiczną moc zjawisk

i przedmiotów, które – dzięki przynależności do sfery *sacrum* (np. przez poświęcenie, zrobienie znaku krzyża) – zapewniają człowiekowi dobrobyt, zdrowie, szczęście, miłość, bezpieczeństwo (por. Pelcowa 2004: 273–286), np.:

W Adwencie ziemia zmęczona jest, odpocząć musi, odetchnąć. A jak ktoś się nie posłuchał, to ona nie będzie więcę rodzić, żadne plony się nie udadzo (okolice Parczewa);

Te kłóski ze święconego na Matke Boske Zielno to zgodnie z naszą tradycją i wiaro się do żyta daje do siania, żeby tego zboża grad nie wybił i żeby plon był obfity (okolice Szczepieszyna);

Taka u nas była tradycja, że w wilije przynosiło się siano na stół pod pośnik, a na podłodze rozścielało się słume, i człowiek czuł się tak jak te pasterze w stajence, ta słoma i siano to świętość jakby i człowiek w te święta taki był lepszy. To taka nasza tradycja (okolice Szczepieszyna);

A w wigilje to się czekało aż gwiazdka pierwsza na niebie się ukazała, to wtedy już stawiali pośnik. To było dwanaście dań, bo tyle było apostołów. Pierwsze to była ryba, śledź, kapusta z grochem, była kasza, była jedna kasza gryczana, druga była jaglana, gruchówka, kluski z makiem. No tak sporo było tego wszystkiego, że już nie mogę przypomnieć tego wszystkiego. Ale wiem, że było dwanaście dań. Jak się to wszystko skończyło, to po wieczery wigilijnej leciało się do sadu i wiązało się powrózkami drzewka i mówiło się, żebyś urodziło tyle, ile tu słomeczek jest. To co zostało z pośniku, te kapuste, te grochy, bo to się wszystkiego nie zjadło, bo to dwanaście dań było. To się reszta wszystko zlewało do wiadra i szło się, i krowom się dawało. Krowy, każda jedna krowa musiała zjeść tego troche (okolice Turobina w powiecie biłgorajskim);

Gutujo dwanaście potraw i każdy trza skosztować, bo to na dwanaście miesięcy, żeby się szczęściło, taka to była tradycja (okolice Bychawy)⁴;

Ziele grzmotnika, rozchodnika to się święci, żeby grzmoty się rozchodziły, a pioruny omijały, no i rozchodnik po to jeszcze, żeby ludzie się razem trzymali, nie rozchudzili się. Ja święce tak tradycyjnie, bo zawsze przecież święcili, nasze babcie, mamusie święcili, to i my (okolice Szczepieszyna);

Święcona kreda to zawsze tak było, świeci się, bo od piorunów, od złego ducha ma chronić dom i ludzi (okolice Chelma);

Solo święty Agaty obsypuje się wszystkie budynki i to jest bardzo pomocnicze od ognia. Na święty Agaty święce sól i przyde do domu i tak już jak nasze kiedyś

⁴ We wcześniej przytaczanej opowieści była mowa o dwunastu apostołach.

robiły daje wszystkim troszka ty soli na chleb. To źle sie wtedy nie czepia. A jak chto jedzie w daleko droge to sie bryłke soli daje, żeby strzegła (okolice Szczebrzeszyna);

Poświęcone wianuszki sie za węgiel wsadzało i już człowiek był spukojny, że dom jest chroniony od złego. Tak zawsze było i tak jest, to nasza tradycja religijna (okolice Lublina);

Grumnice sie święciło na pamiatke, bo ludzie używajo grumnicy jak majo jakiś niepokój w domu czy jakaś burza nachodzi i modlo sie, żeby tam Matka Boska miała w upiece i przemieniła kogoś w tym domu (okolice Radzyna Podlaskiego);

Palma to jest na pamiatke jak Pan Jezus wjeżdżał do Jerozolimy (...), a jak już przyde od święcynia to palme za obraz zasadze, to nie strzyło potem, jak mocno strzyło to se w oknie postawie, to człowiek taki pewniejszy (okolice Lublina);

Na Boże Ciało jest taka nasza tradycja, że te gałazki leszczyny sie łamie na ochrone przed burzo, tak wsadzić trza na cztery rogi, w każdym rogu domu te gałazke, to nie strzeli pierun (okolice Zamościa).

W wypowiedziach mieszkańców wsi tradycja nie zawsze jest nazwana wprost, częściej jest opisana przez podanie konkretnych przykładów, np.:

Kiedys to taka była tradycja, że nie przeszed na polu koło ciebie jak nie powiedział Boże dopomóż, a tera inaczy, tera dzień dobry mówio i tyle, a to nie po naszymu i nie po bożemu. Nie ma już żadny tradycji (okolice Tomaszowa Lubelskiego);

Kiedys jak chto szed czy jechał to niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus powiedział i jeszcze tam coś, co robita, a czyšta już posieli, a chto żniwowoł to czy już kończyta, czy jeszcze dużo wam zostało, bo tak to wynikało z grzeczności, z szacunku, z zainteresowania drugim człowiekiem, a dziś co go ubchodzi co ty tam robisz, burknie dzień dobry i idzie czy jedzie dali. Tak było od wieków i tak nas uczyli, przekazywali te tradycje po przodkach wzięto. A tera takie to czasy nastali, ludzie obojętne sie zrobili, każdyn sobie i tyle. Teraz tradycja zanika (okolice Szczebrzeszyna);

Dziadek to zawsze mówili, żeby w polu to wam mówili Boże dopomóż, a nie wy innym, a tera wszystko zagineło, już ni ma ty tradycji, bo co du maszyny, do kombajnu, bedziesz mówić Boże dopomóż (okolice Zamościa).

Przywołany znak wiary towarzyszący wszelkim kontaktom między ludźmi, a także rozpoczynaniu i kończeniu każdego przedsięwzięcia, to – jak twierdzi Ludwik Stomma (1986: 223) – swoiste spotkanie o wymiarze *sacrum*, potwierdzające zależność ludzkich losów od Boga. Przez mieszkańców wsi wskazywany

jest jako istotny komponent tradycji ściśle zespolonej z religią i wpisanej w stosunki międzyludzkie.

Umotywowane tradycją są też liczne opowieści o opiece Matki Boskiej i sobocie jako jej dniu:

Dawniej na Siewne mój tato jak my wracali z kościoła, to brał take małe miseczke pszynicy i rozsypał pare gascetek pu polu. Łoj to zara sie ptaszyny zlyciały du tego zboża, ale to trza tak było uczcić ten dzień dlatego, że Matka Boska musiała zobaczyć, że ziarno sie w tym guspudarstwie nie marnuje i jest szanowane. Wtedy strzegła i pumagała (okolice Chełma);

Subota, to w tym dniu to Matka Boska czuwała, to wtedy každo rubote najlepší zaczynać, to sie na pewno uda, urodzaj bedzie (okolice Parczewa);

To tak mówily jeszcze z dawien dawna, że Matka Boska troche tego słoneczka da w sobote, żeby matki mogły pieluszki wysuszyć (okolice Biłgoraja);

Jest też takie powiedzynie, że w sobote zawsze na chwile słonko zaświeci, bo to jest święto Matki Bożej. Było takie przysłowie dawniej, że jak sie słonko zaświeciło to Matka Boska pieluszki prała i suszyła. Moje babcia mówili, że tak było, a oni to widzieli od swoji znowu babci (okolice Białej Podlaskiej).

Ponadto, tradycją jest gwara rozumiana jednak nie tylko jako sposób mówienia, ale jako forma interpretacji otaczającego świata. Jest to: *mowa przodków, mowa dawna, mowa naszych ojców i dziadów, dawne obrzędy, pieśni ludowe, wiejskie zespoły ludowe, dawne obyczaje ludowe, ale też nasza mowa i tradycja ludowa* (szerzej, por. Pelcowa 2007: 117 i in.). Gwara jako istotna część niematerialnego dziedzictwa kulturowego wartościuje i porządkuje przestrzeń językową wsi, zachowując specyficzną wartość odrębności lokalnej i regionalnej. Jest łącznikiem między przeszłością a współczesnością oraz pomostem między pokoleniami:

Tak mówili dziadkowie, ojce, to i takie te nasze słowa, i taka nasza tradycja, to tak z dawien dawna wynika (okolice Parczewa);

Ta mowa to nasza tradycja z dziada pradziada, a ja od małości tak mowie to naszo mowo, bo tu sie urodził i tu jest moje miejsce do starości, mój dom, rodzina, sąsiady (okolice Włodawy).

Przywołane wypowiedzi nieświadomie nawiązują do słów Witolda Doroszewskiego: „gwara nie jest przemijająca jak moda. Jest nieśmiertelna jak tradycja. [...] to [...] język żywy”, a „ktokolwiek nie badał gwar swego języka, zna go tylko do połowy” (1962: 424–425), cytującego przy tym słowa jednego

z XIX-wiecznych korespondentów: „kto by chciał zniszczyć gwary, musiałby zniszczyć słońce, chłód nocy, gatunek pożywienia, jakość wód, człowieka jako całość” (Doroszewski 1962: 424).

Tradycja wyraźnie zawiera się też w sposobie nazywania i interpretowania nazw przejętych od przodków i głęboko osadzonych w codziennej rzeczywistości, współcześnie już mocno zmodyfikowanej, ale dla starszego pokolenia ciągle żywej, chociaż często już także przypominanej i wtórnie rekonstruowanej.

Tradycyjny sposób interpretacji świata jest często uwidoczniiony zarówno w samej nazwie, postrzeganej jako osvajanie rzeczywistości i zakreślenie kręgu własnego, a zatem przyjaznego i potrzebnego człowiekowi, jak i w jej głębokich uwarunkowaniach kulturowych i obyczajowych oraz w bogactwie mechanizmów nazwotwórczych, np.:

Andrzejki stąd, bo to na Andrzeja to święto, taka tradycja, musowo było. Schodziły się dziewczuchy w wieczór ji piekły kukielki. A te kukielki to była magłownica taka duża ji te kukielki z ciasta były, takie lukragłe. Ale w te kukielki trzeba było ji troche mięsa włożyć, żeby były smaczniejsze. Ji przyprowadzało się psa, ji które kukielkę pies, napierw pies zjad, to ta panna naprzód wyszła za mąż. No ji, to ja poleciałam, nie dawałam swojemu psu jeść łód ranku do nocy, żeby był głodny, żeby mógł zeżreć. Ji przyprowadziłam go w wieczór, już tych kukielek my napiekli pełno. A chłopaków było pełno za łoknem. Ji psisko przyszed ji zeżarł wszystkie te kukielki po kulei. Jak się łojad, był grubszy jak dłuższy. No to trza było go przez kalisony przeciągnąć. To była taka tradycja, on musiał przejść, żeby wszystkie panny wyszły po kulei za mąż (okolice Turobina w powiecie biłgorajskim);

Z chleba pierwsza, co się kraje, to całuszka, bo chleb zanim zacznie się jeść trzeba zrobić znak krzyża i ucałować, bo to świętość (okolice Hrubieszowa);

Kiedyś to się nie mówiło kolacja tylko wieczerza. Kolacja to takie ludzkie powiedzynie, ale przecież wieczerzali ludzie, no to wieczerza. A znowu na godnie święta w wilije to był pośnik, bo wszystko posne było, a teraz więcę mówi wieczerza wigilijna (okolice Zamościa);

Półpoście to stąd, że post przelamywali. To znaczy, że już pułowa postu minęła (okolice Hrubieszowa);

Kutia to tradycyjna potrawa na wigilie i tak w roku to się ji nie gutuje, tylko na wigilie, bo to ważna potrawa, taki symbol świąt jest, narodzenia Jezusa. No bo to skucia się tam tyn pęcak, pszenice niby, mak obowiązkowo, miód. Ale to w innych strunach ty kuti nie gutuje, ale tu tylko u nas, bo tu ta tradycja się zachowuje (okolice Biłgoraja);

Podłaźnik to była taka gałązeczka z sosny i ubirali jo jak choinke. U mnie w domu to pamiętam, że tato w kuchni wieszał, tam gdzie mama potrawy wigilijne przyrządzała (okolice Chełma);

Wesela zawsze kiedyś były tradycyjne. Przyjechało wesele to trzy razy orkiestra grała, nim panna młoda wyszła z mieszkania. Trzy razy orkiestra musiała zagrać. Tak ji ten pan młody stał przed tym mieszkaniem, aż panna młoda wyszła. Jak wyszła, przywitała sie z nim, wprowadzili jich do mieszkania, no ji poszła lubrać sie w welon, sukienke, do ślubu już. Orkiestra grała, przeprosiny były, stawala ojciec, matka ji krzesny lojce, ji łona trzy razy musiała całować rodziców w twarz ji w rękę. Pożegnać sie, że już za to wychowanie matki, ojca. Tak. Ji pojechała wtedy do ślubu. A jak przyjechała ze ślubu to wychodzono do niej z chlebem ji z solo, tak, ji tak mówiono, daje wam ten chleb we dwoje, żebyście sie dorobili łoboje. Tak, ji wtedy wchodzo do mieszkania już, sadzajo jich za stół, no ji wtedy radość już śpiewania (okolice Turobina w powiecie biłgorajskim);

Po żniwach żegnali pole, taka to była tradycja po starych ludziach, a teraz to nic, teraz wszystko zanikło, to na pokaz ino tam robo te dużynki, ale to tera nawet nie zawsze mówio, że to dużynki ino święto chleba, że to niby ładni czy co, ale dożynki to majo swoje tradycje, bo bez powodu nikt tak nie nazywał, a dożynki to stąd, że dożęty już ostatni kłos (okolice Zamościa);

Był zwyczaj taki na znak, że Jezus w źlóbku sie narodził, gospodarz przynosił sianko i takiego króla, snopek niemłóconego żyta to taki król, tak sie na niego mówiło, że podobno było trzech króli, ale jeden nie dotar, ale nie wiem czego do stajenki. Do Trzech króli albo i dłużej stał ten król w jakimś kącie domu (okolice Chełma – Pelcowa 2012: 152–153);

W wigilie jak w domu taki młody chłopak był, to tak jak nakazywała tradycja i nasza wiara szed do stodoły po króla, a król to był snopeczek żyta i podpaszek siana dla krów, bo w Szczepana sie to siano dawalo krowom i kołede z chlebem po kawaleczku. A ten król to stał do Trzech Króli. Przynosiło sie słome do mieszkania, ta słoma leżała bez dwa dni świąt, na ty słomie sie spało bez te dwa dni. Spały wszystkie, co były w domu, a dzieci to sie tłukli i zrobili sieczke (okolice Janowa Lubelskiego).

Inne wypowiedzi przywołujące ten sam element tradycji sygnalizują konotacje bogactwa i dobrobytu:

A na stole to było łobrus biały i pod spodem było siano, siano, ji w kąciku w chatupie był znów snopek żyta, król nazywał sie. To łon już od wiliji do nowego, do Trzech Króli stał w chatupie, król ten, snopek żyta. No ji ji to siano, ji sypało sie ziarno, wszystkie ziarno jakie gospodarz miał, pszenica, żyto, jęczmień, łowies, proso, reczke. Wszystkie ziarno, jakie tylko w świecie je. I sypało sie na, na ten, na

lobrusie. I stawiało sie miske tako ło, zwykło miska, gliniane miske, bo to wprzódzi dawno to tam nie było takich rozmaitych jak tero wazy te, te rozmaite. Tylko miska, zwykła miska i stawiało sie miske w tem ziarnie i nalewało sie kapuste. Kapuste, najpierw po opłatku kapusta była i dopiero jak sie zjadło kapuste, to sie miske łodwracało, jakie ziarno sie do niej przyczepiło, to takie ziarno urodzaj miało. Czasem proso, czasem reczka, czasem żyto, czasem pszenica sie przylepiła do tej miski. To już to gospodarze mówiły, że to już sie urodzi, że urodzaj bedzie. (...) A ten snopek to stał jaż, jaż do Trzech Króli, na Trzech Króli dopiero zeżeni na sieczke i koniowi dawali. To mówili, że koń bedzie mieć wielgo siłę cały rok pracować w polu (okolice Turobina w powiecie biłgorajskim);

Przynosili taki snopek z kłóskami, taki stryj nazywali i jego stawiali w kącie, i to było po to, żeby bogactwo w domu było, żeby sie zboże urodziło (okolice Radzyna Podlaskiego);

Sianko w wigilie musiało być, ale nie gasczczka, tylko cały stół siankiem obkładali i na to obrus kładli. U mnie w domu to tradycyjnie sie przynosiło nie tylko gasczczke sianka, ale i cały snopek żyta. Stawiało sie ten snopek zawsze w tym pokoju, co opłatkiem my sie dzielili. To był taki król i jego koniecznością było w wigilie gościć. Ten król, czyli to żyto to stawiało sie, żeby chleba nie zabrakło w tym domu, i żeby bieda nie zagościła (okolice Chełma);

Po kolacji już jak śpiewaliśmy kolędy, no to zawsze ubieraliśmy sie i szliśmy na podwórko, tato brał wcześniej przygotowane powrósla, były cepami wymłócone, no i brał te powrósla, no i tak podchodziliśmy do tych jabłonek, do gruszek, tak co najmniej rodziły. No i tato zawsze siekierę wziął i sie tak zamachnął siekierą, sie pytał ty jabłonki. Bedziesz rodzić czy nie bedziesz? Jak nie bedziesz rodzić, to cie zetne. Mama tam z tyłu krzyczała, bede rodzić, bede, juści bede rodzić. No i zostawialiśmy te jabłonke, no i tak do każdego krzaczka podchodził, no każdy oczywiście bedzie dorodny, i jabka, i gruszki takie bedo, dorodne bedo rosły. No i przychodziliśmy z powrotem, braliśmy troche słomy ze stodoły, no i szliśmy tak troche dalej, za stodołę, żeby te słome spalić, żeby podziękować Panu Bogu, że wystarczyło dla nas, dla naszych zwierząt, no i właśnie, żeby oświetlić droge Panu Jezusowi, jak sie bedzie rodził, żeby trafił do naszego domu. To u nas taka już tradycja była z dziada pradziada, dziadek, babcia tak rubili, potem ojce, a tera ja tak robie (okolice Zamościa).

Z kolei w tradycyjnych nazwach roślin ujawnia się przeszłość z bogactwem form nazywania oraz wielością możliwości interpretacji i modelowania językowego obrazu wiejskiej rzeczywistości. Na przykład przy ‘podbiale pospolitym: Tussilago farfara’ mamy w gwarach regionu lubelskiego uwzględnione różne aspekty widzenia świata, przekazywane pokoleniowo i mające istotne znaczenie dla człowieka. W nazwach rośliny wyodrębnione są trzy elementy identyfikujące: kształt liści (*końskie kopyto, ośla stopa*), kolor liści (*podbiał, podbielina*)

i fakt ich zbierania w maju (*majówka*). Nieco inaczej układają się nazwy kwiatów ogrodowych ‘nieśmiertelnika: *Helichrysa*’, które są oparte nie tylko na ich trwałości (*śmiertelniki, nieśmiertelniki, bezśmiertelniki*), ale także na percepcji zmysłowej, przybliżającej najbardziej diagnostyczne właściwości rośliny, realizowane przez zmysły: dotyku (*słomki, słomianki, suszki, zasuszki, suchotki, suchetki, suchotniki, suchotniczki, sucholatki, sucharki, suchokwiat, sucholuska, sucholuski, sucholustki*), słuchu (*szelepuchy, szelepuszki, szelepaki, szolopuszki, oszałapki, szelepaki, szelepajki, szelepawki, szeleszczuchy, szyporki*) i wzroku (*ślipatuchy, byczki*).

Tradycja to też pamięć i pamiętanie, nie tylko z wiernością mowy i zachowań, ale z religijnością, pracowitością, szacunkiem dla osób starszych, a także z kapliczkami i krzyżami przydrożnymi jako znakami wiary, częściami krajobrazu polskiej wsi oraz świadkami historii i ważnych wydarzeń z życia miejscowości i danej społeczności:

Ten krzyż to nasza tradycja, taki symbol. To postawili jeszcze nasze przodki ten krzyż przeciw pomorowi (okolice Kraśnika);

Kapliczke zbudowano na znak pamięci o pomordowanych z naszej wsi, tam sie każdy człowiek pomodli, u nas jest taka tradycja (okolice Puław);

Jak daleko od kościoła to pod figurami ksiądz święcił. Tak sie schodzili ludzie i z jednego końca pod jedno figuro wsi, a pod drugo końcem pod drugo figuro wsi. Tak sie święciło na wsi jajka (okolice Szczepieszyna).

Z przekazów ludowych wyłania się też swoisty obraz pracy, wplecionej w tradycję i często sakralizowanej:

Dziś tradycji nie uważają, nikt ni ma czasu, jeszcze na pole nie wyjdzie a już każdy zmęczony, wszystko maszyny robio, a ten mówi, alem sie zmęczył, a kiedyś to inaczy było, wszystko ręcznie robili i mieli czas, przychodzili jedne do drugich, rozmawiali ze sobo, śmieli sie, opowiadali, a przy żniwach, przy kopaniu kartofli, przy sadzeniu, plewieniu to naprawdę ciężka praca była, ale to nikomu nie szkodziło, bo dawno tak było, napracowali sie w polu od świtu do nocy, a szli do każdyu każdymu dobre słowo powieździł, Boga pochwalił, a jak wracali to śpiwali, że niesło sie na całe okulice, tak sie cieszyli, że dobrze dzień minoł, bo pracowicie, a w maju to jeszcze pod figure zaszli, majówke odprawili i dopiero do dom szli (okolice Szczepieszyna).

Utrwalony w świadomości badanych osób obraz tradycji ma kilka wyraźnie zaznaczających się aspektów, z których najpełniej zaznaczają się: kulturowy, aksjologiczny i świadomościowy, nieco słabiej – bytowy, społeczny i psychologiczny. Ludzie niejednokrotnie boją się mówić o tradycji i różnych jej przeja-

wach, żeby nie być posądzonym o zacofanie, niedouczenie, hołdowanie zabobonom, albo nadużywają tego pojęcia – i wtedy tradycją jest wszystko, co dawne.

W odpowiedzi na pytanie o językową konceptualizację słyszymy, że tradycja to:

- regionalne i lokalne osobliwości językowe, nazywane *mową dawną, gwara, mową naszych ojców i dziadów, naszą mową, mową przodków*;
- dawne obyczaje i zwyczaje świeckie i religijne, przesady i przepowiednie;
- religijność, w tym sposób świętowania i obchodzenia świąt, związane z tym wierzenia i obrzędy oraz przestrzeganie zasad Dekalogu;
- dawne narzędzia rolnicze, sprzęty i przedmioty codziennego użytku, które wyszły z użycia;
- potrawy i stroje ludowe;
- folklor, pieśni ludowe i wiejskie zespoły ludowe;
- system wartości i solidaryzm społeczny oraz sposoby okazywania grzeczności;
- wszystko, co dziedziczymy po przodkach.

Tradycja to także ciągłość i czas, usytuowanie w przeszłości, a także współczesne zmiany i przestrzeń, wpisujące się w wartości odziedziczone po przodkach. Jest to – dla ludowego oglądu świata – m.in. praca na roli, zespół działań obrzędowych i obyczajowych, wyznaczających „małą ojczyznę” z jej uwarunkowaniami społecznymi i kulturowymi, a także z bogactwem i wielością nazw czynności i przedmiotów codziennego użytku.

Jako słowo uwarunkowane kulturowo, społecznie, cywilizacyjnie, tradycja w głównej mierze była, a często jeszcze jest u osób najstarszych, wyznacznikiem działań mieszkańców wsi, wpływającym na sposób postępowania i zachowania. Jednak we współczesnej świadomości językowej mieszkańców wsi następuje coraz wyraźniejsze zacieranie się aspektu dziedzictwa, a to, co tradycyjne ma często wymiar ekonomiczny, z tradycją na sprzedaż, np. przy staraniach o środki unijne:

So środki unijne, można brać, ale trzeba projekt zrobić, i co tu na tyn projekt wymyślić. Zaczeli my myśleć, co tak można by zrobić i wpadli my na pomysł, żeby to naszo dawno mowe wskrzesić. U nas już po dawnemu mało chto mówi, ale to piękna nowa była, taka wdzięczna. To przecież nasza tradycja. A jak na to pieniądze so, to jak z tego nie skorzystać (okolice Włodawy).

U osób najstarszych nie zanika jednak szacunek dla tradycji. Mimo ścierania się różnych prądów kulturowych i niezależnie od tego, jak głęboko sięgają współczesne przemiany cywilizacyjne i świadomościowe, jest wartością autoteleliczną, czymś trwałym, niezmiennym, przekazywanym z pokolenia na pokolenie (por. m.in.: Pelcowa 2009: 89–100), np.:

Nasze dziadki tak robiły, to i my tak robim, bo tak należy (okolice Lublina);

Mnie to przekazali, to ja przekazuję swoim dzieciom. Tradycja taka jest (okolice Hrubieszowa);

To wynika z naszej tradycji, jeszcze z dziada pradziada tak nazywali i matka moje i babcia tak nazywali, to i my tak mówim, po co nam inaczej to nazywać (okolice Radzyna Podlaskiego);

Przy żniwach jak gospodarze na polu robio, to jak jeden drugiego zobaczy, to mówio du siebie Boże dupomóż, i wtedy trza łodpowieździć daj Boże, dziękuje. To było i jest u nas na wsi dzisiaj, ale młode to już tego nie chco znać. A to szacunek taki daje sie rolnikom i Bogu. Ta tradycja to od zawsze trwa (okolice Chełma);

To już z dziada pradziada przekazywane to było, ji łopłatek sie nosiło krowom w Scepana, no bo to taka tradycja, no to najlepsze wytłumaczenie. Z dawna dawien taka była tradycja, tak łobchodziły nase dziadki, pradziadki, ji łojce nase, ji my tak łobchodzimy. No co tu wiączy (okolice Puław).

Jest to ciągle istniejąca silna więź z uniwersalnym przekazem pokoleniowym, z wzorcami i normami postępowania przejętymi od przodków, z systemem wartości opartym na Dekalogu, chociaż nie zawsze nazywanym wprost tradycją, to jednak w niej zamkniętym. Mieszczą się tu nie tylko zwyczaje, obyczaje, obrzędy, wierzenia, legendy, podania, gwara, ale też rodzina, dom, praca, Bóg, modlitwa oraz uczciwość, wierność, prawda, sprawiedliwość, szacunek dla innych ludzi, miłość, skromność, pokora, gościnność, solidaryzm społeczny i kontakty międzyludzkie, których – według respondentów – brakuje w dzisiejszym świecie, odchodzącym od tradycji.

Literatura

- Bańko M. (red.) (2000): *Inny słownik języka polskiego. P–Ż*. Warszawa.
- Doroszewski W. (red.) (1967): *Słownik języka polskiego*. T. IX: *T–Wyf*. Warszawa.
- Doroszewski W. (1962): *Przedmiot i metody dialektologii*. [W:] W. Doroszewski: *Studia i szkice językoznawcze*. Warszawa, s. 420–448.
- Jasiewicz Z. (1987): *Tradycja*. [W:] Z. Staszczak: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Warszawa–Poznań, s. 353–358.
- Kubiak I., Kubiak K. (1981): *Chleb w tradycji ludowej*. Warszawa.
- Niebrzegowska S. (2000): *Przestrach od przestrachu. Rośliny w ludowych przekazach ustnych*. Lublin.
- Pelcowa H. (2004): *Religia w językowej interpretacji mieszkańców wsi*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. T. XLIX. Łódź, s. 273–286.
- Pelcowa H. (2007): *Przeszłość jako wartość (na przykładzie wypowiedzi gwarowych)*. [W:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?* Pod red. J. Mazura, A. Małyński, K. Sobstyl. Lublin, s. 116–127.

- Pelcowa H. (2009): *Trwanie i przemijanie w języku i obyczajowości wiejskiej*. [W:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*. T. 2: *Tradycja w tekstach kultury*. Pod red. J. Adamowskiego, J. Styka. Lublin, s. 89–100.
- Pelcowa H. (2012): *Słownik gwar Lubelszczyzny*. T. I: *Rolnictwo. Narzędzia rolnicze, prace polowe, zbiór i obróbka zbóż*. Lublin.
- Skorupka S. (1977): *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. R/Ż. Warszawa.
- Stomma L. (1986): *Antropologia kultury polskiej XIX wieku*. Warszawa.
- Szacki J. (1971): *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa.
- Zgółkowa H. (red.) (2003): *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. T. 43. Poznań.

Summary

This article focuses on the ways of understanding, perceiving and evaluating tradition by folk culture users in oral lore. The data are collected from spontaneous utterances of the oldest villagers as well as intergenerational transfer, e.g. legends, fables, folk sayings. The image of tradition, as preserved in the mentality of the informants, has been divided into different domains: cultural, axiological, existential, social as well as psychological.

Sylwia Skuza
Toruń

Etnolingwistyczna analiza leksemów koloru niebieskiego w językach polskim i włoskim w ujęciu diachronicznym i synchronicznym

Ethnolinguistic analysis of the shades of blue in Polish and Italian in a diachronic and synchronic perspective

The purpose of this research paper is to analyze the shades of the archilexeme *niebieski* (blue) in Polish and the archilexeme *azzurro* in Italian. A synchronic and diachronic linguistic analysis of that colour in both languages indicates a different evolution of the terminology concerning its shades.

Słowa kluczowe: niebieski, azzurro, etnolingwistyka, język polski, język włoski
Key words: blue, azzurro, ethnolinguistic, Polish language, Italian language

Ruber speciosus est in se et pulchritudo est ‘czerwony jest wyjątkowy i piękny sam w sobie’ – mówili Rzymianie. Bez względu na kulturę i obszar geograficzny zamieszkiwany przez antyczne cywilizacje za najpiękniejszy uznawano kolor *czerwony*¹, podczas gdy barwa *niebieska* nie miała jednoznacznej pozycji w starożytnych kulturach. Francuski historyk i antropolog, Michel Pastoureau, nazywa losy barwy *niebieskiej* „autentyczną zagadką historyczną”² i zwraca uwagę na niezwykle skomplikowaną historię tego koloru w przypadku krajów romańskich nie tylko pod względem kulturowym, ale także językowym. Dla Rzymian kolor ten nie miał większego znaczenia estetycznego. Był utożsamiany z obcością. Jego percepcja zmienia się w okresie wczesnego średniowiecza nie tylko na Półwyspie Apenińskim, ale w całej Europie zachodniej. Było to związane z przypisywaniem tego koloru Maryi. Począwszy od XVIII w., przede wszystkim na skutek odkryć nowych, trwałych niebieskich barwników, barwa ta stopniowo staje się ulubionym kolorem Europy. Obecnie we

¹ A. Zausznica: *Nauka o barwie*. Warszawa 1959, s. 463; L. Luzzatto, R. Pompas: *Il significato dei colori nelle civiltà antiche*. Milano 2010, s. 209–258.

² M. Pastoureau: *Blu. Storia di un colore*. Milano 2008, s. 11.

Włoszech³, pomimo że barwa ta nie pojawia się na fladze kraju, to włoscy zawodnicy występują w *niebieskich* koszulkach i nazywa się ich powszechnie *azzurri* (niebiescy), np.: *la vittoria degli azzurri* ('zwycięstwo drużyny włoskiej') itp.

Inna jest natomiast historia percepcji barwy *niebieskiej* przez Słowian oraz znaczenie, jakie ten kolor odgrywał w ich kulturze.

Aby zrozumieć losy tego koloru, przekładające się na skomplikowaną historię jego leksemów, niezbędna jest analiza pola semantycznego w perspektywie diachronicznej, uwzględniającej z jednej strony okres rzymski (język łaciński), z drugiej zaś język Protopolaków i jego dalsze kształtowanie się. Oczywiście czasowo epoki te nie są ze sobą zbieżne, jednak w interesującym nas kontekście chodzi o analizę słownictwa związanego z leksemami archileksemu barwy *niebieskiej* najpierw w języku łacińskim (*caeruleus*), poprzez włoskie dialekty (brak archileksemu), wreszcie standardowy język włoski (*azzurro*) oraz prasłowiańskie nazwy barwy *niebieskiej* (*siny*), terminologię staropolską (*modry*) i wreszcie współczesny język polski (*niebieski*).

1. Kolor niebieski (*caeruleus*) w kulturze Rzymian – analiza etnolingwistyczna

Dla łacińskiego archileksemu *ruber* 'czerwony' możemy wyróżnić⁴ aż 58 leksemów. Ta bardzo wysoka liczba terminów określających odcienie koloru *czerwonego* u Rzymian wskazuje na to, jak istotna dla nich była ta barwa (dla kontrastu podam, że *caeruleus*, archileksem łaciński barwy *niebieskiej*, liczył zaledwie dziewięć leksemów). Także ze względu na dużą liczbę dostępnych barwników organicznych i nieorganicznych „nomenklatura rzymska barw z grupy czerwieni była szczególnie bogata⁵. Również najwyższe bóstwa tak rzymskie (np. Jupiter), jak i słowiańskie (np. Perun) utożsamiane były z kolorem ognia i przedstawiane w odcieniach oraz z insygniami właśnie tej barwy. Odcień *czerwieni* – *purpura* przez wieki zarezerwowany był dla kapłanów i władców, co wskazywało na ich łączność z siłami wyższymi⁶.

³ Miłość do koloru *niebieskiego* zaszczerpił na Półwyspie Apenińskim Amadeo VI di Savoia (1334–1383), który włączył tę barwę do swojej heraldyki na cześć Matki Boskiej (stąd włoski leksem *blu di Savoia*). Z czasem kolor ten zaczęli nosić także dygnitarze, a w XIX w. pojawił się on (w ramach kontynuacji tradycji związanej z rodziną panującą) na koszulkach włoskich reprezentantów sportowych i pozostał na nich do dzisiaj.

⁴ M. Grossmann: *Colori e lessico. Studi sulla struttura semantica degli aggettivi di colore in catalano, castigliano, italiano, romeno, latino e ungherese*. Tübingen 1988, s. 109.

⁵ M. Rzepińska: *Studia z teorii i historii koloru*. Kraków 1966, s. 105.

⁶ U. Lugli: *Miti velati: la mitologia romana come problema storiografico*. Genova 1996, s. 25.

Naukowcy zauważali wielokrotnie⁷, że niektóre antyczne cywilizacje miały problemy z percepcją barwy *niebieskiej* i nazywaniem jej odcieni. Niektóre teorie mówią nawet o tym, że starożytni Grecy nie byli w stanie odróżnić koloru *niebieskiego* od *zółtego*, Rzymianie nie odróżniali *niebieskiego* od *zielonego*, a Egipcjanie, pomimo że używali tej barwy na swoich malowidłach, nie mieli żadnego terminu na jej nazwanie⁸. Rzymianie, używając przymiotnika *cyaneus, a, um* (*azzurro scuro*) wskazywali na odcień *chabrowy*, kolor nieba i kolor *szaflarowy*; natomiast wyraz *caeruleus, ea, eum* (*a, um*) odnosił się do koloru nieba i morza; obejmował on jednak także odcienie od *niebieskiego* poprzez *granatowy*, a nawet zbliżony do *czarnego*⁹. W tym momencie mówimy więc o szerokiej gamie odcieni *niebieskiego*, które określały nieprecyzyjne i wieloznaczne leksemy. Do koloru *niebieskiego* odnosiły się także wyrazy takie jak *vitrum* – w pierwszym znaczeniu określał szkło, natomiast w drugim odnosił się do nazwy określającej urzet barwierski (*Isatis tinctoria*) i pochodzący od tej rośliny *niebieski* barwnik oraz *glastum*, który był botaniczną nazwą urzetu barwierskiego. Wyraz miał swoje źródło w rdzeniu **glas*, który w języku Celtów oznaczał tak szkło, jak i kolor *niebieski*¹⁰. Inne łacińskie określenia związane z barwą *niebieską* to: *aerius (-eus), a, um* – czwarte znaczenie wyrazu: *niebieski*, szóste: *jasnoniebieski*; *caesius, a, um* – szary, *szaroniebieski*. Według Andresa Kristola *caesius*, jako termin dialektalny, używany był często w odniesieniu do koloru oczu, a także w odniesieniu do bardzo jasnego *błękitu*¹¹. *Cyaneus, a, um* – określał odcień *ciemnoniebieski, granatowy*; *glaucus, a, um* – *szaroniebieski, niebieski* w odniesieniu do oczu konia lub też *szarozielony* w odniesieniu do roślin; *lividus, a, um* – obejmował odcień *siny*, a także *szaroniebieski*; terminu tego Rzymianie używali także na określenie zazdrości¹²; leksem *venetus, a, um* odnosił się do kolorów *niebieskiego, błękitnego* i *niebieskozielonego*.

Przymiotnik *caeruleus* ze względu na szerokie spektrum odcieni *niebieskiego*, do których mógł się odnosić, nie był i nie jest uznawany przez wielu badaczy za archileksem barwy *niebieskiej* w języku łacińskim. Pomimo to włoska badaczka Maria Grossmann przyjmuje, że dla łaciny klasycznej przymiotnik *caeruleus* może zostać sklasyfikowany jako archileksem koloru *niebieskiego*, do pola semantycznego którego zaliczyła dziewięć leksemów¹³: *caerul(e)us, caesius, cyaneus, glaucus, livens, lividus, subcaerul(e)us, sublividus, venetus*.

⁷ M. Rzepińska: op. cit., s. 97.

⁸ U. Eco: *Dire quasi la stessa cosa. Esperienze di traduzione*. Milano 2010, s. 354.

⁹ M. Plezia: *Słownik łacińsko-polski*. T. I–V. Warszawa 1998.

¹⁰ L. Luzatto, R. Pompas: *Il significato dei colori nelle civiltà antiche*. Milano 2010, s. 128.

¹¹ A. M. Kristol: *Color. Les langues romanes devant le phénomène de la couleur*. Berna 1987, s. 221.

¹² M. Rzepińska: op. cit., s. 110.

¹³ M. Grossmann: op. cit., s. 107–110.

Zatem tak w łacinie klasycznej, jak i później w średniowiecznej niezmiennie istniała trudność w wyodrębnieniu archileksemu barwy *niebieskiej*. Wymienione powyżej leksemy łacińskie odnoszące się do barwy *niebieskiej* są właściwie wszystkie polisemicznie i chromatycznie nieprecyzyjne, a czasami nawet sprzeczne w przypisywanych im odcieniach. M. Pastoureau¹⁴ jako przykład takiej sprzeczności wskazuje na wyraz *caeruleus*, który etymologicznie odnosi się (jest to jednak tylko jedna z hipotez pochodzenia wyrazu) do koloru świecy (*cera*), a więc do barwy pomiędzy kolorami *białym*, *brązowym* i *żółtym*, wskazując także, że pierwotnie przymiotnik *caeruleus* (według innej hipotezy pochodzący od łacińskiego rzeczownika *caelum*, *caelus*, *ī* – ‘niebo’), odnosił się do odcieni *zieleni* i *czerni*, by wreszcie zawrzeć w swym znaczeniu szerokie spektrum odcieni koloru *niebieskiego*.

Uderza fakt, że w języku łacińskim (podobnie jest w greckim) mamy do czynienia z ubogą liczbą wyrazów odnoszących się do odcieni *niebieskiego*, zaskakuje także, że granice pomiędzy tym, co określano jako *niebieskie*, a tym, co określano jako *zielone*, były bardzo płynne. W leksyce starożytnych widać także wyraźne wahania pomiędzy percepcją koloru *niebieskiego* a percepcją ciemności. Grecki wyraz *kyaneos* i łaciński *caeruleus*, pomimo że w niektórych przypadkach odnosiły się bezpośrednio do koloru *niebieskiego*, czasem oznaczały także kolory ciemne lub wręcz *czarne*¹⁵. Wyjaśnieniem tej zagadki może być w przypadku obydwu wyrazów fakt, iż *kyaneos* i *caeruleus* pochodzą od indoeuropejskiego wyrazu **kālā*¹⁶, który odnosił się zarówno do ciemnego i *czarnego*, jak i do *ciemnoniebieskiego*; opisywał on także kolor ciemnego nieba, na którym już zaszło słońce.

Wszystkie terminy łacińskie związane z kolorem *niebieskim*, a przytoczone powyżej, nie były jednoznaczne i odnosiły się do wielu odcieni, np. do *zielonego*, *szarego*, ale i *czarnego*. Żaden z nich nie był w stanie¹⁷ opisać koloru *niebieskiego* w sposób, w jaki my robimy to dzisiaj. „Również archileksem, który wyodrębnia Grossman (*caeruleus*), będąc z całą pewnością wyrazem najczęściej używanym wśród tych wymienionych, nie wydaje się być w stanie w pełni reprezentować pola semantycznego, do którego się odnosi¹⁸.

¹⁴ L. Luzatto, R. Pompas: op. cit., s. 28.

¹⁵ M. Rzepińska: op. cit., s. 108.

¹⁶ F. Rendich: *Dizionario etimologico comparato delle lingue classiche indoeuropee. Indoeuropeo-Sanscrito-Greco-Latino*. Roma 2010, s. 28.

¹⁷ Ibidem, s. 214–215.

¹⁸ „Anche l’arcilessema che individua Grossmann (*caeruleus*), pur essendo certamente la parola più utilizzata fra quelle menzionate, non sembra in grado di rappresentare pienamente il campo lessicale a cui fa riferimento” – I. Ronga: *L’eccezione dell’azzurro. Il lessico cromatico: fra scienza e società*. Cuadernos de Filologia Italiana 2009, XVI, s. 72. Wszystkie tłumaczenia w tekście – S.S.

Nieprecyzyjne określenia barwy *niebieskiej* w języku łacińskim związane były przede wszystkim z niewielkim zainteresowaniem tym kolorem przez starożytnych Rzymian. Barwę tę utożsamiali z kolorem barbarzyńców, przede wszystkim Germanów i Celtów, którymi pogardzali, a którzy mieli w zwyczaju malować swoje ciała w kolorze *ciemnoniebieskim* w celu odstraszenia nieprzyjaciela¹⁹. Juliusz Cezar w *De bello Gallico* (O wojnie galijskiej) pisał następująco: „Omnes vero se Britanni *vitro* inficiunt, quod *caeruleum* efficit colorem, atque hoc horribiliores sunt in pugna aspectu”²⁰. Jak widzimy, Juliusz Cezar użył na określenie koloru *ciemnoniebieskiego* przymiotnika *caeruleum*, który, jak już wspominałam, obejmował swoim znaczeniem gamę od *niebieskiego* poprzez *granatowy*, a nawet *czarny*. Brak koloru *niebieskiego* lub jego bardzo rzadkie występowanie widoczne jest w ówczesnym malarstwie i w starożytnych strojach (założenie przez Rzymianina szat koloru *niebieskiego* uważane było za kompromitujące, ewentualnie ekscentryczne lub mogło być oznaką żałoby). Kolor ten, wraz z jego odcieniami, uważany był za brzydki, kojarzyło się go z dzikością i obcością barbarzyńców²¹. Posiadanie *niebieskich* oczu uważane było niemal za defekt fizyczny, ich kolor także kojarzono z barbarzyńcami, którzy w dużej części mieli właśnie jasne oczy, co wzbudzało nieufność u Rzymian. Szczególnie niebieskookich mężczyzn uważano w Rzymie za zniewieściałych lub śmiesznych, niebieskookie kobiety z kolei podejrzewano o niewierność²². Antyczne włoskie przysłowia potwierdzają ten fakt: *Occhio celeste ti rende mesto* (Błękitne oko sprawia, że osoba jest smutna); *Occhi cerulei, naso lungo; donna non buona* (Oczy błękitne, długi nos; zła kobieta). Reasumując: kolor *niebieski* w starożytnym Rzymie łączony był przede wszystkim z ludami barbarzyńskimi, a więc z obcością; kojarzył się Rzymianom z nieufnością i łączono z nim przede wszystkim cechy negatywne.

Włoski materiał toponomastyczny potwierdza, że w czasach rzymskich i późniejszych także nie pojawiały się nazwy miejscowości pochodzące od przymiotników łacińskich: *caelestis*, *lividus*, *cyaneus* czy włoskich *blu*, *celeste*. Kolor *niebieski*, a tym samym żaden z nielicznych leksemów²³ opisujących go, nie był barwą, od której pochodziłyby w Italii nazwy miast, miasteczek, rzek czy gór. Bardzo współczesne (XVIII w.) na tym tle są więc nazwy znane dziś na

¹⁹ L. Luzatto, R. Pompas: op. cit., s. 151.

²⁰ „Wszyscy Brytanowie malują się urzetem, który barwi na kolor niebieski i który w boju nadaje im potworny wygląd” – F. Brunello: *L'arte della tintura nella storia dell'umanità*. Vicenza 1968, s. 111.

²¹ L. Luzatto, R. Pompas: op. cit., s. 149.

²² M. Pastoreau: *Blu...*, s. 29.

²³ Według Pellegriniego miejscowości Cesio e Cesana w prowincji Belluno mogą pochodzić od przymiotnika *caesius*. Zob. G. B. Pellegrini: *Toponomastica italiana: 1000 nomi di città, paesi, frazioni, regioni, contrade, fiumi, monti spiegati nella loro origine e storia*. Milano 1990, s. 326.

całym świecie jak słynna *Grotta azzurra* (Lazurowa Grota) na wyspie Capri obok Neapolu, czy *Costa Azzurra* (Lazurowe Wybrzeże) w większości należące do Francji, ale przebiegające także przez teren Włoch. Nieobecność toponimów włoskich pochodzących przede wszystkim od leksemów łacińskich poświadcza, jak słabe było zainteresowanie antycznych mieszkańców Półwyspu Apenińskiego tym kolorem. Ów brak zainteresowania i pogarda dla tej barwy trwała aż do późnego średniowiecza (zauważmy, że kolor ten jest nieobecny także w szatach liturgicznych). Dopiero od XII w. kolor *niebieski* staje się w Italii modny, ceniony, uważany za arystokratyczny, pojawia się w różnych odcieniach w heraldyce. Zmienia się również walor ekonomiczny tej barwy, w cenie zaczynają być *niebieskie* sukna, a w malarstwie farby o tym kolorze są szczególnie doceniane. „W stosunku do archaicznego nieodróżniania tej barwy, albo jeszcze gorzej, uważania jej za odmienną przez Rzymian, *caeruleus color* otwiera nową kartę w tradycji chrześcijańskiej w znaku wiary i jako symbol upadku, utożsamianych z kolorem czerwonym, bóstw pogańskich”²⁴.

2. Kształtowanie się leksemów koloru *niebieskiego* w *volgare*

Całkowity brak precyzji w leksyce łacińskiej związanej z polem semantycznym koloru *niebieskiego* wyjaśnia, dlaczego kilka wieków później wszystkie języki romańskie (a więc te, które swe pochodzenie zawdzięczają językowi łacińskiemu) musiały odwołać się do zapożyczeń językowych, dzięki którym można było wreszcie uformować archileksem barwy *niebieskiej*. Do łaciny średniowiecznej przenikają dwa nowe wyrazy obcego pochodzenia: *blu* i *lâzvardi/lâžvard*. Pierwszy, *blu*, jest zapożyczeniem z języków germańskich: *blavus*, *blau*, drugi, *azzurro*, jest pochodzenia perskiego (*lâžvard*), przy czym na Półwysp Apeniński leksem dociera jako zapożyczenie z języka arabskiego (*lâzvardi*)²⁵. To właśnie owe dwa wymienione zapożyczenia: germańskie i arabskie będą miały wpływ na formowanie się precyzyjnych archileksemów oznaczających kolor *niebieski* we wszystkich językach romańskich: włoskim (*azzurro*, *blu*), francuskim (*bleu*, *azur*), hiszpańskim (*azul*), portugalskim (*azul*) ecc. Kolejnym, znacznie późniejszym, bo XIII-wiecznym zapożyczeniem w językach romańskich, będzie leksem *turkusowy* (*turchese* w języku włoskim, *turquesa* w hiszpańskim, *turquoise* w języku francuskim), który swoją nazwę zawdzięcza kamieniowi szlachetnemu o tej nazwie wywodzącemu się od nazwy Turcji (turecki kamień), gdzie surowca tego znajdowano najwięcej.

²⁴ M. Brusatin: *Storia dei colori*. Torino 2000, s. 27.

²⁵ M. Cortelazzo, P. Zolli: *Dizionario etimologico della lingua italiana*. Bologna 2011.

Leksem *azzurro* po raz pierwszy pojawia się u Guido Guinizellego w tekście z 1276 r.²⁶; jest on potwierdzony także u Dantego w *Boskiej Komedi* (1308–1321): „E com’io riguardando tra loro vegno, in una borsa gialla vidi *azzurro*” (Dante, *Piekło*, XVII); znajdujemy go także w pierwszym wydaniu słownika Akademii della Crusca: *Vocabulario degli Accademici della Crusca* z 1612 r.: „*azzurro* – color cilestro, che anche si dice, turchino”, który był kamieniem milowym w procesie kształtowania się ogólnonarodowego języka włoskiego.

Leksem *blu* z kolei, pochodzący od staroniemieckiego *blâo* (we współczesnym niemieckim *blau*, w języku francuskim *bleu*, angielskim *blue* – jak widać – tak w językach germańskich, jak i romańskich pierwotny rdzeń *bl-* został zachowany), jest zdecydowanie młodszy od przymiotnika *azzurro*, co potwierdza przede wszystkim jego niewystępowanie w żadnym z pięciu wydań wspomnianego już słownika della Crusca. W przypadku etymologii przymiotnika *blu*, oprócz pochodzenia germańskiego (*blâo*) wskazuje się także na ślad galloromański (*bleu*, *blao*), który z kolei wywodzi się od łacińskiego terminu *blavus*. Od galloromańskiego *bluâtre*, może także pochodzić inny włoski leksem: *bluastro* (niebieskawy, sinawy). Przymiotnik *blu* pojawia się we włoskich tekstach pisanych (we francuskiej formie *bleu*) w dokumencie z 1690 r. znalezionym w Archivio medico; w formie *bleau* znajdujemy go w 1697 r. w piśmie ojca Vincenzo Coronellogo i wreszcie w formie *blù* w tekście Dardiego z 1701 r.²⁷ Fakt jego niewystępowania w słowniku della Crusca wskazuje, że początkowo jego znaczenie w określeniu barwy *niebieskiej* nie było istotne i że w owym czasie najważniejszą rolę odgrywały dwa inne przymiotniki: *azzurro* i *celeste*. Nieobecność leksemu *blu* widoczna jest także w XV-wiecznych traktatach o malarstwie: *Trattato della pittura* Leonarda Da Vinci (1452–1519) oraz *Libro dell’arte* Cennino Cenniniego (1370–1440), gdzie leksem *azzurro* i *celeste* są często używane. Co ciekawe, leksem *blu* nie pojawia się także w słowniku języka włoskiego (*Dizionario della Lingua Italiana*, 1861–1874) autorstwa Nicolò Tommaseo, który był najważniejszym słownikiem okresu Zjednoczonych Włoch (1861).

Kolor *niebieski* wraz z umacnianiem się chrześcijaństwa pojawia się na freskach, mozaikach, w księgach, ale przede wszystkim wzrasta jego ranga w języku, w którym rodzi się nowe, coraz bogatsze słownictwo, będące w stanie precyzyjniej określić każdy odcień tej barwy. Kult maryjny, który bardzo silnie rozwijał się na Półwyspie Apenińskim, wzmocnił rozpowszechnianie się koloru *niebieskiego*, a jego popularność rozszerzała się w szybkim tempie na wszystkich polach sztuki. Ubranie Matki Boskiej w *niebieskie* szaty (początkowo szaty Maryi przedstawiane były w różnych kolorach: *czarnym*, *brązowym*, *fioletowym*,

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

jednak zawsze chodziło o kolor ciemny) spowodowało szeroką promocję tej barwy na poziomie społecznym. W tym czasie także królowie zaczęli ubierać się na *niebiesko* (czego nigdy wcześniej nie robili), w konsekwencji czego początkowo zaczęła ich naśladować arystokracja, a następnie kolejne warstwy społeczne. Pod koniec średniowiecza *niebieski* stał się barwą królewską, książęcą i szlachecką (stąd włoski odcień *Blu di Savoia* czy istniejący w obydwu językach: *blu reale* – błękit królewski), kolorem, który mógł stać się bezpośrednim rywalem *czerwieni*²⁸.

3. Historia leksemów archileksemu *azzurro* na przykładzie dialektów włoskich

Polu semantycznemu związanemu z kolorem *niebieskim* w językach romańskich poświęcono bardzo wiele badań tak diachronicznych, jak i synchronicznych, np.: André (1949), Zômer (1985), Kristol (1978), Vincent (1983), jednak *casus* języka włoskiego jest w tym wypadku najbardziej skomplikowany. Według M. J. Vincent, język włoski, a szczególnie jego południowe dialekty, prezentują w rzeczywistości nadmiar terminów na określenie barwy *niebieskiej*, nie posiadając jednocześnie archileksemu tego koloru²⁹.

Lista terminów dialektalnych odnoszących się do koloru *niebieskiego* jest bardzo długa i różnorodna. Z jednej strony bogata semantycznie, jednocześnie ujawnia, iż w przypadku barwy *niebieskiej*, podobnie jak w języku łacińskim, terminy dialektalne określające ten kolor nadal nie były precyzyjne.

A. M. Kristol, który przeanalizował trzynaście dialektów włoskich (były to głównie dialekty południa Włoch), zauważył podobieństwo fonetyczne w dialektach pochodzących z północy Włoch (*blö, blò, bliü*) do tych pochodzących z południowych regionów (*ble, bre, blo, blu*), stwierdzając, że wszystkie te terminy odnosiły się do tego samego odcienia – *ciemnoniebieskiego* (*blu*). Poświadczenia językowe dialektów północnych, np. regionu Veneto: *blu, blau, blò* oraz te wynikające z dialektów południowych, np. sycylijskiego: *bleua* wskazują, jak szeroki był obszar zasięgu leksemu *blu-blau*. Silna pozycja i zasięg tego leksemu powodowały, że wypierał on powoli inne, rodzime przymiotniki, takie jak *biavo*³⁰ (jasnobłękitny, błękitny) poświadczony już w VIII w. oraz młodszy *biado* (jasnobłękitny, jasnolazurowy), które współcześnie pojawiają się jedynie we włoskim języku literackim. W trakcie swoich badań Kristol przeanalizował uważnie także *Atlas of Italian and Southern Swiss Dialects* (Atlas włoskich

²⁸ M. Pastoureau: *I colori del nostro tempo*. Milano 2010, s. 71.

²⁹ M. J. Vincent: *Categorizzazione e strategie di denominazione dei colori: aspetti metodologici e problemi relativi all'inglese e all'italiano*. Lecce 1983, s. 165.

³⁰ Istnienie tego przymiotnika poświadczają glosariusze z VIII w. Ibidem, s. 231–232.

i południowoszwajcarskich dialektów) i zauważył, że w licznych włoskich dialektach kolor *niebieski* był często zastępowany przez określenia odnoszące się do koloru *zielonego* (np. *color verde mar*) lub też, że niektóre dialekty, pomimo istniejących określeń odcieni barwy *niebieskiej*, nie mają do dziś archileksemu tego koloru. Co więcej, część włoskich dialektów na opisanie odcienia koloru *niebieskiego* posługiwała się wyrażeniami peryfrastycznymi typu: sardyńskie *colór-e-chèlu* (kolor nieba), *colore-e-aria* (kolor powietrza, błękitny) czy weneckie *color cattivo* (dosłownie: „brzydki kolor”). Jeszcze inne dialekty, w szczególności te z północy Włoch, na wskazanie barwy *niebieskiej* używały przymiotnika *turchino* (turkusowy). W dialektach z okolic Padwy i Werony pochodne od przymiotnika *blu* wskazywały nie tylko na kolor *niebieski*, ale mogły oznaczać także odcienie koloru *brązowego*. W Piemencie i Friuli królował przede wszystkim, wymieniony już wcześniej, leksem *biavo* o pochodzeniu antycznym.

Analiza zebranego materiału chromatycznego, związanego z kolorem *niebieskim*, doprowadziła Kristolą do stwierdzenia, że w południowych dialektach włoskich istniało pięć podstawowych kolorów: *nero*, *bianco*, *rosso*, *verde*, *giallo*³¹ (czarny, biały, czerwony, zielony i żółty). Brakowało natomiast podstawowego terminu (archileksemu) dla pola leksykalnego związanego z barwą *niebieską*. Analogiczna sytuacja dotyczyła wcześniej języka łacińskiego, w którym analizowany już termin *caeruleus*, uważany nierzadko za archilekssem barwy *niebieskiej*, obejmował swoim zasięgiem znaczeniowym tak kolor *niebieski*, jak i *zielony*, aż do koloru bardzo ciemnego, zbliżonego do *czerni*.

4. Kolor *niebieski* u Słowian

Kolor *niebieski* był dla Słowian barwą ważną i lubianą, nie znaczy to jednak, że nie pojawiały się problemy z leksykalnym doprecyzowaniem konkretnego *niebieskiego* odcienia. W porównaniu z językiem łacińskim, słowiańskie nazewnictwo *niebieskich* odcieni było jednakże zdecydowanie bardziej precyzyjne i bogate.

Farbiarstwo u Słowian stało na wysokim poziomie. Barwniki, których używali, charakteryzowały się dużą trwałością, co poświadczają pozostałości ubrań znalezionych podczas wykopalisk prowadzonych na terytorium dzisiejszej Polski. Barwnik *niebieski* (a także czarny) uzyskiwany był przy użyciu bzu czarnego (*Sambucus nigra*) i bzu dzikiego (*Sambucus ebulus*), którego ziarna znajdowano podczas prowadzenia wykopalisk archeologicznych w Gdańsku, Biskupinie i Gnieźnie. Do wytwarzania barwnika *niebieskiego* Słowianie żyjący na dzisiejszym terytorium Polski używali masowo korzeni rdestu ptasiego (*Poly-*

³¹ A. M. Kristol: op. cit., s. 96–98.

gonum aviculare) zawierającego indygotynę³² oraz urzetu barwierskiego (*Isatis tinctoria*), rośliny, która, jak już wspominałam, używana była przez Germanów i Celtów, ale znana już w neolicie³³. Pozyskiwany z urzetu barwnik był bardzo solidny i trwały przy farbowaniu lnu, wełny i rozmaitych ozdób. Słowianie nierzadko wybierali kolor *ciemnoniebieski*, który utożsamiali z barwą nieba i wody, jako kolor ubrań dla mężczyzn, który nie pozwalał im zginąć na skutek szalejących żywiołów, takich jak burza na morzu czy jeziorze, lub też miał ich uchronić przed piorunem. Innym pozyskiwanym przez Słowian *niebieskim* barwnikiem był chaber (*Centaurea L.*)³⁴. *Niebieski* barwnik znajdował się także w owocach – w ciemnych winogronach, jagodach, śliwkach. Jednak fakt łatwiejszego uzyskiwania, trwałości i lepszej dostępności barwników innych kolorów (*czerwony, żółty*) powodował, że *niebieski* niezbyt często pojawiał się także u Słowian.

Według polskiego etnografa, Zbigniewa Libery, analiza mitów, baśni i załkć może dostarczyć precyzyjnych informacji co do chronologii pojawiania się poszczególnych barw u różnych ludów. W słowiańskich mitach kosmogonicznych znajdujemy tylko trzy kolory, które istniały wraz z narodzeniem się świata: *biały*, który utożsamiano z dobrem, *czarny*, który kojarzono ze złymi mocami, oraz kolor *niebieski (siny)*, który odnosił się nie tylko do barwy morza, ale także był kolorem Chaosu, który dał początek stworzeniu świata: „Wtedy nie było nieba ni ziemi, tylko sine morze”³⁵.

W średniowieczu kolor *niebieski* z racji tego, że od zawsze istniał w świadomości słowiańskiej, nie zyskał na popularności tak gwałtownie, jak u narodów romańskich; w owym czasie Polacy wciąż cenili najbardziej kolor *czerwony, biały i złoty*³⁶, barwa *niebieska* była jednak zawsze doceniana i zauważana. Patrząc na polskie stroje ludowe pochodzące z różnych regionów kraju, zauważa się przewagę barwy *czerwonej*. Widać również, że kolor *niebieski*, choć w mniejszym stopniu, odgrywa w nich ważną rolę. Fakt ten poświadcza także stare przysłowie pochodzące z terenów Rosji, które do Polski dotarło dzięki mieszkańcom Podlasia: *Šo sýňa lătka – to Lach*, które moglibyśmy przetłumaczyć jako: „Jeśli nosi niebieskie szaty – to Polak”. Istotnie, Polacy zamieszkujący strefę graniczącą z Białorusią nazywani byli *sýni lătki*³⁷. Jak bardzo stare są cytowane określenia, poświadcza ogólnosłowiański przymiotnik *sinyj*, którym szerzej zajmę się poniżej.

³² W. Hensel: *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*. Warszawa 1956, s. 143.

³³ G. Labuda: *Słownik starożytności słowiańskich*. Wrocław 1958, s. 12.

³⁴ K. Moszyński: *Kultura ludowa Słowian*. T. I. Kraków 1934, s. 373.

³⁵ Z. Libera: *Semiotyka barw w polskiej kulturze ludowej i innych kulturach słowiańskich*. „Etnografia Polska” 1987. T. XXXI, s. 123.

³⁶ J. Dowiat: *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.* Warszawa 1985, s. 394–395.

³⁷ K. Moszyński: op. cit., s. 435.

5. Historia i rozwój leksemów koloru *niebieskiego* w języku polskim

W języku staropolskim na wskazanie barwy *niebieskiej* używano przede wszystkim dwóch przymiotników: *modry* i *siny*. Najstarszym terminem używanym przez wszystkich Słowian na określenie barwy *niebieskiej* był początkowo wspólny termin **sińb*. *Siny* – od prasłowiańskiego **sińb* – opisywał jednak różne odcienie barwy *niebieskiej* – od jasnej po bardzo ciemną. Poświadcza to wspólny rdzeń (*si-*), który wyraz dzieli także z innymi polskimi przymiotnikami oznaczającymi kolory: *siwy*³⁸, *szary* (pierwotnie *siary*)³⁹. Słowiański rdzeń *si-* dominuje także w nazewnictwie rosyjskim, białoruskim, bułgarskim i ukraińskim, zachowując do dziś swój prymat jako archileksem barwy *niebieskiej* w tych językach (zob. zestawienie).

Położenie geograficzne	Kraj	Archileksem barwy <i>niebieskiej</i> w krajach słowiańskich
Słowianie południowi	Bułgaria	<i>син</i> (sin)
Słowianie południowi	Chorwacja	<i>plav</i>
Słowianie południowi	Macedonia	<i>син</i> (sin)
Słowianie południowi	Serbia	<i>плав</i> (plav)
Słowianie południowi	Słowenia	<i>modri</i>
Słowianie południowi	Bośnia	<i>plav</i>
Słowianie zachodni	Polska	<i>niebieski</i> (<i>modry</i> w języku staropolskim i <i>mòdri</i> w języku kaszubskim), (<i>siny</i> używany przez Protopolaków)
Słowianie zachodni	Czechy	<i>modrý</i>
Słowianie zachodni	Słowacja	<i>modrý</i>
Słowianie wschodni	Białoruś	<i>сині</i> (sini)
Słowianie wschodni	Rosja	<i>синий</i> (sinij) e <i>голубой</i> (goluboj)
Słowianie wschodni	Ukraina	<i>синій</i> (sinij) e <i>голубий</i> (golubij)

Przymiotnik *siny* przez wieki miał w języku polskim bardzo silną pozycję. Jego prasłowiańskie pochodzenie sprawiało, że do początków średniowiecza był popularnym leksemem na oznaczenie barwy *niebieskiej* (szczególnie koloru morza i nieba przed burzą). We współczesnej polszczyźnie leksem ten jest używany rzadko. Przymiotnik *siny* wskazuje dziś przede wszystkim na negatywne stany emocjonalne człowieka, a także złe samopoczucie fizyczne lub urazy ciała. Mówimy, że ktoś jest *siny ze złości*, *z zawiści*; *ktoś ma sine obwódki pod oczami*; *ma twarz siną z zimna*; *ktoś jest siny ze strachu*; *ktoś ma siniaki*.

³⁸ Leksem *siwy* w gwarach małopolskich jest określeniem koloru *niebieskiego*. Zob. A. Zaręba: *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*. Wrocław 1954, s. 37.

³⁹ W. Borys: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 2008, s. 548.

Kolor *siny* nie jest dziś uważany za ładny, co możemy zobaczyć na przykładzie *Boskiej komedii* Dantego, gdzie polski tłumacz do oryginalnego tekstu „col livido color” (barwa *sina*) dodał, nieistniejący w oryginale, przymiotnik „posepny”:

Col livido color della petraja (D. Alighieri, *Purgatorio*, XIII)

A barwa głazów tak posepno sina (D. Alighieri, trad. A. Stanisławski, *Czyściec*, XIII)

W polskiej frazeologii zachowały się także dwa przykłady z użyciem przymiotnika *siny*: *patrzeć w siną dal*, czyli mieć pusty, nieruchomy wzrok; *patrzeć przed siebie* mając smutne, niepokojące myśli, a nawet: *zaglądać śmierci w oczy*, oraz *pójść w siną dal* w znaczeniu: zostawić kogoś bez słowa, zniknąć. W obydwu przypadkach termin *siny* odnosi się do sytuacji opuszczenia, pozostawienia, przykrych odczuć związanych z odejściem, do których barwa ta nawiązywała.

Według Alfreda Zaręby barwy *niebieskie* w historii polszczyzny oznaczano przede wszystkim za pomocą szeregu zapożyczeń: *blekitny*, *jakcyntowy*, *blawy*, *blawatny*, *szafirowy*, mając zasadniczo tylko jedną nazwę rodzimą (oprócz terminu *siny*), mianowicie *modry*. W staropolszczyźnie przymiotnik *modry* był najbardziej popularnym⁴⁰ leksemem koloru *niebieskiego*, służył do określania barw *niebieskich* w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem koloru nasyconego i *ciemnoniebieskiego*⁴¹. Etymologicznie wyraz wywodzi się od prasłowiańskiego **modrŭ*, który z kolei pochodził od indoeuropejskiego rdzenia **modhro-* **madhro-*, który oznaczał ‘kolor niebieski’. Pierwotne znaczenie wyrazu w Słowiańszczyźnie miało się odnosić do rośliny dającej *niebieski* barwnik. Według Borysia przymiotnik *modry* może wywodzić się z łacińskiego *madidus*, co oznaczało: ‘mokry’, ‘wilgotny’ lub przymiotnika *madēre* ‘być wilgotnym’, a więc, według polskiego etymologa, pierwotne znaczenie byłoby ‘mający barwę czegoś wilgotnego, mokrego (może barwę wody?)’⁴². W innych językach słowiańskich, jak obrazuje tabelka powyżej, leksem o rdzeniu *modr-* jest archileksemem barwy *niebieskiej* w językach słoweńskim, czeskim i słowackim. *Modry* w dzisiejszej polszczyźnie został relegowany do języka poetyckiego, słychać go jeszcze w polskich dialektach, a także staropolskich przysłowiach: *Modre oczy bardzo zdradne, zemstę obiecują; czarne, piwne – dziwne, nic dobrego, bo zdradziły niejednego*.

⁴⁰ Potwierdzają to słowniki z XVI i XVII w., w których użycie tego leksemu było bardzo częste. Zob. M. R. Mayenowa: *Słownik polszczyzny XVI w.* T. I–XXVI. Wrocław–Warszawa–Kra-ków 1966–1998.

⁴¹ A. Zaręba: op. cit., s. 42, 47.

⁴² W. Boryś: op. cit., s. 335.

Reasumując: w staropolszczyźnie przez długi czas archileksemem barwy *niebieskiej* był termin *modry*, podczas gdy leksem *siny* odnosił się do przedmiotów, np. koloru morza, rzeki, nieba przed lub po burzy, koloru ciała – używany był więc w znaczeniu wyspecjalizowanym.

Błękitny znany był w Polsce już w pierwszej połowie XV w. Określał barwy jasne, nienasycone oraz w ogóle barwy *niebieskie*. Etymologicznie przymiotnik *błękitny* przyszedł do nas ze staroczeskiego w formie **blankytyný* i opisywał barwę *jasnoniebieską*. Pochodzenie wyrazu wiąże się z germańskim **blank-hīt*⁴³ (jasność), stąd także francuski *blanc* (biały), włoski *bianco* i hiszpański *blanco* – biały. Pierwsze znaczenie terminu jest pierwotne: *błękit*, od niego za pomocą przyrostka utworzono przymiotnik *błękitny*, który pochodzi od łacińskiego *blanchetus* i oznaczał: ‘panni genus albi, candidi’, czyli tkaninę koloru *białego*, a z czasem materiał o barwie *jasnoniebieskiej*. Owa zmiana znaczenia dokonała się najprawdopodobniej jeszcze na obcym gruncie, gdyż wyraz „błękitny”, wchodząc do języka polskiego, znaczył wyłącznie „jasnoniebieski”. Od XV w. termin ten zaczyna być używany w Polsce równocześnie ze starą, rodzimą nazwą *modry*, potem jego użycie silnie się rozpowszechnia, powodując zatarcie pierwotnego znaczenia i *błękitny* zaczyna określać barwy *niebieskie* w ogóle, choć w pełni nigdy nie ztraca swojego pierwotnego znaczenia (*jasnoniebieski*)⁴⁴.

Innym leksemem pola semantycznego barwy *niebieskiej* w staropolszczyźnie, podobnie jak *błękitny* pochodzącym od nazwy materiału, był wyraz *blawatny* (także *blawy*) od nazwy sukna „blawat, potwierdzony w języku polskim w XV w. Termin ten określał barwy *niebieskie* nasycone, nie dotrwał jednak do dzisiaj, zanikając już w XVIII w. i nie znajdując sobie miejsca nawet w polskim języku literackim”. Bańkowski⁴⁵ wskazuje na pochodzenie przymiotnika wywodzące się ze średnio-górno-niemieckiego *blauwāt* od przymiotnika *blauw(er)* – ‘niebieski’. W języku polskim leksem ten poświadcza także staropolskie przysłowie *Nie każdy pan, co w blawacie*, wskazujące na wartość tkaniny tego koloru i pragnienie jej posiadania także przez osoby mniej zamożne.

Pomiędzy wiekiem XV a XVI najpopularniejszymi frekwencyjnie leksemami na określenie barwy *niebieskiej* są wyrazy *modry* i *błękitny*⁴⁶. W XVI w. pojawia się zaś nowy leksem: *niebieski*, początkowo opisujący *niebieski* nienasycony, a z czasem w ogóle kolor *niebieski*, który zaczyna koegzystować z wymienionymi wyżej dwoma leksemami, stając się jednocześnie, wraz z upływem lat, konkurencją dla nich. W XVIII w. termin *niebieski* jest już powszechnie używany, a w XIX w. wypiera zdecydowanie obydwie starsze nazwy. *Modry*, jak

⁴³ A. Bańkowski: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa 2000, s. 61.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 48.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 60.

⁴⁶ M. R. Mayenowa: *op. cit.*

już wspomniałam, znika praktycznie z języka codziennego, natomiast *błękitny* traci na popularności, releguje się go w obręb języka poetyckiego. „Tak więc jedyną starą nazwą (określającą co prawda tylko specjalny odcień barwy *niebieskiej*, w zależności od przedmiotu), która przetrwała do dnia dzisiejszego w potocznej polszczyźnie kulturalnej, jest *siny*”⁴⁷.

Do dziś w języku polskim koegzystują więc zgodnie dwa leksemy: *błękitny* i *niebieski*. *Niebieski* w języku polskim używany od XIV w. w formach: *niebieski*, *niebieski*, pochodzący ze staropolskiego: **nebesьskъ* oznaczający ‘dotyczący nieba’, ‘właściwy niebu’, z prasłowiańskiego **nebo*, *nebeso* (niebo). Termin ten określał „kolor pogodnego nieba i, aż do XVIII w., używany był stosunkowo rzadko. Dominacja tego leksemu (dziś archileksemu barwy *niebieskiej*) ma więc dość krótką historię, zaskakuje też liczba leksemów, z jakimi musiał konkurować w minionych wiekach ten termin. Ryszard Tokarski podkreśla⁴⁸, że jeszcze w XVI w. użycie tego wyrazu było bardzo rzadkie w stosunku do innych, omawianych już, terminów należących do pola semantycznego barwy *niebieskiej*. Dane frekwencyjne, które podaje *Słownik polszczyzny XVI wieku*, wskazują, iż *niebieski* rozumiany jako kolor pojawia się w tekstach zaledwie trzy razy, podczas gdy inne leksemy znacznie częściej: *modry* – 74, jego derywat *modrawy* – 4, *błękitny* – 43, *bławy/ bławotny/ bławat* – 16 razy⁴⁹. Fakt ten potwierdza także fragment literatury polskiej z XVI w., w którym autor, Marcin Bielski (1495–1575), nie będąc pewnym, czy przymiotnik *niebieski* będzie dobrze zrozumiany, objaśnił go precyzyjniej za pomocą innego, powszechnie używanego: „Chodziła w barwie niebieskiej, to jest modrej”⁵⁰.

Materiał toponomastyczny obejmujący obszar dzisiejszej Polski wskazuje na nieobecność nazw miejscowości pochodzących od leksemu *niebieski*, który stał się popularny w Polsce dopiero w XVII w. Znajdujemy natomiast kilka (nielicznych w porównaniu z nazwami miast i wsi związanych z leksemem *czarny*, *biały* czy *czerwony*) nazw polskich miast i miejscowości, które poświadczają swoim kilkusetletnim istnieniem popularność leksemów takich jak *modry*, *bławotny* czy *siny*. Są to, w większości poświadczone już w średniowieczu, *Modryń* i *Modrzyniec* koło Lublina, *Modrzyca* koło Zielonej Góry, *Modrakowo* na Kujawach, *Modrze* koło Poznania i wreszcie *Moryń*, miasto nad jeziorem *Morzycko* na Pomorzu Zachodnim. Według Kazimierza Rymuta wymienione nazwy mają ten sam rdzeń **mor-*, czyli ‘woda’⁵¹. Polskie toponimy potwierdzają także popularność w dawnych wiekach leksemów *bławat* i *bławotny*, stąd miejscowości *Bławaty* i *Bławatki* na Kujawach, *Bławatków* koło Kielc. Leksem

⁴⁷ A. Zaręba: op. cit., s. 49.

⁴⁸ R. Tokarski: *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin 2004, s. 116.

⁴⁹ M. R. Mayenowa: op. cit.

⁵⁰ A. Bańkowski: op. cit., s. 293.

⁵¹ K. Rymut: *Nazwy miast Polski*. Wrocław–Warszawa 1987, s. 154.

błękitny jest z kolei rzadkością, pojawia się zaledwie dwa razy i tylko w hydronimach: staw *Błękitna Toń* niedaleko Zamościa i jezioro *Błękitne* w Wielkopolsce. W polskiej toponomastyce nie brakuje także nazw pochodzących od rdzenia *sin-*, są to: *Sina* – wieś w województwie lubuskim, wieś *Sinieć* koło Kętrzyna, oronim *Sine Skalki* w Sudetach Zachodnich, rezerwat *Sine Wiry* w Bieszczadach. Dość liczne są hydronimy, gdzie wyraźna jest konotacja terminu *siny* z barwą wód: jezioro *Sinowo* w Borach Tucholskich, jezioro *Sinieć Wielki* na Mazurach, rzeka *Siniocha* koło Hrubieszowa, *Sinobiela* – rzeka w okolicach Sieradza, *Sinowa* – jezioro, a także *Sinowa Struga* – rzeka w Borach Tucholskich i inne⁵².

6. Współczesna klasyfikacja leksemów należących do pola semantycznego barwy *niebieskiej* w języku polskim i włoskim

We Włoszech leksemy *blu* i *azzurro* uważane są za bardzo sobie bliskie, ale w pełni odróżnialne. *Azzurro* jako archileksem cieszy się we Włoszech bardzo wysoką pozycją, co można porównać ze statusem leksemu *niebieski* w Polsce. To, co odróżnia dodatkowo od siebie leksemy *azzurro* i *blu*, to także czas ich narodzin, o czym wspomniano we wcześniejszym paragrafie. Współcześnie w języku włoskim trzema najczęściej używanymi terminami na określenie barwy *niebieskiej* są wyrazy: *celestę*, *azzurro* i *blu*. Jeżeli mielibyśmy uszeregować te trzy odcienie według stopnia nasycenia i jasności, schemat wyglądałby tak:

celestę → **azzurro** → **blu**
(błękitny, jasnoniebieski) → (niebieski) → (ciemnoniebieski, granatowy)

Identycznie rzecz się ma w języku polskim. „*Błękitny* postrzegany jest bardziej jako kolorystyczny wariant podstawowej barwy *niebieskiej*, czasem jako wariant tylko stylistyczny, ale mało prawdopodobne, by można było uznać jego dominację nad *niebieskim*”⁵³. Termin *niebieski* zakresowo obejmuje także ciemne odcienie tej barwy, podczas gdy *błękitny* eliminuje ze swojego zakresu znaczeniowego odcienie skrajne, bardzo jasne, a przede wszystkim ciemne „koncentrując się na modelowej, ogniskowej barwie, barwie jasnego pogodnego nieba”⁵⁴.

Analiza definicji wymienionych leksemów w słownikach włoskich wskazuje wyraźnie, iż to leksem *azzurro* znajduje się na środkowej pozycji pomiędzy leksemami *blu* i *celestę*. Alina Kreisberg wskazuje także na współczesną frekwencję użycia trzech leksemów, gdzie *celestę* używany jest najrzadziej (11), następną miejsce zajmuje *blu* (27), a najczęstszym użyciem charakteryzuje się

⁵² W. Szulowska, E. Wolnicz-Pawłowska: *Nazwy wód w Polsce*. Warszawa 2001, s. 269.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ A. Tokarski: op. cit., s. 119.

właśnie *azzurro* (68). M. Grossmann podkreśla też, że jeżeli chodzi o leksem *azzurro*, to charakteryzuje się on barwą pomiędzy *celeste* a *blu*, mając cechy tak koloru jasnego, jak i ciemnego. Dla archileksemu barwy *niebieskiej* (*azzurro*) Włoszka wyróżnia⁵⁵ jego 24 leksemy:

Leksem włoski	Odpowiednik w języku polskim
1. Acquamarina	akwamarynowy, niebieskozielony
2. Azzurrino	jasnoniebieski, błękitny
3. Azzurrissimo	intensywny jasnoniebieski
4. Azzurro	lazurowy, niebieski, błękitny
5. Azzurro (cielo)	błękitny, kolor błękitnego nieba
6. Azzurrognolo	niebieskawy, jasnoniebieski, jasnobłękitny, błękitnawy
7. Blu	ciemnoniebieski, granatowy
8. (Blu) Carta da zucchero	czaroniebieski
9. Blu cobalto	kobaltowy, ciemnoniebieski
10. Blu elettrico	elektryk, ostry turkus, ostry kolor turkusowy
11. Blu marino	granatowy, (kolor) granat marynarski
12. Blu notte	granatowy, granatowa noc, kolor granatowej nocy
13. Blu oltremare	ultramarynowy, błękit zamorski
14. Blu pavone	pawi
15. Blu Savoia	błękit królewski
16. Bluastro	niebieskawy, siny, sinawy
17. Celeste	niebieski, błękitny, błękit
18. Celestino	bladoniebieski
19. Indaco	indygo
20. Pervinca	liliwoniebieski, perwanż, barwinkowy, barwinek (kolor)
21. Petrolio	zielononiebieski
22. Turchese	turkusowy
23. Turchino	ciemnobłękitny
24. Zaffiro	szafirowy

⁵⁵ M. Grossmann: op. cit., s. 70–71.

Jednym z najmłodszych terminów jest barwa *blu marino* używana od XIX w.⁵⁶, która jest bardzo zbliżona do *czerni*; zazwyczaj odcień ten łączono z kolorem mundurów wojskowych i innych służb (*blu marino*, *blu navy*). Barwa *blu marino* często błędnie tłumaczona na język polski jako „kolor morski powinna być przełożona jako *granatowy*, *ciemnogramatowy* lub, dosłownie, jako (*color*) *granat marynarski*”. Także termin *blu elettrico* jest bardzo młody, ponieważ pochodzi z XX w. i związany jest z barwą błyskawicy. W języku polskim termin ten jest praktycznie nieznan, choć opisuje go Alfred Zaręba⁵⁷. Ciekawostką może być fakt, że jeszcze kilka lat temu przekładano w języku polskim odcień włoski *blu notte* jako *granatowy*, podczas gdy dziś używa się także określeń *granatowa noc* – w stosunku do odcienia ubrań np.: „sukienka w granatowym kolorze nocy” czy w kosmetyce „makijaż granatowa noc”.

Niepodstawowe nazwy barw ogniska barwy *niebieskiej** w języku polskim to:

Leksem polski	Odpowiednik w języku włoskim
1. Akwamarynowy, akwamaryna	acquamarina
2. Bławatkowy, bławatny, bławy	blu fiordaliso, fiordaliso
3. Błękitny	azzurro, ceruleo
4. Chabrowy	blu fiordaliso, fiordaliso
5. Granatowy, granat	blu, blu marino, blu notte
6. Indygo, indygowy	indaco
7. Kobaltowy	blu cobalto
8. Lazurowy	azzurro
9. Modry	blu, azzurro cupo
10. Morski	acqua (colore), ciano
11. Siny	livido, bluaastro
12. Szafirowy	zaffiro
13. Turkusowy	turchese
14. Ultramarynowy, ultramaryna	blu oltremare

* I. Bjelajewa: *Niepodstawowe nazwy barw w języku polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim*. Warszawa 2005, s. 57–59.

We współczesnej klasyfikacji leksemów włoskich koloru *niebieskiego* (*azzurro*) dokonanych przez Grossmann można się ich doliczyć 24, podczas gdy Bjelajewa w języku polskim dla archileksemu *niebieski* klasyfikuje zaledwie

⁵⁶ M. Pastoureaux: *I colori...*, s. 74.

⁵⁷ A. Zaręba: op cit., s. 52.

14 leksemów. Nie znaczy to jednak, że polska leksyka jest uboższa od włoskiej. Leksemy polskie i włoskie, które są sobie równoważne, to dziewięć par (stąd zazwyczaj ta sama etymologia): *acquamarina* – *akwamarynowy*, *azzurro* – *niebieski*, *lazurowy*, *blu* – *granatowy*, *blu cobalto* – *kobaltowy*, *blu oltremare* – *ultramarynowy*, *bluastro* – *siny*, *indaco* – *indygo*, *turchese* – *turkusowy*, *zaffiro* – *szafirowy*. Analizując leksykę zebraną przez Grossmann dla archileksemu *azzurro* zauważamy, że włoska badaczka umieściła na liście dziewięć przymiotników złożonych, których pierwszy człon składa się z wyrazu *blu* (ciemnoniebieski): *blu carta da zucchero*, *blu cobalto*, *blu elettrico*, *blu marino*, *blu notte*, *blu oltremare*, *blu pavone*, *blu petrolio*, *blu Savoia*. Także przymiotnik *bluastro* jest derywatem wyrazu *blu*. Co więcej, siedem z dziesięciu wymienionych przed chwilą przymiotników (oprócz *blu Savoia*, *blu oltremare* i *bluastro*) narodziło się jako nazwa odcienia archileksemu *azzurro* dopiero w XVIII i XIX w. Propozycja leksemów archileksemu *niebieski* stworzona przez Bjelajewą wskazuje z kolei, że badaczka klasyfikowała leksemy silnie zakorzenione w języku polskim co najmniej od kilku wieków, jak np.: *chabrowy*, *siny* czy *modry*, a jedyne „młode leksemy to *kobaltowy* i *indygo*”. Na podstawie powyższych obserwacji można stwierdzić, że liczba leksemów archileksemu *niebieski* nie jest w żadnym języku imponująca⁵⁸, z tą różnicą, że w języku polskim większość leksemów ma poświadczenie kilkusetletnie, nierzadko o etymologii prasłowiańskiej, podczas gdy teoretycznie liczniejsze leksemy tego koloru w języku włoskim prawie w połowie (10) składają się z przymiotników złożonych z komponentu *blu*, a także nierzadko są derywatami (5) archileksemu *azzurro* (*azzurrino*, *azzurrissimo*, *azzurro*, *azzurro cielo*, *azzurrognolo*). Uderza także fakt, iż większość leksemów włoskich jest stosunkowo młoda, co potwierdzałoby, iż w przeszłości mieszkańcy Półwyspu Apenińskiego mieli problemy z precyzyjnym nazywaniem i tworzeniem nazw dla odcieni barwy *niebieskiej*.

Gama odcieni koloru *niebieskiego* jest wciąż otwarta, a współczesny język polski używa także leksemów nieujętych w klasyfikacjach przez badaczy języka, jak np.: *błękit królewski*, *cyjan*, *lapis-lazuli*, *atramentowy* itd. Identycznie dzieje się w języku włoskim, gdzie gama odcieni koloru *niebieskiego* jest także znacznie bogatsza od tej klasyfikowanej przez naukowców. Są to zazwyczaj odcienie związane z rozwojem technik przemysłowych udoskonalających farbowanie odzieży czy różnych przedmiotów, jak np.: *Blu di Prussia* – *błękit pruski*, *blu di Persia* (*perski błękit*), *azzurro pastello* – *błękit pastelowy*, *avio/aviatore* (*niebieskoszary*, *stalowiebieski*) lub *denim*, *denim blu* – *kolor denim*, *denim blue*, *blu polvere* (*zakurzony niebieski*), *blu acciaio* (*kolor stalowy*), *blu Bondi* – *Bondi blue*, *blu cadetto* – *blue cadet*, *blu Alice* (*błękitny*) itd. Niektóre odcienie

⁵⁸ Kolor *niebieski* zajmuje dopiero szóstą pozycję w studium poświęconym analizie nazw kolorów (w prawie stu językach świata) autorstwa Berlina i Kaya (1969).

w obydwu językach nawiązują do koloru kwiatów lub barwy owoców: *fiordaliso* – bławatkowy, *chabrowy*; *pervinca* – kolor barwinkowy; *blu convolvolo* (kolor niebieskiego powoju); *blu genziana* (kolor kwiatu goryczki, kolor intensywnie niebieski); *pervinca*⁵⁹; *blu giacinto* – (kolor) hiacyntowy; *liliowy*⁶⁰, *blu mirtillo* – (kolor) jagodowy, granatowy. Współczesny język polski i włoski używają także określeń nawiązujących do świata fauny: *blu delfino* – kolor delfinowy i *blu pavone* – (kolor) pawia.

7. Wnioski

Analiza kontrastywna poświęcona kolorowi *niebieskiemu* w językach polskim i włoskim pokazała ogromne różnice w percepcji tego koloru w ujęciu diachronicznym. W świecie łacińskim barwa *niebieska* (*caeruleus*) uważana była za brzydka, mało jej używano, w konsekwencji czego łacina (a później także dialekty włoskie) nazywała bardzo nieprecyzyjnie poszczególne odcienie tego koloru. Z kolei w języku polskim kolor *niebieski* (archileksemy prasłowiański *siny*, a następnie staropolski *modry*) zawsze był ceniony w obrębie kultury tak słowiańskiej, jak i polskiej.

Od epoki średniowiecza zauważalna jest rehabilitacja barwy *niebieskiej* przede wszystkim w kręgu romańskim, a z czasem zdominowanie przez nią barwy *czerwonej* od wieków uważanej za najpiękniejszą. Można zaryzykować stwierdzenie, że chrześcijaństwo sprawiło, iż kolor *niebieski* z czasem stał się ulubionym kolorem Europy. Współcześnie włoska badaczka M. Grossmann wyróżnia w języku włoskim dla archileksemu *azzurro* 24 leksemy, z czego prawie połowa to terminy, które powstały w XIX w. wraz z rozwojem technik farbiarskich. Sama Grossmann zauważyła, że duża część z wymienionych leksemów złożona jest z komponentu *blu*, np.: *blu elettrico*, *blu petrolio* itd., tymczasem Bjelajewa i Tokarski dla archileksemu *niebieski* pola semantycznego tej barwy klasyfikują przede wszystkim leksemy o poświadczonym historycznie istnieniu (także w toponomastyce). Podkreśla się, iż termin *niebieski*, pomimo kilkunastu letniego istnienia w języku polskim, początkowo nie zajmował istotnego miejsca w obrębie pola semantycznego tej barwy i przez kilka wieków miał silną konkurencję leksykalną.

⁵⁹ *Pervinca* (color *pervinca*) to odcień niebieskofioletowy zaliczany w języku włoskim do pola semantycznego barwy *niebieskiej*. Pomimo że wyraz *pervinca* możemy na język polski przełożyć jako „perwanż”, we współczesnej polszczyźnie jest on praktycznie nieznan i nieużywany przynajmniej od XVIII w., dlatego na język polski lepiej go przełożyć jako: *liliowoniebieski*, *barwinkowy* lub *barwinek* (kolor).

⁶⁰ Co ciekawe, jeszcze w XVIII w. język polski używał na określenie koloru *niebieskiego* z odcieniem fioletowym terminu *gryalinowy*. Wyraz ten był zapożyczeniem z języka włoskiego: *gri-dellino*, *grisellino* (liliowy, jasnofioletowy). Dziś w obydwu językach leksemy te, uznawane za archaiczne, są praktycznie zapomniane.

Literatura

- Bańkowski A. (2000): *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Berlin B., Kay P. (1969): *Basic Color Terms. Their Universality and Evolution*. Berkeley.
- Bjelajeva I. (2005): *Niepodstawowe nazwy barw w języku polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim*. Warszawa.
- Boryś W. (2008): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Brusatin M. (2000): *Storia dei colori*. Torino.
- Cortelazzo M., Zolli P. (2011): *Dizionario etimologico della lingua italiana*. Bologna 2011.
- Devoto G., Oli G. C. (1995): *Il dizionario della lingua italiana*. Firenze.
- Dowiat J. (1985): *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.* Warszawa.
- Eco U. (2010): *Dire quasi la stessa cosa. Esperienze di traduzione*. Milano.
- Grossmann M. (1988): *Colori e lessico. Studi sulla struttura semantica degli aggettivi di colore in catalano, castigliano, italiano, romeno, latino e ungherese*. Tübingen.
- Hensel W. (1956): *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*. Warszawa.
- Kreisberg A. (2001): *Le storie colorate*. Pescara.
- Kristol A. M. (1987): *Color. Les langues romanes devant le phénomène de la couleur*. Berna.
- Libera Z. (1987): *Semiotyka barw w polskiej kulturze ludowej*. „Etnografia Polska”. T. XXXI. s. 115–138.
- Luzzatto L., Pompas R. (2010): *Il significato dei colori nelle civiltà antiche*. Milano.
- Mayenowa M. R. (1966–1998): *Słownik polszczyzny XVI w.* T. I–XXVI. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Moszyński K. (1934): *Kultura ludowa Słowian*. T. I–II; *Kultura duchowa*. Kraków.
- Pastoureau M. (2008): *Blu. Storia di un colore*. Milano.
- Pastoureau M. (2010): *I colori del nostro tempo*. Milano.
- Pellegrini G. B. (1990): *Toponomastica italiana: 1000 nomi di città, paesi, frazioni, regioni, contrade, fiumi, monti spiegati nella loro origine e storia*. Milano.
- Plezia M. (1998): *Słownik łacińsko-polski*. T. I–V. Warszawa.
- Polański E. (2009): *Wielki słownik języka polskiego*. Kraków.
- Rendich F. (2010): *Dizionario etimologico comparato delle lingue classiche indoeuropee. Indo-europeo-Sanscrito-Greco-Latino*. Roma.
- Ronga I. (2009): *L'eccezione dell'azzurro. Il lessico cromatico: fra scienza e società*. „Cuadernos de Filologia Italiana”. Vol. 16, s. 57–79.
- Rymut K. (1987): *Nazwy miast Polski*. Wrocław–Warszawa.
- Rzepińska M. (1966): *Studia z teorii i historii koloru*. Kraków.
- Szulowska W., Wolnicz-Pawłowska W. (2001): *Nazwy wód w Polsce*. Warszawa.
- Tokarski R. (2004): *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin.
- Tommaseo N. (1830): *Nuovo dizionario de' sinonimi della lingua italiana*. Firenze.
- Vincenti M. J. (1983): *Categorizzazione e strategie di denominazione dei colori: aspetti metodologici e problemi relativi all'inglese e all'italiano*, in: Gruppo di Lecce, s. 161–171.
- Zaręba A. (1954): *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*. Wrocław.
- Zausznica A. (1959): *Nauka o barwie*. Warszawa.

Summary

This work focuses on the significance of the colour *blue* in the culture and history of two nations (Polish, beginning with the times of the Slavs who used to inhabit the present-day territories of Poland, and Italian, from the period of the Roman Empire) by means of studying the symbolism of colour in Christianity. This part of the work also includes a diachronic analysis of the condition of language and semantics associated with *niebieski* and *azzurro*. Moreover, Polish and Italian toponyms connected with colours, as well as an analysis of myths, legends and old sayings provide much information, which makes it possible to determine which colours were most significant in ancient times. *Red* (*porpora*) was the dominating colour for the Romans, while for the Slavs – according to many myths and tales – the dominating colour was (surprisingly) *blue* (*siny* – a lexeme which in present-day Polish has been degraded to a colour referring to somatic features). *Blue* (*caeruleus* and its hues) was completely spurned by the Romans and associated with strangeness or envy.

Katarzyna Witkowska
Olsztyn

Z problemów paradygmatyki zwrotów frazeologicznych – *iść w odstawkę*

On the problem of inflection of verbal phraseological units – *iść w odstawkę* [Eng. *to be put out of pasture*]

The aim of this article is to present inflectional characteristic of the phraseological unit *iść w odstawkę* [Eng. *to be put out of pasture*].

Słowa kluczowe: frazeologia, fleksja związków frazeologicznych, kategorie morfologiczne czasowników

Key words: phraseology, inflection of phraseological units, morphological categories of verbs

1. Wprowadzenie

Przedmiotem rozważań jest charakterystyka fleksyjna frazeologizmu *iść w odstawkę*. Przedstawiona analiza jest jedynie ilustracją ogólnego problemu, jakim jest kwestia ustalenia, czy jednostki frazeologiczne z komponentem werbalnym powielają wszystkie czasownikowe kategorie fleksyjne. Wprawdzie w opisie fleksyjnym frazeologizmów opartych na czasowniku zasadniczo przyjmuje się hipotezę wstępną, iż zwrotom przysługują kategorie fleksyjne ich głównego werbalnego komponentu (Lewicki, Pajdzińska, Rejakowa 1987: 20), jednak odmiana całości nigdy nie jest prostym i całkowitym odbiciem paradygmatu czasownika motywującego. Jak słusznie zauważa Iwona Kosek: „we fleksji związków opartych na czasowniku wiele jest [...] zjawisk pojedynczych, wymagających podania ich wprost (wskazania możliwych postaci związku)” (Kosek 2010: 68).

Termin „związek frazeologiczny” jest w artykule używany zgodnie ze znaczeniem nadanym mu przez Andrzeja Marię Lewickiego (1986) – pojęcie to należy więc każdorazowo odnosić do asumarycznego znaczeniowo połączenia dwu segmentów akcentowanych, powiązanego w sposób właściwy połączeniem wyrazów i mającego charakter nieciągły.

Analizując dziedziczenie przez opisywaną jednostkę frazeologiczną kategorii fleksyjnych czasownika IŚĆ, posłużono się morfologiczną klasyfikacją leksemów Zygmunta Saloniego. Do kategorii fleksyjnych czasownika właściwego (reprezentantem tej klasy jest z całą pewnością leksem IŚĆ) zaliczono zatem kategorie: osoby, liczby, rodzaju, czasu oraz trybu (Saloni 2009: 18–21). Do analizy nie włączono natomiast form imiesłowu przymiotnikowego (który w klasyfikacji Zygmunta Saloniego zawiera się w klasie przymiotników) oraz tzw. polskiej formy gerundialnej (która w morfologicznym podziale zasobu leksykalnego polszczyzny przyjmuje status rzeczownika).

Jednostka *iść w odstawkę* w opracowaniach leksykograficznych definiowana jest następująco: ‘być pozbawionym dotychczasowego znaczenia, wysokiego i wpływowego stanowiska, przestawać być faworyzowanym; o przedmiotach, sposobach działania itp: stawać się nieprzydatnym, ulegać odrzuceniu’ (SWJP: 332); ‘Jeśli jakaś osoba, rzecz lub sprawa poszła w odstawkę, to stała się niepotrzebna lub przestała budzić zainteresowanie’ (ISJP: 1127). Zalicza się ona do jednomiejscowych zwrotów grupy werbalnej (zob. Lewicki 1986: 78–82), tj. otwiera jedno wolne miejsce dla rzeczownika w mianowniku; zwykle dla osobowego wykonawcy czynności – (*ktoś*) *idzie w odstawkę* – to realizacja podstawowa, ale dopuszczalne są również konstrukcje (*coś*) *idzie w odstawkę*. Z całą pewnością jednostka ta wchodzi w opozycje aspektowe, co odnotowano także w słownikach (zob. ISJP: 1127; SWJP: 332; WSF: 145), jednak opis fleksyjny jej pary aspektowej nie będzie przedmiotem naszych rozważań.

2. Stopień korelacji paradygmatu komponentu werbalnego związku z paradygmatem równokształtnego czasownika

2.1. Kategoria osoby, liczby oraz rodzaju

Analizowany związek frazeologiczny w sposób regularny dziedziczy każdą z wartości kategorii fleksyjnych osoby, liczby oraz rodzaju, np.:

- *Lepiej się nie ludź, jak twój mąż dostanie awans, to będzie jeszcze gorzej – nowe stanowisko, więcej obowiązków, a dziecko będzie powoli szło w odstawkę.*¹
- *Zachwycano się grafomańskimi wierszydłami cesarza, a prawdziwi literaci szli w odstawkę.* [Google].
- *Piotrek często musiał wybierać, czy spotkać się ze mną, czy iść na piwo z kolegami – niestety w takich sytuacjach zwykle to ja szłam w odstawkę.*

¹ Przykłady bez oznaczeń są autorskie; w zdaniach pochodzących z Narodowego Korpusu Języka Polskiego i pozostałych źródeł internetowych ujednolicono ortografię i interpunkcję.

Regularność powielania wartości tych kategorii (a zwłaszcza kategorii osoby) wynika z tego, że pozycja mianownika może być w opisywanym zwrocie wypełniana przez rzeczownik osobowy.

2.2. Kategoria czasu

W paradygmacie fleksyjnym opisywanej jednostki najmniej wątpliwości budzi status czasu teraźniejszego. Z całą pewnością frazeologizm ten może występować w czasie teraźniejszym. Przykłady takich wystąpień podają słowniki:

- ISJP: *Nie mamy pieniędzy na części zamienne, nowoczesne maszyny idą w odstawkę;*
- SWJP: *Dawne metody prowadzenia śledztwa idą w odstawkę.*

Równie naturalnie brzmiące, a przede wszystkim poprawne semantycznie zdania odnaleźć można także w danych zgromadzonych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego:

- *Rodzina idzie w odstawkę – teraz wychowaniem młodzieży zajmie się szkoła;*
- *Kiedy kogoś przycisną uczucia, umysł idzie w odstawkę;*
- *Aktorzy filmowi są nieco zblazowani – praca w kinie trwa krócej niż w teatrze, za to honorarium jest o wiele wyższe i stąd często teatr idzie w odstawkę.*

Należy zatem stwierdzić, iż opisywana jednostka przyjmuje czas teraźniejszy na tyle regularnie, że można mówić o pełnym powielaniu tej wartości kategorii czasu.

Więcej wątpliwości budzi odmiana tego frazeologizmu w czasie przyszłym złożonym. Oczywiście możliwe jest, by zwrot ten wystąpił w zdaniach typu:

- *Olsztyński klub piłkarski stracił głównego sponsora, więc najbardziej kosztowni zawodnicy będą szli w odstawkę;*
- *Rozwój technologii sprawia, że niedługo książki drukowane będą szły w odstawkę.*

Wprawdzie poprawność powyższych konstrukcji nie powinna budzić większych zastrzeżeń, jednak z całą pewnością użycie czasu przyszłego złożonego nie jest reprezentatywne dla tej jednostki frazeologicznej. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego nie odnotowano żadnego przykładu użycia tego frazeologizmu w czasie przyszłym złożonym (zarówno form *będzie szedł/szła/szło*, jak i *będzie iść*). W pozostałych źródłach internetowych natomiast odnaleziono zaledwie kilka poprawnych wystąpień:

- *Policja wymienia nieoznakowane radiowozy, stare vectry będą szły w odstawkę.* [Google];

- *Pewnie za 10-15 lat książki drukowane będą szły w odstawkę.* [Google];
- *Czy ciągle będzie trwał kult młodości i starsi nadal będą szli w odstawkę?* [Google];
- *Jeżeli KNP odniesie sukces w eurowyborach, to Korwin powoli będzie szedł w odstawkę.* [Google].

Warto również podkreślić, iż tworzenie przez zwroty niedokonane form czasu przyszłego złożonego było przedmiotem rozważań Stanisława Bąby (2009). Językoznawca, opisując przyjmowanie przez frazeologizmy z niedokonanym komponentem czasownikowym poszczególnych wartości kategorii czasu, zwrócił uwagę na fakt, że zdecydowana większość badanych jednostek nie wyróżnia w swej odmianie form czasu przyszłego złożonego. Można również wysnuć hipotezę, że dysproporcja w występowaniu tych jednostek w czasie przyszłym złożonym wynika nie tyle ze słabej pozycji tej wartości kategorii czasu w odmianie zwrotów niedokonanych, ile być może z rzadkości użycia leksemu IŚĆ w czasie przyszłym złożonym. Dla porównania, w korpusie zrównoważonym odnotowano zaledwie 40 wystąpień formy *będę szedł* i aż 2 tys. wypowiedzi, w których zastosowane zostały formy *idę* i *pójdę*.

Kwestią, na którą warto zwrócić uwagę, jest przyjmowanie przez opisywany frazeologizm wartości czasu przeszłego, tj. możliwość występowania w konstrukcjach typu:

- *Jego rodzina była bardzo patriarchalna – zawsze, gdy trzeba było podjąć jakąś ważną decyzję, mężczyźni siadali i debatowali, a kobiety szły w odstawkę;*
- *Związek z nim był tak absorbujący, że czasami nawet moje przyjaciółki szły w odstawkę.*

Zarówno w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, jak i w pozostałych źródłach internetowych odnotowano niewiele wystąpień opisywanej jednostki w czasie przeszłym:

- *?To nie nowina, przed każdymi wyborami jacyś działacze szli w odstawkę.* [NKJP];
- *Gubernatorzy i szefowie rejonu, którzy nie wypełnili planu, szli w odstawkę, a na ich miejsce wyznaczano nowych, bardziej posłusznych i aktywnych.* [Google].

2.3. Kategoria trybu

Trudno jednoznacznie orzec, czy analizowana jednostka przyjmuje wszystkie wartości tej kategorii. Wątpliwości nie powinna budzić poprawność zdań, w których frazeologizm ten został użyty w trybie warunkowym, por. *Gdyby nie*

kiepska sytuacja finansowa zespołu, zarząd zdecydowałby się zwiększyć liczbę zawodników rezerwowych, a najstarsi piłkarze powoli szliby w odstawkę. Należy jednak stwierdzić, że z całą pewnością formy trybu warunkowego nie są reprezentatywne dla omawianej jednostki.

Warto również zwrócić uwagę na trudny do opisanego status rozkaznika. Źródła wątpliwości tkwią tutaj, jak słusznie zauważa Iwona Kosek, w „nieintencjonalności stanu; wykonawca czynności nie ma wpływu na zaistnienie, osiągnięcie danego stanu rzeczy”. Poprawne zastosowanie trybu rozkazującego implikuje natomiast „wiedzę nadawcy, że adresat jest w stanie wykonać jakąś czynność, akcję” (Kosek 2013: 59, zob. też Laskowski 1998). Konstrukcja *idź w odstawkę* z całą pewnością nie będzie spełniać swojej podstawowej dyrektywnej funkcji. Można natomiast dopuścić użycie tego zwrotu w formie rozkaznika w wypowiedziach będących ostrzeżeniami, przestrogami lub życzeniami. Da się ponadto wysnuć hipotezę, że akceptowalne będą tu głównie formy analityczne trybu rozkazującego typu: (*Życzę ci*) *niech w planie budżetowym na przyszły rok dział, którym kierujesz, nie idzie w odstawkę.*

3. Formy nieodmienne zwrotów

Jak już wspomniano, pełny opis fleksyjny jednostek frazeologicznych z komponentem werbalnym musi zdawać sprawę z tego, czy komponent czasownikowy frazeologizmów może przyjmować wszystkie formy właściwe równokształtnemu leksemowi werbalnemu. Zatem powinno się omówić również formy nieodmienne zwrotów.

Analizowana jednostka frazeologiczna nie ma bezosobnika, co wynika ze specyfiki fleksyjnej leksemu *IŚĆ* – jest to czasownik defektywny, nietworzący bezosobnika (por. Saloni 2002: 93–94).

Opisywany frazeologizm może wystąpić w formie bezokolicznika, np. *Używki, słodycze, biała mąka – wszystko to musi iść w odstawkę, jeżeli chcesz zrzucić parę kilogramów.*

Wśród form nieodmiennych wątpliwości budzi jedynie forma imiesłowu przysłówkowego współczesnego. Kwestią dyskusyjną może być bowiem poprawność np. następującej konstrukcji: *?Idąc w odstawkę, człowiek zawsze zastanawia się, czy to jego wina.* Należy ponadto podkreślić, iż poprawnych wystąpień tego frazeologizmu w formie analizowanego imiesłowu nie odnotowano zarówno w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, jak i w pozostałych źródłach internetowych.

4. Podsumowanie

Analiza fleksyjna jednostki *iść w odstawkę* wykazała, iż można tu mówić o pełnej korelacji paradygmatu tego zwrotu z zasobem kategorii fleksyjnych czasownika motywującego – przyjmowanie poszczególnych wartości jest możliwe (całość się nie defrazeologizuje). Należy jednak zaznaczyć, iż frekwencja niektórych form jest tak niska i są one tak rzadko używane, że ich poprawność budzi wątpliwości. Z całą pewnością można powiedzieć, że istnieją formy reprezentatywne, typowe dla tego frazeologizmu oraz formy, których status bliski jest potencjalnym. W sposób regularny frazeologizm ten występuje w formach czasu teraźniejszego, tworzy ponadto konstrukcje bezokolicznikowe. Sporadycznie używa się badanej jednostki w czasie przyszłym złożonym. Więcej wątpliwości budzi natomiast odmiana opisywanego frazeologizmu w czasie przeszłym, trybie warunkowym oraz, przede wszystkim, przyjmowanie postaci imiesłowu przysłówkowego współczesnego. Kwestią problematyczną jest również występowanie analizowanej jednostki w trybie rozkazującym – opisywany związek w formie rozkaznika występuje rzadko i nie w jego podstawowej funkcji.

Wskazane problemy prawdopodobnie dotyczą większej liczby jednostek frazeologicznych – być może są nawet reprezentatywne dla zwrotów. Hipotezę tę powinna zweryfikować analiza większej liczby frazeologizmów z komponentem werbalnym.

Skróty

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*. Pod red. M. Bańki. T. 1. Warszawa 2000.
SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*. Pod red. B. Dunaja. Warszawa 1996.
WSF – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*. Oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz. Warszawa 2005.

Literatura

- Bąba S. (2009): *Uwagi o odmianie polskich zwrotów przez czasy*, w: *Frazeologia polska. Studia i szkice*. Poznań, s. 171–178.
Kosek I. (2010): *Fleksja i składnia związków frazeologicznych – stan badań, problemy opisu i perspektywy*. [W:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*. Pod red. S. Bąby, K. Skibskiego, M. Szczyszek. Poznań, s. 57–76.
Kosek I. (2013): *Paradygmaty zwrotów frazeologicznych – problemy opisu leksykograficznego*. [W:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Między teorią a praktyką leksykograficzną*. Pod red. G. Dziamskiej-Lenart, J. Liberek. Poznań, s. 51–61.
Laskowski R. (1998): *Semantyka trybu rozkazującego*. „Polonica”, z. XIX, s. 5–29.
Lewicki A. M. (1986): *Składnia związków frazeologicznych*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. XL, s. 75–83.
Lewicki A. M., Pajdzińska A., Rejakowa B. (1987): *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*. Warszawa.

- Saloni Z. (2002): *Czasownik polski. Odmiana. Słownik*. Warszawa.
Saloni Z. (2009): *Wstęp do koniugacji polskiej*. Wyd. 3. Olsztyn.

Summary

The aim of this article is to provide a description of the paradigm of the phraseological unit *iść w odstawkę* [Eng. *to be put out of pasture*]. The inflectional profile of this unit begins with the demonstration whether the unit has a perfective counterpart. Furthermore, the level of paradigm correlation between the verbal component and equiform verb paradigm is established. The inflectional analysis proves that even though it is possible to attribute all the features of grammatical categories of the lexem *iść* to the phraseological unit in question, the frequency of some forms is so low that their correctness may raise some doubts. These are, for example, forms of past tenses and present participle. The imperative form of this unit is problematic as well.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Alina Fras: *O typologii wypowiedzi medialnych i dziennikarskich*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2013, ss. 192.

Polska literatura z zakresu genologii medialnej wzbogaciła się o interesującą pozycję – monografię *O typologii wypowiedzi medialnych i dziennikarskich*, autorstwa Janiny Fras, znakomitej badaczki zagadnień szeroko pojętej komunikologii¹. Omawiana książka składa się z pięciu rozdziałów:

1. Podejście poznawcze do wypowiedzi w mediach masowych.
2. Naukowe podejścia analityczne do zawartości i typologii wypowiedzi w mediach masowych.
3. Wypowiedź medialna.
4. Gatunek wypowiedzi medialnej i dziennikarskiej.
5. Kompetencja generyczna dziennikarzy i jej doskonalenie.

Jest cennym uzupełnieniem dotychczasowego stanu badań, służąc wprowadzeniu „do głównego nurtu refleksji medioznawczej nad zawartością mediów masowych kwestii typologii przekazów i podejścia genologicznego do tychże” (s. 9).

Janina Fras już we wstępie podkreśla, że główną rolę w kreowaniu przekazów medialnych mają ich twórcy, którzy powinni cechować się wysoką kompetencją generyczną. Za wadę niektórych opracowań medioznawczych uznaje to, że „współcześnie nadmiernie akcentuje się i przystaje na szczególne prawa użytkowników jako interpretatorów przekazów medialnych” (s. 10).

W pierwszym rozdziale pracy zostały wyodrębnione i scharakteryzowane główne podejścia poznawcze do zawartości mediów masowych, czyli: naukowe, użytkowo-edukacyjne i użytkowo-marketingowe, potoczne, ekonomiczno-producentckie oraz regulacyjno-formalne. Za główne pojęcia typologiczne używane w nurcie naukowym uznaje się: gatunek, formę, formułę gatunkową, konwencję gatunkową, gatunek medialny (s. 14). Spostrzeżenia medioznawcze i komunikologiczne są przedstawione na bardzo szerokim tle, i tak np. dzięki lekturze tej części rozprawy możemy poznać zarówno zasady działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jak i współczesne zalecenia odnośnie do szkolnictwa wyższego (m.in. Krajowych Ram Kwalifikacji).

¹ Janina Fras jest autorką m.in. następujących prac: *Dziennikarski warsztat językowy* (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2005); *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi* (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2005).

Wątpliwości może budzić brak źródeł do spostrzeżeń natury ogólnej, które z powodu niewskazania ich podstaw materiałowych sprawiają wrażenie intuicyjnych (co nie oznacza, że nieprawdziwych), np. „[s]zeregowi użytkownicy MM [mediów masowych – A.N.D.], jeśli już skupiają uwagę na problemach typologii ich zawartości, to najczęściej na wybranych przekazach, realizacjach jedynie niektórych gatunków, na przykład tych w danym czasie preferowanych, i w medium najczęściej wykorzystywanym na określonym etapie życia, a szczególnie w najłatwiej dostępnym – telewizji” (s. 18). Brak falsyfikowalności jest jednak uzasadniony trudnością (a właściwie niemożnością) przeprowadzenia badań statystycznych odnośnie do upodobań odbiorców wszystkich mediów masowych.

Drugi rozdział dotyczy metodologii medioznawczych badań naukowych. Autorka wyróżnia i opisuje następujące rodzaje analizy: lingwistyczną/językowo-stylistyczną, zawartości, informacyjno-komunikacyjną, dyskursywno-komunikacyjną, ramową, wydarzenia medialnego, genologiczną. Odnosi się przy tym do współczesnych zjawisk medialnych, np. wulgaryzacji języka przekazu. Najwięcej uwagi poświęca genologii medialnej, uznając ją za najbardziej adekwatny sposób badań współczesnych środków przekazu i ich zawartości.

W kolejnym rozdziale badaczka skupia się na wypowiedzi medialnej, a w szczególności na jej aspekcie genologicznym. W tej części pracy wskazuje m.in. na wyznaczniki różniące stare i nowe media masowe. Słusznie zalicza do nich m.in. główną relację komunikacyjną pomiędzy użytkownikami (jednokierunkowość – wielu do wielu), proces tworzenia zawartości (intelektualny/artystyczny – techniczny) oraz strukturę zawartości (linearna, narracyjna, zorganizowana – nielinearna, hipertekstowa, molekularna). Wartościowe jest także wskazanie wspólnych cech wypowiedzi medialnych. J. Fras zwraca także uwagę na niejednoznaczność powszechnie stosowanej terminologii, np. określenia *materiały*, przekonująco udowadniając, że w dyskursie naukowym, dotyczącym zawartości mediów masowych, „silna jest tendencja do braku precyzji nominacyjnej i używania nazw zbiorowych” (s. 92).

Przedmiotem następnej części pracy jest gatunek medialny i dziennikarski. Można zastanowić się nad zasadnością tego rozróżnienia, bo przecież każdy gatunek dziennikarski jest medialny. Wątpliwości nie budzi za to ustalona przez autorkę definicja gatunku, za który uznaje „twór abstrakcyjny – prototypowy wzorzec/model/schemat niematerialny, możliwie holistyczny i spójny acz stosunkowo prosty, który względnie trwale pozostaje w rejestrze konstruktów komunikacyjnych kultury i dyskursów danej wspólnoty, podlegając ich regulacjom (konwencjom) na danym etapie istnienia, zatem jest to konstrukt swoiście normatywny i zinstytucjonalizowany (istotne jest prymarne medium publikacji). Gatunki mają więc status powszechników, przynależących do zasobu pamięci kulturowej danej społeczności, swoistych memów [...]” (s. 105).

Ostatni rozdział porusza kwestię kompetencji generycznej dziennikarzy, pokazując jej znaczenie, możliwości rozwoju i związek ze specjalizacją zawodową. Badaczka podkreśla również, że powstaje nowy typ odbiorcy mediów – prosument, który wybiera treści w sposób przemyślany, a także wytwarza własne komunikaty medialne. Omawia ponadto – z odniesieniem się do jego wad i zalet – dziennikarstwo obywatelskie. Wiele uwagi poświęca również profesjonalistom, zauważając m.in., że dziennikarstwo jest „zawodem twórczym, a jednocześnie utylitarnym rzemiosłem” (s. 138).

Książka jest cenną pozycją, przydatną nie tylko dla dziennikarzy, choć niewątpliwie są oni grupą docelową publikacji. Na szerokim tle kulturowym, z odniesieniem do najnowszej literatury i zachodzących oraz przewidywanych przemian mediów, autorka wskazuje perspektywy rozwoju genologii medialnej oraz określa jej podstawowy aparat terminologiczny. Tym samym każdy, kto chce być świadomym odbiorcą i/lub badaczem mediów, z pewnością znajdzie w książce wiele przydatnych informacji oraz materiałów do przemyśleń.

(Alina Naruszewicz-Duchlińska, Olsztyn)

Recenzenci:

ZOFIA ABRAMOWICZ (Uniwersytet w Białymstoku), MONIKA BUŁAWA (Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie), MONIKA CICHMIŃSKA (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), MAŁGORZATA MAGDA CZEKAJ (Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie), IZABELA DOMACIUK (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), HALSZKA GÓRNY (Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie), EWELINA GRZEŚKIEWICZ (Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie), VALENTINA KULPINA (Państwowy Uniwersytet Moskiewski im. M.V. Łomonosowa), RENATA KUCHARZYK (Instytut Języka Polskiego, PAN w Krakowie), RENATA MARCINIAK-FIRADZA (Uniwersytet Łódzki), JOANNA ORZECZOWSKA (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), ANNA KOSTECKA-SADOWA (Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie), JAROSŁAW LIBEREK (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), EMIL POPŁAWSKI (Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie), URSZULA SOKÓLSKA (Uniwersytet w Białymstoku), ZDZISŁAWA STASZEWSKA (Uniwersytet Łódzki), WANDA SZUŁOWSKA (Instytut Sławistyki PAN w Warszawie), MAŁGORZATA ŚWIĘCICKA (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), MARIOLA WOŁK (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)

Zasady etyczne

Redakcja kwartalnika „Prace Językoznawcze” wprowadza zasady, których celem jest przeciwdziałanie przejawom nierzetelności naukowej, a w szczególności: zaporę ghostwriting i zaporę guest authorship.

Zjawisko ghostwriting zachodzi wówczas, gdy ktoś, kto wniósł istotny wkład w powstanie pracy nie został wymieniony jako jej współautor, bez podania jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Zjawisko guest authorship ma miejsce wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

W ramach zapory ghostwriting redakcja wymaga od autorów publikacji podania ich afiliacji i kontrybucji, czyli ujawnienia, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp., wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji, przy czym główną odpowiedzialność za rzetelność informacji ponosi autor zgłaszający manuskrypt do druku.

W ramach zapory guest authorship Redakcja wymaga w przypadku dwóch lub większej liczby autorów tekstu złożonego do „Prac Językoznawczych” podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji.

Oba te zjawiska są przejawem nierzetelności naukowej, stąd wszelkie wykryte przypadki nierzetelności naukowej (np. przepisywanie fragmentów innych prac bez podania przypisów) będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

W związku z zapobieganiem tego typu zjawiskom prosimy Autorów o oświadczenie, iż praca jest oryginalnym wynikiem ich badań.

Procedura recenzowania

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w czasopiśmie stosuje się następujące zasady recenzowania publikacji naukowych:

1. Wszystkie prace złożone do publikacji w kwartalniku „Prace Językoznawcze” są recenzowane.

2. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki naukowej afiliowanej przez autora publikacji.

3. Recenzentami są zawsze samodzielni pracownicy nauki o dużym dorobku naukowym i wiedzy. Recenzentem publikacji nie może być osoba pozostająca w relacjach osobistych lub podległości zawodowej z autorem publikacji.

4. Autorzy publikacji i recenzenci nie znają swoich tożsamości (double-blind review proces). W pozostałych przypadkach recenzent podpisuje deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów, przy czym za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem bezpośrednie relacje osobiste (w szczególności pokrewieństwo do drugiego stopnia, związek małżeński), relacje podległości zawodowej lub bezpośrednią współpracę naukową w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających rok przygotowania recenzji.

5. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznacznym wnioskiem, co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.

6. Jeżeli recenzenci dopuszczają artykuł do publikacji bez uwag, Autorowi przekazuje się tylko recenzję dotyczącą tego artykułu.

7. Jeżeli recenzenci dopuszczają tekst do publikacji pod warunkiem wprowadzenia poprawek (podają uwagi i wnioski sugerujące poprawienie tekstu), Autor otrzymuje złożony do publikacji tekst pracy i recenzję. Autor ma obowiązek poprawienia tekstu zgodnie z uwagami recenzentów i ponownego przesłania go do publikacji w wersji papierowej i elektronicznej lub może zrezygnować z jego publikowania.

8. Nazwiska wszystkich recenzentów „Prac Językoznawczych” są publikowane jako lista recenzentów na stronie internetowej i w wersji drukowanej czasopisma. W celu zachowania anonimowości nie ujawnia się, kto recenzował dany numer czasopisma lub poszczególne publikacje.

9. Kryterium zakwalifikowania publikacji do druku jest uzyskanie dwóch pozytywnych recenzji, zastosowanie się do wskazań w nich zawartych (jeśli takie wystąpiły) i zgodność zgłaszanego tekstu z profilem czasopisma.

Zasady przygotowania tekstów do druku w czasopiśmie „Prace Językoznawcze”

1. Do druku w kwartalniku „Prace Językoznawcze” przyjmowane są materiały nigdzie dotąd niepublikowane. Wszystkie artykuły zamieszczane w kwartalniku są recenzowane.

2. Kwartalnik „Prace Językoznawcze” publikuje materiały w języku polskim, innych językach słowiańskich lub w językach kongresowych: angielski, rosyjski, niemiecki, francuski.

3. Do druku przyjmowane są: artykuły, recenzje, omówienia, sprawozdania i archiwalia. Maksymalna objętość artykułu wynosi 20 stron, recenzji, omówienia, sprawozdania – 8 stron.

4. Przy każdym tekście należy podać nazwisko autora, adres mailowy oraz afiliację tekstu. W przypadku dwóch lub większej liczby autorów publikacji złożonej do „Prac Językoznawczych” autorzy mają obowiązek podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji. Wszelkie wykryte przypadki nierzetelności naukowej będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

5. Do druku przyjmowane są prace napisane w programie Word. Tekst należy złożyć na nośniku multimedialnym i przesłać pocztą jego wydruk w 1 egzemplarzu.

6. Jedna strona tekstu powinna zawierać 30 wersów po 60 znaków, łącznie z odstępami międzywyrazowymi. Dotyczy to również przypisów, cytatów i bibliografii (format A4, czcionka: Times New Roman, wielkość czcionek 12, odstępy między wierszami 1,5, akapit 10). Marginesy powinny mieć wymiary: górny 25 mm, dolny 35 mm, lewy 35 mm, prawy 35. Do tekstu należy wprowadzić kursywę i pogrubienia. Nie należy stosować podkreśleń i pisać tekstu wielkimi literami.

7. Przypisy należy zamieszczać na każdej stronie pod tekstem głównym. Powinny być numerowane. Przypisy bibliograficzne (tzw. wewnętrzne) umieszczane w tekście, powinny zawierać nazwisko autora, rok wydania pracy i jej stronę, np.: (Skubalanka 1988: 11). W przypadku stosowania przypisów bibliograficznych na końcu artykułu należy zamieścić literaturę w układzie:

– dla prac zwartych: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł pracy, miejsce wydania, strony;

– dla artykułów: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł artykułu, nazwa czasopisma, numer, rok, zeszyt, strony lub jeżeli artykuł mieści się w pracy zbiorowej – jej tytuł, nazwisko redaktora, miejsce wydania i strony.

Tabele powinny być napisane na oddzielnych kartkach załamanych do formatu A4, napisane w układzie podobnym do drukarskiego.

Mapy i rysunki powinny być wykonane w skali 1:1, techniką komputerową lub czarnym tuszem o jednakowej grubości kresek oraz jednakowej wielkości napisów na białej kalce technicznej.

8. Do każdego artykułu należy dołączyć: tłumaczenie tytułu na język angielski, abstrakt tekstu, słowa kluczowe oraz streszczenie w języku polskim i angielskim. Streszczenie o objętości do 0,5 strony powinno zawierać przedmiot, metody i wyniki badań. Abstrakt, inaczej zarys treści, powinien określać, czego praca dotyczy, jaki jest jej cel. Słowa kluczowe – do 5 wyrazów – powinny określać zawartość tekstu.

Teksty, które nie spełniają wymogów formalnych, nie będą przyjmowane do druku.